Dodatek literacko-artystyczny **Dziś 28 stron** Dodatek ilustrowany

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 321 Niedziela, dnia 23 listopada 1930 r. Rok IV

PRENUMERATA:
W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10. Zamiejscowa zł. 5. Zagraniczna zł. 8 Odnoszenia do domu 40 groszy.
Prenumeratę można odmówić tylko 1 każdego miesiąca bezpośrednio w adm. pisma.

OGŁOSZENIA:
W tekście 50 gr., nadesłane 40 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam (strona 4 łamy). Zwyczajne 12 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 10 łamów). Nekrologi po 40 gr. za wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo.

Konto czekowe w P.K.O. Nr. 65,210

HASŁO ŁÓDZKIE

Ogłoszenia firm zamiejscowych 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Pomyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15. Telefony: Redakcja 181-06, Administracja 163-66.

CENA 25 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 6—7 wiecz Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

REWOLUCJA w SOWIETACH?

Stalin został zamordowany, jego najbliżsi współpracownicy aresztowani

Zbuntowane oddziały rekrutów maszerują na Moskwę

Wszelka komunikacja ze stolicą Sowietów przerwana

Sensacyjne wiadomości w Warszawie

Korespondent nasz telefonuje z Warszawy:

Wczoraj nadeszły do stolicy sensacyjne wiadomości O PRZEWROCIE POLITYCZNYM W ROSJI SOWIECKIEJ.

Według brzmienia tych wiadomości, nadeszłych z Berlina, Londynu i Rygi, STALIN ZOSTAŁ ZAMORDOWANY, a najbliżsi jego współpracownicy zostali ARESZTOWANI i osadzeni w słynnem moskiewskiem więzieniu na Łubiankach.

WIADOMOŚCI O PRZEWROCIE W ROSJI, przyjęte z początku z wielkim niedowierzaniem, NABRAŁY CECH PRAWDOPODOBIEŃSTWA w godzinach wieczornych, gdy się okazało, że wszelka KOMUNIKACJA Z MOSKWĄ ZARÓWNO telefoniczna jak i telegraficzna ZOSTAŁA PRZERWANA.

Zapytane w tej sprawie poselstwo sowieckie w Warszawie wysłało prasie komunikat, donoszący, że komunikacja nagła przerwaniu Z POWODU USZKODZENIA PRZEWODÓW na linji Baranowicze-Warszawa. W zakończeniu komunikatu poselstwo sowieckie wyjaśniło, że po porozumieniu się z Moskwą drogą radjową KATEGORYCZNIE ZAPRZECZA wiadomościom o przewrocie politycznym w Rosji.

Mimo komunikatu poselstwa w Warszawie do późna w nocy szeroko omawiano wiadomości o przewrocie.

Wiadomości te choć narazie nieodpowiadające istotnemu stanowi rzeczy dowodzą niezbicie, że WALKA WEWNĘTRZNA W ROSJI DOSZŁA DO ZENITU i w najbliższej przyszłości może się odbić szerokim echem na zachodzie Europy.

Co piszą w Berlinie o przewrocie w Rosji

BERLIN 22, 11. Prasa dzisiejsza, donosząc o krążących od kilku dni pogłoskach o WYBUCHU REWOLUCJI W ROSJI sowieckiej i zamordowaniu Stalina, podkreśla, że pogłoski te utrzymują się w dalszym ciągu.

Sowiecka ag. urzędowa „Tass" oświadcza wprawdzie, że pogłoski te pochodzą z kół antysowieckich są fantastyczne i pozbawione wszelkich podstaw, jednakże twierdzeniu temu ZAPRZECZAJĄ WIADOMOŚCI, nadchodzące z różnych krajów. I tak dzienniki angielskie donoszą, że pogłoski o przewrocie w Moskwie ukazały się również W NOWYM JORKU, LONDYNIE I PARYŻU.

Według „Daily Express", dwa bataljony rekrutów z Izmajłowa w pobliżu Moskwy ZBUNTOWAŁY SIĘ I ROZSTRZELAŁY SWOICH OFICERÓW.

TE ZBUNTOWANE WOJSKA MASZERUJĄ NA MOSKWE.

Według dalszych wiadomości, połączenia telefoniczne z Rosją sowiecką są przerwane. Również z Helsingforsu donoszą, że POŁĄCZENIA TELEFONICZNE I TELEGRAFICZNE Z ROSJĄ SOWIECKĄ SĄ PRZERWANE.

Biuro Conti podkreśla też, że mimo zaprzeczeń ze strony sowieckiej, POGŁOSKI O WYBUCHU REWOLUCJI UTRZYMUJĄ SIĘ w dalszym ciągu. Faktem jest, że połączenia telefoniczne z Moskwą i innemi miastami Rosji są przerwane i połączeń tych nie można otrzymać. Tak naprzykład dziś przed południem NIE MOŻNA BYŁO UZYSKAC POŁĄCZENIA Berlina z Moskwą ani przez Rygę, ani przez Kowno, ani nawet przez Królewiec. Berliński urząd telegraficzny tłumaczy to warunkami atmosferycznemi. Natomiast połączenie iskrowe z Moskwą funkcjonuje regularnie.

Telegraphen Union donosi z Kowna, że w ostatnich czasach krążyły również i tam POŁOSKI O BUNTACH W MOSKWIE.

Ze strony dobrze poinformowanej z Moskwy wyjaśniają, że pogłoski te conajmniej są TROCHĘ PRZESADZONE. Stalin w ostatnich czasach poniósł pewną klęskę w Politbiurze, gdyż kilkakrotnie znalazł się tam w mniejszości, a kilka jego wniosków większość Politbiura odrzuciła. Wobec tego STANOWISKO STALINA ZOSTAŁO ZACHWIANE.

Jednocześnie w Politbiurze POWSTAŁA NOWA GRUPA POLITYCZNA pod kierownictwem Woroszyłowa, która popiera politykę Stalina, aby w ten sposób utrzymać status quo polityczne w kraju. Grupa ta gotowa jest ZDŁAWIĆ WSZELKIE ATAKI ZE STRONY OPOZYCJI TAK PRAWICOWEJ, JAK I LEWICOWEJ. Woroszyłow i członkowie jego grupy wyrażają pogląd, że dziś niemożliwa jest zmiana w Politbiurze, ponieważ stanowisko partji komunistycznej, zwłaszcza ze względu na politykę zagraniczną, nie może być podkopywane.

Porażka Stalina w Politbiurze tłumaczona jest KRYZYSEM APROWIZACYJNYM KRAJU i polityką deflacji.

W kołach kierowniczych partji komunistycznej w Moskwie oraz wśród większości członków G. P. U. uważają za rzecz niewątpliwą, że dziś nie może być mowy o zmianie w składzie Politbiura.

Telegraphen Union donosi dalej, że 21-go listopada między godz. 11—12 wbrew wiadomościom podanym przez prasę zagraniczną o zamachu na życie Stalina, STALIN URZĘDOWAŁ i przybył samochodem na posiedzenie komitetu centralnego partji.

Z Moskwy donoszą, że w porozumieniu ze Stalinem i Woroszyłowem komisarz urzędu administracyjnego armji czerwonej i marynarki Gamarnik ma być usunięty ze swego stanowiska. (PAT)

Alarmujące wieści z Rygi

RYGA 22, 11. Krążą tu najróżnorodniejsze wiadomości co do wydarzeń w Moskwie. M. in. mówią, że STALIN ZOSTAŁ ZABITY. Wiadomości te, wywołały zamęt w kołach giełdowych, skutkiem czego kurs czerwońca spadł z 3,60 w dniu wczorajszym na 3. (PAT)

Dzisiejsze wybory do Senatu

Kto kandyduje z Województwa Łódzkiego

Jak już donosiliśmy, do walki wyborczej o mandaty do Senatu staje w dniu dzisiejszym na całym terenie województwa łódzkiego 10 list.

Listy te wystawione zostały przez: B. B. W. R. (Nr. 1), z czołowymi kandydatami: wiceprezesem sądu apelacyjnego Piłsudskim Janem, notarjuszem Szymańskim Tomaszem, inżynierem Iwanowskim Jerzym, redaktorem Wojciechem Roztworowskim i Stefanem Rutkowskim, robotnikiem.

P. P. S. Frakcja (Nr. 2), na czele której stoi Zakrzewska Leontyna i Kubiak Jan.

Stronnictwo Narodowe (lista Nr. 4) z b. senatorem Jabłonowskim Władysławem i Łyszkowskim Władysławem.

Centrolew (Nr. 7) z czołowymi kandydatami Kopcińskim Stefanem, Januszewskim Wacławem i Danielewiczem Józefem.

Niemiecki Blok Wyborczy (lista Nr. 12) z czołowymi kandydatami: Spickermanem Józefem, Rozenblattem Jerzym i Uttą Augustem.

Ogólnożydowski Narodowy Blok Gospodarczy do Sejmu i Senatu (lista Nr. 18), z czołowymi kandydatami Szereszewskim Rafałem i Szajnbrunnem Szymonem.

Chrześcijańska Demokracja Katolicki Blok Ludowy (Nr. 19), z Haraszem Antonim i Fokczyńskim Wiktorem na czele.

P. P. S. — lewica (lista Nr. 20) z Daneckim Stanisławem, Michalskim Antonim, Wardą Antonim na czele.

Blok Lewicy Robotniczej, Kartel Z. Z. P. (lista Nr. 22) z Kazimierczakiem Józefem i Czarneckim Antonim na czele, wreszcie Jedność Robotniczo - Chłopska (lista Nr. 23) ze Stróżecką Ryfką-Esterą i Millerem Gustawem na czele. (s)

Śmierć na przejeździe kolejowym

Straszny wypadek przy ul. Srebrzyńskiej w Łodzi

Służąca z dzieckiem swych pracodawców zabita

Wczoraj wieczorem około godziny 7,30 straszny wypadek wydarzył się na przejeździe kolejowym przy ulicy Srebrzyńskiej Wypadek ten pociągnął za sobą śmierć dwojga osób.

W czasie gdy pociąg osobowy zbliżał się do Łodzi, dróżnik opuścił mechaniczny szlaban, dając tem samem znak, że przejście przez tor jest wzbronione. Mimo ostrzeżenia jakaś kobieta z kilkuletnią dziew czynką przeszedłszy pod szlabanem usiłowała przebiec przez tor. W chwili gdy kobieta z dzieckiem znajdowały się na torze, najechał pociąg. Maszynista usiłował zatrzymać parowóz, jednak bezskutecznie.

Pociąg zatrzymał się dopiero po przejechaniu około 150 metrów, poczem z pod kół udało się wydobyć zmasakrowane zwłoki kobiety i dziewczynki. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć dwóch ofiar wskutek pęknięcia podstaw czaszek i zmiażdżenia klatki piersiowej.

Na torze, gdzie miał miejsce straszny wypadek, znaleziono porozrzucane bułki, co wskazywało na fakt, iż kobieta wraz z dzieckiem udałą się do sklepu po zakupy.

W toku dochodzenia, podczas rozpytywania właścicieli okolicznych sklepów czy przypadkiem przed kilku minutami nie sprzedawali bułek kobiecie, która przybyła w towarzystwie dziewczynki, udało się ustalić nazwiska zabitych przez pociąg.

Jak ustalono zabitą kobietą jest 27-letnia Marja Kowalska, służąca u państwa Szczepańskich, zamieszkałych przy ulicy Srebrzyńskiej Nr. 81, w domach magistrackich na Polesiu Konstantynowskim, zabitą zaś dziewczynką jest 5-letnia Marja Szczepańska, która wraz ze służącą udała się do sklepu po kupno bułek.

Zwłoki zabitych zostały przewiezione do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej. Rozpacz rodziców nieszczęśliwej dziewczynki nie ma granic, tembardziej, iż nie pozwolili oni córeczce swej na udanie się ze służącą do sklepu, ze względu na manewrujące przy przejeździe kolejowym pociągi.

Wspomniany wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców Polesia, którzy po kilka razy dziennie narażeni są na niechybną śmierć podczas przechodzenia przez wspomniany przejazd kolejowy. (p)

Paroch grecko-katolicki

nawoływał dzieci do rzezi Polaków

LWÓW 22, 11. Policja buczacka wszczęła śledztwo przeciwko parochowi grecko-katolickiemu w Ostrej ks. Skobelskiemu, który prowadzi bezprzytomną wręcz akcję przeciwpolską.

Ks. Skobelski buntował Rusinów, grożąc włościanom, którzy sprzedawać będą mleko polskiej mleczarni, iż nie będzie ich spowiadał.

Podczas lekcji religji w miejscowej szkole polakożerczy ksiądz nawoływał młodzież, by chwyciła za noże i wyrżnęła Polaków, wołając: „szapkami ich nakryjem“. W wyniku tej agitacji chłopcy rzucili się na uczniów Polaków i dotkliwie ich pobili.

Paroch - agitator zbiegł ze wsi i ukrywa się obecnie przed policją.

Wielka katastrofa kolejowa

Parowóz i dwa wagony w nurtach wezbranej rzeki

3 osoby zabite, 14 rannych

PARYŻ 22, 11. Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem między stacjami Oudon i Clermont pociąg pośpieszny Paryż - Nantes wykoleił się wskutek obsunięcia się rozmokłego nasypu.

Parowóz oderwał się od pociągu i z całym rozpędem runął do rzeki Loary. Trzy następne wagony, w tem dwa osobowe, przewróciły się i osunęły również na dno wezbranej rzeki. Reszta wagonów została poważnie uszkodzona.

Z Nantes wysłano pociąg ratunkowy, jednak prace z powodu ciemności i wysokiego stanu wody na Loarze są bardzo utrudnione.

Wagony na szczęście puste są pogrążone na kilka metrów pod powierzchnią wody. W innych wagonach jest wielu rannych. Liczby ofiar nie udało się dotychczas ustalić nawet w przybliżeniu. Zginął również maszynista, natomiast palacz zdołał wyskoczyć z lokomotywy i uratować się.

Niezwykle tragiczną śmiercią zginął dróżnik, który zauważywszy podczas obchodu podmycie toru, chciał ostrzec pociąg przed niebezpieczeństwem. Z latarnią w ręku biegł on naprzeciw pociągu, starając się rozpaczliwemi sygnałami świetlnemi zatrzymać go. Maszynista nie zdążył zahamować pociągu i nieszczęśliwy dróżnik zginął pod kołami parowozu, który w kilka chwil później stoczył się w nurty rzeki.

NANTES 22, 11. Według ostatnich doniesień władz kolejowych w Nantes mechanika pociągu, który uległ katastrofie nie odnaleziono. Wykoleiło się 6 wozów, przyczem dwa wpadły do Loary. Z jednego wagonu, który woda zalała do połowy pewną część pasażerów udało się uratować. *Trzech urzędników kolejowych* odniosło ciężkie rany, 9-ciu doznało kontuzji. Istnieje nadzieja, że liczba ofiar już nie wzrośnie.

NANTES 22, 11. Potwierdza się wiadomość, że w katastrofie kolejowej poniósł śmierć tylko mechanik pociągu, maszynista i dróżnik. Prócz tego 4 osoby są ciężko ranne, zaś 10 lżej. (PAT)

„WYBORY ODBYŁY SIĘ ZUPEŁNIE SPOKOJNIE“.



W 3 dni przez Atlantyk

Projekt budowy najszybszych okrętów świata za sumę 260 milj. złotych

NOWY JORK 22, 11. W związku ze stworzeniem służby kurjerskiej, zapewniającej połączenie w ciągu trzech dni między Londynem a Nowym Jorkiem, kompanja „United States Lines“ przedłożyła departamentowi marynarki plany budowy dwóch nowych parowców o pojemności 50,000 tonn, zaopatrzonych w katapulty do lądowania aeroplanów kurjerskich. Koszta budowy tych parowców wyniosą około 6 miljonów funtów szterlingów, 260 milj. zł. Spodziewają się, że parowce te będą szybsze, niż „Europa“ lub „Bremen“. (PAT)

—oOo—

Bliski upadek rządu angielskiego

z powodu wewnętrznych tarć w Labour Party

LONDYN 22, 11. Liczne osobistości, zwłaszcza ze sfer konserwatywnych, przepowiadają rychły upadek rządu w związku z wewnętrznemi tarciami w Labour Party. Ostatnio wewnętrzne trudności tego stronnictwa wzrosły naskutek decyzji skrajnego skrzydła deputowanych Labour Party o podtrzymaniu kandydata labourzysty w uzupełniających wyborach w East Renfrew, który został wykluczony ze stronnictwa przez zarząd główny. Członkowie rządu uznają, iż na skutek braku jedności wewnętrznej powstały pewne trudności, twierdzą jednak, iż pogłoska, jakoby te trudności mogły wywołać upadek rządu, jest całkowicie bezpodstawna. (PAT)

22 GRUDNIA

odbędzie się sesja Kom. Wyk. Sowietów

MOSKWA 22, 11. Radjostacja moskiewska donosi, iż sesja centralnego komitetu wykonawczego R. S. F. R. R. odroczona została do dnia 22 grudnia. (PAT)

SOWIECKI

ustrój w miastach chińskich

MOSKWA 22, 11. Radjostacja moskiewska podaje z Charbina, że czerwona armja chińska zajęła poważniejsze ośrodki w prowincji Honan, a mianowicie Mang-Jen, Si-Siang, Wang-Szang i Wu-Szang, w których wprowadzony został ustrój sowiecki. (PAT)

WILKI

na Wileńszczyźnie

WILNO 22, 11. Na terenie powiatu Mołodeczańskiego pojawiły się ostatnio wielkie stada wilków, które wyrządzają ludności wiejskiej znaczne szkody. Głodne wilki zbliżają się zuchwale pod same wsie i porywają zwierzęta domowe. Wczoraj na terenie gminy Rakowskiej stado wilków napadło na patrol Kopu. Osaczeni ze wszystkich stron żołnierze zabili 2 olbrzymie wilki. (PAT)

LIST PIUSA XI

do episkopatu polskiego

CITTA DEL VATICANO 22, 11. W ostatnim zeszycie „Acta Apostolicae Sedis“ znajdujemy list, skierowany do Ich Eminencji kardynałów Hlonda i Kakowskiego, oraz do episkopatu polskiego w odpowiedzi na list, wysłany pod adresem Ojca św. po zjeździe biskupim w Poznaniu. W liście tym Pius XI, z zadowoleniem podkreśla szereg inicjatyw, powziętych przez episkopat polski, oraz przyjmuje i przyłącza się do inicjatywy zorganizowania w najbliższym czasie międzynarodowego kongresu Eucharystycznego w Polsce. Ojciec św. podkreśla, że ziemia polska jest terenem, który słusznie wykazać się może chwalebną tradycją i pamiątkami, związanemi z Boską Eucharystją. (PAT)

—oOo—

P. PREZYDENT

wyjechał do Spały

Warszawa 22 listopada.

W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do swej rezydencji w Spale. (PAT)

AMB. SKRZYŃSKI

u Ojca Świętego

Rzym 21 listopada.

Ojciec święty przyjął na dłuższej audjencji ambasadora Skrzyńskiego. (PAT)

ZWOLNIENIE

b. posła Kciuka

Korespondent nasz telefonuje z Warszawy:

W dniu wczorajszym władze sądowo śledcze zwolniły z aresztu b. posła Kciuka (Piast) oskarżonego o wygłaszanie przemówień, nawołujących ludność do niepłacenia podatków.

Każdy głos, oddany przy wyborach senackich na listę Nr. 1, jest cegiełką pod gmach rozwoju i potęgi państwa.

IDŹ ODDAĆ GŁOS!...

Urna wyborcza stoi na skrzyżowaniu wszystkich rzeczywistych interesów obywatela. Któż nie odczuwa, iż spokój wewnętrzny w państwie jest wręcz warunkiem spokoju i obliczalności życia prywatnego każdego z nas, synów tej ziemi? Że odwrotnie, w zawierusze walk partyjnych i nieustannego koziołkowania gabinetów ministerjalnych, w chaosie gospodarczym, w słabości wobec sąsiadów, życie obywateli staje się pasmem udręki i straszliwej trwogi, jak to właśnie było w 1925 i na początku 1926-go roku.

Wszyscy zatem pragniemy spokoju. Gdzież go szukać? Przyzwyczailiśmy się znajdować go u Piłsudskiego. On go strzegł mocną dłonią. Lecz dzisiaj sam wezwał naród do współpracy nad zapewnieniem go na dalszą metę i wskazał, gdzie się kryje spokoju tajemnica: w urnie wyborczej, w kartce wyborczej wrzucanej doń przez obywateli.

Każda kartka jest posiewem spokoju lub burzy.

Każda kartka jest cegiełką pod rozwój i dobrobyt gospodarczy lub drobiną dynamitu, co będzie rozsadzać i burzyć jego fundamenty.

Każda kartka jest jakby wyrokiem, co nikiem siły wewnętrznej państwa skonso lidowanego narodu, a zatem pokoju zewnętrznego, lub zaczynem słabości w rozdarciu i rozproszeniu sił, a więc zachętą dla wzmacniania się uczuć agresywnych w stosunku do Polski, zbliżaniem się ku grozie wojny.

Każda kartka jest jakby wyrokiem co do dalszego rozwoju najistotniejszych interesów obywatela i narodu całego, jest czemś tak ważkim, że zmarnowanie jej równa się poprostu rezygnacji z troski o los własny, los naszych dzieci i lekceważeniu świętej bezcenności krwi przelanej w walkach o wolność i wielkość Polski.

Zwyciężyliśmy w walce o Sejm. Pobiliśmy słabość rozdarcia, anarchję partyjną, zepsutych obyczajów zgorszenie, nie pewności zmorę.

Mogłoby się wydawać mniej świadomym arkanów naszego systemu parlamentarnego, iż na tem koniec, iż w zwycięstwie z ubiegłej niedzieli znaleźliśmy kres obywatelskiej możliwości pokierowania losami Ojczyzny.

To złudzenie.

Zwycięstwo to należy uwieńczyć i umocnić zwycięstwem w walce o Senat. I w Senacie zasiadać musi większość oddanych Marszałkowi Piłsudskiemu posłów Bezpartyjnego Bloku, jeśli ma on być kuźnią pożytku publicznego i troski obywatelskiej.

Wstrzymywać się od głosowania, dezerterować, — a od czegóż to! Od własnych interesów, od własnego jutra! Absurdalność podobnej intencji unicestwia ją w samem założeniu. Twórczym bowiem jest tylko czyn. Marszałek powiedział coś więcej. Powiedział on, iż „li tylko czyn jest moralny".

Zatem obywatelu: idź oddać głos!

Habdank.

Aresztowanie b. posła Janusza ze Str. Chłopskiego

Policja aresztowała wczoraj w miejscowości Mokra Strona (pow. przeworski) b. posła Stanisława Janusza (Stronnictwo Chłopskie) za utrzymywanie kontaktu z komunistyczną partją w Krakowie.

Aresztowanego przekazano do dyspozycji sądu okręgowego w Rzeszowie.

———oOo———

Prezydent miasta Łodzi a „Odpowiedź Treviranusowi"

SKANDALICZNA UCHWAŁA RADY MIEJSKIEJ

Na ostatniem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Rady miejskiej w Łodzi zgłosił radny Pogonowski wniosek o wyznaczenie

kwoty 50.000 zł.

na budowę Łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi".

Należało się spodziewać, że komisja jednogłośnie szlachetny, poparcia godny wniosek uchwali.

Cóż się jednak stało?

Oto imieniem magistratu zabrał głos prezydent magistratu p. Ziemięcki, który kategorycznie życzeniu olbrzymiej większości mieszkańców się sprzeciwił. Wskazał on z jednej strony na kłopoty finansowe miasta, z drugiej zaś nie radził prowokować Niemców.

„Proletarjat po tamtej stronie granicy mówił ten dziwny ojciec miasta — jest dość silny, ażeby uniemożliwić załatwianie sporów na drodze wojennej!"

Śmiać się czy rumienić za naszego pomazańca samorządowego?

Rozumiemy bardzo dobrze, że wyniki wyborów do Sejmu w Łodzi

ogłuszyły rządzącą „większość",

a więc i niewybranego wybrańca ludu, p. Ziemięckiego. Czy jednak do tego stopnia przyciemniły w nim krytyczne spojrzenie na ludzi i rzeczy, że kompromituje swymi wywodami półmiljonowe miasto?

Wszak wiadomem jest p. prezydentowi Ziemięckiemu, że towarzysze jego „z tamtej strony granicy" przysięgali przed wojną światową, że nie dopuszczą nigdy do rozlewu krwi między narodami, zaś w dniu jej wybuchu podali w parlamencie niemieckim Wilhelmowi II. dłoń na znak, że gotowi są burzyć świat razem z „reakcjonistami"! Wiadomem jest również p. prezydentowi, że niejeden z czerwonych towarzyszy „z tamtej strony granicy" mordował bezbronnych mieszkańców Kalisza razem z junkrami pruskimi!

W czasie, gdy cała Polska i wychodźtwo nasze we wszystkich częściach świata reaguje na zakusy niemieckie

manifestacyjnemi składkami

na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi", głowa miasta, które niedawno odpowiedziało Niemcom najwspanialszym pochodem, jaki się odbył w całej Rzeczypospolitej, — owa głowa usiłuje przeciwstawić się woli mieszkańców i okłamać ich frazesami, w których naiwność kojarzy się z brakiem sumienia patrjotycznego.

Wszak p. prezydent sam w to nie wierzy, by w razie najazdu Niemców na Polskę, choć jeden z towarzyszy „z tamtej strony granicy" przeciwstawił się temu!

P. prezydent uważa się za Polaka, lecz nie myśli, nie reaguje na ból patrjotyczny po polsku. W grudniu br. będzie miał zaszczyt odsłonić im. miasta pomnik największego Polaka, Tadeusza Kościuszki. Czy po obecnem wystąpieniu ludność będzie uważała p. prezydenta za godnego reprezentanta jej uczuć?

Dzięki p. prezydentowi i zatrważającej tępocie umysłowej, rządzącej miastem „większości", będącej wyrazicielami dążeń garstki straceńców cekawistycznych, wniosek radnego Pogonowskiego

tragicznie upadł.

Tego patrjotyczna ludność miasta Łodzi p. Ziemięckiemu i jego współbiesiadnikom u żłobu nie zapomni.

———o———

Ofenzywa dyplomatyczna Curtiusa a Francja

Prasa francuska komentuje w dalszym ciągu mowę dr. Curtiusa.

Organ przywódcy radykałów Daladiers'a „La Republique" sądzi, że Niemcy, jak to wynika z mowy Curtiusa, posiadają wyraźny program polityki zagranicznej, jak również Włochy. Wobec tego jest rzeczą konieczną, aby Francja wystąpiła też z jasnym i stanowczym programem polityki zagranicznej. „Petit Journal" stwierdza, że aktywizm Niemiec nie ułatwia zadania francuskim miłośnikom pokoju i wystawia na próbę ich dobrą wolę. „Homme Libre" pisze, że dr. Curtiusowi należy się wdzięczność za jasno i otwarcie wyrażone poglądy. Jeżeli pewne koła francuskie nie znały dotychczas zamiarów Niemiec, to obecnie nie mogą żywić żadnych złudzeń, lub mieć jakiekolwiek wątpliwości. „Journee Industriel'e" oświadcza, że zapowiedziana przez dr. Curtiusa ofensywa dyplomatyczna winna zastać Francję przygotowaną. Na niemieckie żądania należy odpowiedzieć ściśle ujętemi argumentami i łącznością interesów z tymi krajami, które, jak i Francja uważają próby dokonania zmian w traktacie wersalskim, jako niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

———o———

Zakończenie obrad plenarnych konferencji „Okrągłego Stołu"

LONDYN 22, 11. Sesja plenarna konferencji zakończyła dziś rano obrady. Dalsze prace prowadzone będą w komisjach Zamykając ogólną dyskusję Mac Donald oświadczył, iż książęta indyjscy przyczynili się w znacznym stopniu do utorowania swemu krajowi drogi do prawdziwej jedności i federacji. Federacja ta musi odpowiedzieć dwóm podstawowym potrzebom: 1) musi należycie funkcjonować, 2) musi się rozwijać, nie jest bowiem w możności stworzenia konstytucji, niepodległającej zmianom. Premjer wyraził nadzieję, że wynikiem prac komisyj będzie zawarcie układu, który pozwoli desiły i zadowolenia z powodu wzmocnienia legatom na powrót do Indyj z uczuciem węzłów przyjaźni angielsko-indyjskiej oraz wzmocnienia chęci hindusów do współpracy z Anglją.

Agha Khan przewodniczący delegacji Indyj brytyjskich zaznaczył m. inemi Nie widzę powodu, dla którego — mogąc przygotować projekt federacyjny, zaspakajający interesy wszystkich — nie miałbym przystąpić natychmiast do jego realizacji na podstawie utworzenia samo dzielnego i odpowiedzialnego rządu.

DZIESIĘCIOLECIE ISTNIENIA STOWARZYSZENIA POLSKO - WĘGIERSKIEGO.



Na zdjęciu: — prezydjum — w środku prezes Stowarzyszenia bar. Albut, po lewej — wiceprezes Stowarzyszenia Izby Handl. Polsko - Węgierskiej hr. Iwan Csekonics. po prawej prezes Stowarzyszenia polaków na Węgrzech.

HASŁO dnia 23. XI

Z CAŁEJ POLSKI

HASŁO dnia 23. XI

Dzika zemsta wzgardzonej kochanki

Trzy śmiertelne strzały. Uczta na grobie. Widmo zabitego. Drugi i trzeci zamach. Trucizna.

W dniu wczorajszym została aresztowana w Częstochowie niejaka Marja Resakowa

za cztery zamachy,

godzące na życie jej byłego kochanka 30-letniego montera, Franciszka P.

Przed kilku laty Franciszek P., urodziwy brunet, poznał 40-letnią już, a brzydką, ale pełną temperamentu Marję Resakową, która zapałała namiętną miłością do młodego mężczyzny. Przez kilka lat P. utrzymywał bliższe stosunki z Resakową, która umiała go formalne opętać, ale w ostatnich czasach kochanek począł obojętnieć, a wreszcie

porzucił Resakową.

Zrozpaczona i pałająca zemstą postanowiła pozbawić go życia. I odtąd rozpoczęła się cała serja zamachów na P. Marja udała się najprzód do „meliny" złodziejskiej, gdzie poczyniła odpowiednie znajomości i wkrótce zdołała namówić do spełnienia krwawych planów młodziutkiego chłopca, 20-letniego Romana Jędrusińskiego.

Jednak w ostatniej chwili Jędrusiński stchórzył, ulegając jednak czarowi kochanki, postanowił symulować zamach. W tym celu namówił pewnego żołnierza, by przebrany po cywilnemu przeszedł pod otwartemi oknami mieszkania Resakowej, a sam w owej chwili dał doń

trzy strzały ze straszaka.

Żołnierz odegrał swą rolę znakomicie. Resakowa, obserwująca scenę w oknie, narazie zemdlała z wrażenia, a po kilku dniach wyraziła chęć złożenia wieńca na mogile byłego kochanka. Wówczas Jędrusiński przy pomocy żołnierza usypał wysoki kopiec, imitujący mogiłę ofiary i przyprowadził tam Resakową, przedstawiając jej swego wspólnika. Marja narazie gorzko płakała, upadłszy twarzą na mogiłę ukochanego, modliła się przez jakiś czas, ale potem odzyskała werwę i wyjąwszy z przyniesionej paczki butelki i przekąski, urządziła

prawdziwą orgję

na owym kopcu.

Pod takt „Złotej pantery" mężczyźni podrzucali w górę nieprzytomną kobietę, która odtąd nosiła tę nazwę. W kilka dni potem Resakowa spotkała na ulicy „widmo" byłego kochanka

i zrozumiała oszustwo.

W przystępie oburzenia zerwała z Jędrusińskim, zwracając się do wypuszczonego właśnie na wolność złodzieja zawodowego, Stanika, który skuszony obietnicą 300 zł., zgłosił się zamordować Franciszka P. Jednak pałająca zemstą niewiasta nie posiadała odrazu tak dużej gotówki i narazie ofiarowała Stanikowi jedynie złotą bransoletę oraz kilkadziesiąt złotych na zadatek.

Zawiedziony Stanik postanowił symulować zamach. Kupił korkowy straszak, polecił swemu przyjacielowi, Rakusowi przechadzać się po polu za Stradomiem i tu przyprowadził wraz z żoną Resakową. Po kilku strzałach danych do Rakusa, który padł na ziemię, brocząc obficie krwią, wytoczoną z butelki atramentu, Stanik zaproponował Resakowej,

by sprawdziła tożsamość

osoby, ale ta z płaczem zaoponowała, twierdząc, iż widzi kawałki mózgu na ziemi.

Po kilku dniach Resakowa ponownie natknęła się na Franciszka P.

Oszalała z gniewu pobiegła do Stanikowej i na klęczkach, tarzając się wśród histerycznego płaczu u nóg przyjaciółki, błagała ją o truciznę. Stanikowa dała jej zatrutą pszenicę. Po kilku godzinach Resakowa wróciła, twierdząc, że jednak więcej wierzy

w kulę rewolwerową.

W tych dniach Stanik zabrał Resakową i żonę na przedmieście Częstochowy — ostatni Grosz — i tu strzelił do niejakiego Zaręby, który wtajemniczony w sprawę, symulował narzeczonego Resakowej.

W rezultacie Franciszek P. przerażony czterema zamachami kochanki zameldował o całej historji policji, która po zaareszto-waniu Resakowej oddała ją w ręce policji.

Krwawy samosąd
nad złodziejem i podpalaczem

We wsi Przeginia, gm. Sułoszowa, pow. olkuskiego dokonano somosądu na osobie Piotra Syguły. Piotr Syguła, 24-letni, mieszkaniec wsi Przeginia od dłuższego już czasu

był postrachem całej okolicy.

Bez zajęcia, po całych dniach ukrywał się w lasach,wieczorami zaś wyruszył do wsi i napadał na przechodniów, żądając pieniędzy.

Mścił się na tych, którzy mu odmawiali datku, wybijając szyby, podpalając stodoły i kradnąc co się tylko dało.

Z jego przyczyny spłonęły stodoły wraz ze zbiorami gospodarzy: Rosia, Rogoża i Baranka. Wreszcie

wyczerpała się cierpliwość

mieszkańców wsi.

Syguła wiedział jak usposobiona jest względem niego ludność, lecz rozzuchwalony bezkarnością zjawił się krytycznego dla siebie dnia we wsi o godz. 7-ej rano. Mieszkańcy, widząc go, zorganizowali nagonkę i uzbrojeni w kije, kamienie i t. p.,

poczęli go ścigać.

Syguła ukrył się na strychu domu gospodarza Szafarczyka i tam począł się bronić. W pewnej chwili padł strzał rewolwerowy i Syguła stoczył się pod nogi tłumu, liczącego około 150 osób, który począł go bić.

Świadkiem tej sceny był przejeżdżający przez wieś ks. prob. Sokołowski, który zgromił prześladowców, a nieprzytomnego Sygułę umieścił przy pomocy sołtysa na wozie i polecił go odwieźć do domu. W drodze

poraniony awanturnik zmarł

Znaleziony na strychu w plewach porzucony rewolwer był prawdopodobnie własnością Syguły i on sam strzelił do siebie, nie chcąc zginąć pod kijami tłumu.

—o—

Skazanie szpiega w Katowicach
Stał na usługach niemieckiego wywiadu w Bytomiu

Przed sądem okręgowym karnym w Katowicach odbyła się dziś rozprawa przeciwko 20-letniemu Romanowi Oleschowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Olesch zajęty jako dozorca w hucie Baildon stał na usługach niemieckiej placówki w Bytomiu, którą informował o produkcji i dostawie broni i amunicji.

Trybunał, biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego, skazał go na 6 miesięcy wiązienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 3 lat.

—oOo—

HISTORYCY POLSCY
na polach zwycięskich bitew

W dniach od 28 listopada do 4 grudnia b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd historyków polskich, połączony ze zbiorowemi wycieczkami na pola bitew pod Pułtuskiem, Ostrołęką i Radzyminem.

Protektorat nad zjazdem objął p. Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Piłsudski i min. Czerwiński.

Obrady zjazdu toczyć się będą w auli Uniwersytetu warszawskiego.

—oOo—

Zmasakrowane zwłoki w głębi stawu
Bestjalskie morderstwo 60-letniego starca

Onegdaj wyłowiono ze stawu w Olszówce pow. starogardzkiego

zmasakrowane zwłoki

starszego człowieka.

Jak się okazało ofiarą zwyrodniałego zbrodniarza był 60-letni robotnik Tomasz Rombalski, zatrudniony od dłuższego czasu u p. Staniszewskiego, właściciela Olszówki w charakterze pastucha.

Na miejsce zbrodni przyjechała specjalna komisja śledcza ze Starogardu. Obdukcja zwłok wykazała, że ś. p. Rombalski otrzymał kilka silnych uderzeń tępem narzędziem w głowę,

poczem został uduszony.

Celem zatarcia śladów morderstwa zbrodniarz rzucił zwłoki do stawu.

Podejrzany o dokonanie zbrodni jest robotnik z Olszówki Bernard Nawrocki, który też został niezwłocznie aresztowany. Śledztwo wykazało, że ś. p. Rombalski razem z Nawrockim udali się kilka dni temu na jarmark do Starej Jani, gdzie pastuch za ciężko zapracowane pieniądze kupił sobie buty. Za pozostałą resztę w kwocie 50 zł. miał zamiar kupić sobie ubranie, jednak nie znalazł dla siebie odpowiedniego przyodziewku. To go zgubiło. Zbrodniarz w celu przywłaszczenia sobie 50 zł.

zamordował 60-letniego starca.

Jak się dowiadujemy, Nawrocki był już karany za kradzież.

Wielkie poruszenie
w puszczy Białowieskiej

W rezerwacie dla żubrów w puszczy Białowieskiej panuje wielkie poruszenie. W najbliższym czasie oczekiwane jest przyjście na świat młodego żubra. Jeżeli potomek urodzi się żywy, należy oczekiwać, że wymierający ród da się utrzymać przy życiu i rozmnożyć, jeżeli nie, to wówczas trudno będzie liczyć na utrzymanie przy życiu rodu żubrów. Międzynarodowy związek ochrony żubrów, którego centrala mieści się w Niemczech będzie zawiadomiony o narodzinach telegraficznie.

Opryszek zginął od kuli

Z Rawy Ruskiej donoszą, że onegdaj wieczorem komendant posterunku w Potyliczu st. post. Mazurek zajrzawszy do szynku Salomona Hilferdinga, spotkał tam poszukiwanego za liczne rabunki opryszka Stefana Jakimcowa. Jakimcow na widok komendanta przed którym ukrywał się, wyjął browning i strzelił do niego trzykrotnie, na szczęście chybiając. W odpowiedzi komendant Mazurek strzelił do opryszka z rewolweru służbowego i położył go trupem na miejscu.

Zderzenie dwu pociągów węglowych

Na stacji w Ostrowiu zderzyły się wczoraj dwa pociągi węglowe.

5 wagonów uległo zupełnemu zdruzgotaniu. Poza tem obalony został semafor.

Wypadku z ludźmi nie było. Tor był zatarasowany przez kilka godzin.

Powodem katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy.

Napad rabunkowy
pod Strzyżowem

Ubiegłej nocy trzech zamaskowanych sprawców wtargnęło do mieszkania Tekli Stachura w Połomie pow. Strzyżów i po steroryzowaniu domowników zrabowali 50 zł., jednego dolara oraz środki spożywcze wartości 120 zł., poczem zbiegli.

Paszporty emigracyjne

Wobec licznych zapytań, kierowanych przez emigrantów o procedurę uzyskania paszportu emigracyjnego, komunikuje Urząd Emigracyjny, iż starania o paszport bezpłatny winny rozpocząć się od złożenia do ekspozytury Urzędu Emigracyjnego podania o wydanie zezwolenia na uzyskanie bezpłatnego paszportu emigracyjnego.

Podanie winno być sporządzone na specjalnym formularzu, przyczem rubryki formularza muszą być ściśle wypełnione.

Wypełniony formularz musi być podpisany przez emigranta i zaświadczony przez gminę lub policję.

Jeśli emigrant posiada jakiekolwiek dokumenty, usprawiedliwiające jego wyjazd, jak wezwanie od krewnych, „permity", „affidavity" — należy załączyć je do podania, poczem podanie wraz z załącznikami można złożyć w oddziale lub agenturze Syndykatu Emigracyjnego, który załatwia uzyskanie wszelkich dokumentów podróży dla emigrantów bez żadnych opłat.

Podania do władz emigracyjnych wolne są od opłat stemplowych.

KRONIKA

LISTOPAD 23 NIEDZIELA

DZIŚ: Klemensa
JUTRO: Jana od Krzyża

Wsch. słońca g. 8 m. 35
Zachód „ g. 15 m. 50

Osobiste

W dniu wczorajszym w kościele św. Józefa w Łodzi został pobłogosławiony związek małżeński między p. Heleną Rozentalówną a p. Romanem Stefańskim, znanym obywatelem m. Rudy - Pabjanickiej.

Młodej parze na nowej drodze życia. Szczęść Boże.

Lista Nr. 28 na B. B. W. z R.

Podczas głosowania do Sejmu kilka tysięcy głosów padło na listę Nr. 28, Bloku Gospodarczego Ludności Żydowskiej.

W ciągu dni ostatnich toczyły się rokowania między przedstawicielami tej grupy, a przedstawicielami ugrupowania B. B. W. R., w rezultacie których lista Bloku Gospodarczego Ludności Żydowskiej z wyborów dzisiejszych zostaje wycofana, wobec tego, że — w wyniku rokowań — zwolennicy tej listy głosować mają na B. B. W. R. (s)

Ostatni dzień odbioru listów uwierzytelniających

W związku z ogłoszeniem oficjalnego wyniku wyborów do Sejmu — odebranie listów uwierzytelniających przez posłów, wybranych w głosowaniu zeszłej niedzieli, nastąpić może w okręgowych komisjach wyborczych jeszcze tylko w ciągu dnia dzisiejszego. Listy, nie odebrane dzisiaj, odesłane zostaną do Warszawy, gdzie będą mogły być odebrane w kancelarji sejmowej.

List uwierzytelniający służy posłowi za dowód, zastępujący legitymację poselską, do czasu jej otrzymania. Na podstawie tego listu poseł ma prawo korzystania z bezpłatnego przejazdu kolejami państwowemi, oraz z innych przywilejów, przysługujących posłom. (s)

Zagadkowy napad na robotnika

Na zdążającego do pracy 32-letniego robotnika, Ottona Zielke, zamieszkałego na Dołach, przy zbiegu ulic Pomorskiej i Magistrackiej, około godziny 6-ej nad ranem, napadło kilku osobników, zadając mu kilka ran nożem, poczem sprawcy napadu zbiegli.

Wezwany przez zdążających również do pracy robotników lekarz pogotowia Kasy Chorych, po udzieleniu ofierze napadu pomocy, odwiózł Zielkego w stanie osłabionym do szpitala okręgowego przy ulicy Zagajnikowej. (s)

Znaczny wzrost wywozu ryżu z Polski

W ciągu ubiegłego miesiąca dał się zauważyć wzrost eksportu ryżu z Polski, w którym najważniejszą rolę odegrała produkcja łuszczarni gdyńskiej. Tak więc samej tylko mąki ryżowej pozostającej jako produkt uboczny przy łuszczeniu ryżu, a używanej dla celów państwowych, wywieziono zagranicę w październiku przeszło 800 tonn, czyli o 100 procent więcej, niż miesiącu poprzednim. Eksport ten kierował się głównie do Niemiec, Anglji, Czechosłowacji i Norwegji. W czasie najbliższym spodziewane jest rozszerzenie ekspansji naszego eksportu ryżu również na Estonie i Łotwę.

Andrzejki u Handlowców

W sobotę, dnia 29-go listopada r. b. o godz. 22-ej w lokalu Związku Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108, odbędą się tradycyjne „Andrzejki", dla członków, ich rodzin oraz wprowadzonych gości. W programie: przelewanie wosku, wróżby okolicznościowe, tańce w kostjumach, deklamacje oraz wiele niespodzianek.

Gdynia — portem bawełnianym

Akcja Izby Przemysłowo-Handlowej odniosła skutek

Od kilku tygodni tak doniosła dla rozwoju jedynego portu polskiego sprawa przywozu bawełny przez Gdynię weszła na drogę bezpośredniej realizacji. Już w dniu dzisiejszym Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi mogła zakomunikować Ministerstwu Przemysłu i Handlu, że ogólna ilość zakupionej wzgl. zakontraktowanej bawełny, która w ciągu r. 1931 przywieziona będzie przez Gdynię sięga już 16 tys. bel. Izba dała przytem wyraz przekonaniu, że cyfra ta ulegnie dalszemu podwyższeniu z chwilą, kiedy okaże się, że pierwsze nadchodzące przez Gdynię transporty dostarczone zostaną odbiorcom we właściwym czasie, bez przeszkód a przytem po cenie o wiele tańszej niż się dawniej kalkulował przywóz przez Bremę.

W wyniku tego stanu sprawy odbyła się dn. 21 b. m. z inicjatywy Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi licznie obesłana konferencja, poświęcona omówieniu dalszych perspektyw **tak pomyślnie wszczętej akcji**, mającej na celu stworzenie w Gdyni portu surowcowego, zaspakajającego potrzeby włókiennictwa polskiego. W konferencji tej, w której z ramienia Izby Przemysłowo - Handlowej uczestniczył jako przewodniczący wiceprezes Izby — E. Babiacki, dyrektor Izby — inż. K. Bajer oraz dr. Berkowicz, wzięli udział: delegat Urzędu Morskiego w Gdyni p. Nacz. Wł. Gieysztor, szef biura ekonomiczno - handlowego portu w Gdyni, dyrektor inż. Wł. Szrednicki, członkowie zarządów wzgl. dyrekcyj najpoważniejszych firm łódzkiego przemysłu bawełnianego, współwłaściciele firm, reprezentujących handel bawełną oraz rzeczoznawcy do spraw żeglugi i transportu przybyli z polecenia Urzędu Morskiego w Gdyni pp.: Chr. Strand z Wilhelmsen-Line, Oslo, Jens Ejböl — dyrektor Bergenske Baltic Transports Ltd. A. G., Gdynia i p. Byczkowski z Warszawskiego Towarzystwa Transportowego. Ponadto Wydział Morski Izby Przemysłowo - Handlowej w Grudziądzu reprezentowany był przez p. Kawczyńskiego.

Po zagajeniu konferencji referat wstępny wygłosił dyr. Bajer, który zobrazował rolę okręgu łódzkiego w ogólno-polskim spożyciu bawełny, przebieg dotychczasowych wysiłków w dziedzinie skierowania transportów bawełny przez Gdynię, ostatnie prace Izby w tym kierunku i ich rezultaty. Po scharakteryzowaniu roli, jaką w całokształcie naszego życia gospodarczego odgrywa port gdyński, dyrektor Bajer sformułował cel konferencji i wezwał obecnych do zgłaszania wszelkiego rodzaju postulatów, związanych z realizacją nakreślonego zadania.

Dalszy referat wygłosił p. Nacz. Gieysztor, który wyczerpująco omówił przygotowania poczynione przez port gdyński dla przyjęcia transportów bawełny.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której ze strony przemysłu sformułowano szereg postulatów, od realizacji których — zdaniem łódzkiego przemysłu bawełnianego — **zależy skierowanie przeznaczonej dla Łodzi bawełny przez Gdynię**.

Odpowiedzi na zgłoszone liczne zapytania i postulaty udzielali Nacz. Gieysztor, który omówił bliżej techniczne warunki pewnego składów konsygnacyjnych oraz dyrektor Bajer, który stwierdził, iż ze strony Izby podjęte będą najusilniejsze starania dla stworzenia także pod względem podatkowym warunków, któreby sprzyjały powołaniu do życia rodzimego handlu bawełną i innemi surowcami włóknistemi.

Dnia 21 listopada r. b. rozstała się z tym światem prze żywszy lat 71, nasza najukochańsza matka

ś. † p.

Elżbieta z Bednarków Mania

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, dnia 23 listopada, o godz. 3 p. p. z domu żałoby przy ul. Andrzeja Nr. 49, na cmentarz katolicki na Mani.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej, pogrążeni w nieutulonym żalu.

Mąż, córki i wnuczki.

Egzamin mistrzowski

w cechu cukierników

W dniu 17 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbył się w lokalu cechu cukierników przy ul. Kopernika nr. 6 egzamin mistrzowski dla zawodu cukierniczego, do którego przystąpiło pięciu kandydatów a mianowicie: pp. Frankus Jan, Galewicz Mieczysław, Galewicz Witold, Kmiecik Stefan i Duński Mieczysław. Egzamin wypadł dodatnio.

Komisję egzaminacyjną stanowili: p. Władysław Jarmicki, jako przewodniczący oraz pp. Leopold Hoffman i Karol Gostomski jako członkowie. Prócz tego egzaminowi przysłuchiwali się: przedstawiciel Izby Rzemieślniczej p. inż. Kurman i przedstawiciel Magistratu p. dr. Łukasiewicz.

Zaznaczyć wypada, że egzamin ten był pierwszym, który się odbył na podstawie przepisów nowej Ustawy Przemysłowej.

—oOo—

Angażowanie bezrobotnych

do pracy przy konserwacji torów

W dniu onegdajszym władze kolejowe stacyj łódzkich Chojny i Widzew otrzymały polecenie zaangażowania większej liczby robotników dla oczyszczania torów kolejowych. Podobne zarządzenia otrzymały władze dworcowe stacyj Łódź Kaliska i Łódź-Fabryczna.

Jak się dowiadujemy — Ministerstwo Komunikacji przeznaczyło na cele oczyszczenia i utrzymania torów w czasie miesięcy zimowych większe sumy, w związku z czem nastąpi zatrudnienie pewnej liczby bezrobotnych.

Angażowanie robotników do robót przy konserwacji i oczyszczaniu torów, szczególnie zwrotnic, podnoszeniu do właściwego poziomu szyn i t. d. odbywa się narazie na warunkach tego rodzaju, iż robotnik przyjmowany jest na przeciąg dni 8-miu, z płacą zł. 6,60 za 8-mio godzinny dzień pracy. (s)

—oOo—

Dwa lata domu poprawy

za działalność antypaństwową

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiedli 43-letni Andrzej Szyk, 33-letnia Leokadja Karbowiak i 30-letni Franciszek Płoszewski, oskarżeni o działalność komunistyczną.

Rozprawie przewodniczył sędzia Wilecki w asystencji sędziów Łozińskiego i Maurera. Oskarżał prokurator Szczech.

Jak wynika z aktu oskarżenia, policja polityczna w Łodzi otrzymała poufne wiadomości, iż Andrzej Szyk b. kandydat na posła do Sejmu oraz przyjaciółka jego Leokadja Karbowiak uprawiają działalność komunistyczną, wykorzystując do tych celów nieświadomość 16-letniej Heleny Cabanówny, dając do przechowywania w mieszkaniu jej bibułę komunistyczną.

Podczas rewizji w mieszkaniu Cabanówny wykryto również fachowe komunistyczne oraz rękopisy o treści antypaństwowej.

W trakcie dalszych rewizji u Szyka zastano tam niejakiego Franciszka Płoszewskiego, u którego podczas rewizji osobistej znaleziono bloczek składkowy na rzecz więźniów politycznych.

Na rozprawie sądowej okazało się, iż młodociana Cabanówna faktycznie nie wiedziała o znaczeniu danego jej do przechowania materjału kompromitującego.

Zbadani na sądzie biegli stwierdzili, iż znalezione rękopisy pisane były ręką Karbowiakówny.

Po wysłuchaniu przemówień stron, sąd skazał Andrzeja Szyka i Leokadję Karbowiak po 2 lata domu poprawy, Płoszewskiego zaś wskutek braku dowodów winy uniewinnił. (p)

—o—

Groźny pożar pod Łodzią

Straty wynoszą około 30000 złotych

Nocy ubiegłej we wsi Kalinowe gminy Wiskitno, powstał groźny pożar w zagrodzie Czecha Józefa, gdzie z szaloną szybkością przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Ogień powstał w chwili gdy domownicy pogrążeni byli we śnie.

Na wszczęty krzyk przez sąsiadów, którzy zdołali spostrzec ogień, rodzina Czechów zdołała ujść z zagrody z życiem. Mimo iż do akcji ratowniczej przy było kilkaście straży ogniowych z okolic, pastwą płomieni padła cała zagroda Czechów, oraz część zagrody stanowiąca własność Antoniego Samca.

Straty wynikłe z powodu pożaru r. noszą około 30,000 złotych.

Jak ustalono dochodzeniem pożar powstał wskutek zawieruszenia się niedopałka pozostawionego w czasie młocki. (s)

Pierwsze rezultaty

Okręgowa komisja wyborcza Nr. 14. urzędować będzie dziś od godz. 8-ej wieczór i pierwsze rezultaty z obwodów w mieście wiadome będą już o godz. 11-ej wieczór a z obwodów prowincjonalnych wiadomości nadchodzić będą telefonicznie od godz. 10-ej wieczór, a akta przez całą noc.

Dokładny wynik głosowania do Senatu z całego terenu województwa łódzkiego wiadomy będzie dopiero w poniedziałek wieczór. (b)

—□—

Wyjaśnienie

W związku z notatką, jaka ukazała się we wczorajszym numerze naszego pisma pod tytułem: „Zniknął kasjer z gotówką" wyjaśniamy, że kasjer ten był urzędnikiem Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Nowym Sączu.

—□—

Wypłata państwowej zapomogi doraźnej

za miesiąc październik 1930 r.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w środę, dnia 26 listopadą 1930 roku rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc październik 1930 roku bezrobotnym, którzy zarejestrowali się w biurze Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych w czasie od 12-go do 19-go listopada 1930 roku.

Do państwowej zapomogi doraźnej za październik mają prawo tylko bezrobotni posiadający rodzinę na utrzymaniu.

Samotni i żonaci bezdzietni prawa do zapomogi doraźnej nie mają.

Bezrobotny, w którego rodzinie, wspólnie z nim zamieszkującej oraz prowadzącej wspólne gospodarstwo domowe, choć jedna osoba pracuje, również prawa do zapomogi doraźnej nie ma.

Wypłata odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. 28-go pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 32, w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Środa, dnia 26 listopada r. b., litery: A. B. C. D. E. F. G. H. I. J.

Czwartek, dnia 27 listopada r. b., litery: K. L. Ł. M. N. O.

Piątek, dnia 28 listopada r. b., litery: P. R. S.

Sobota, dnia 29 listopada r. b., litery: T. U. W. Z. Ż.

Bezrobotni, którzy w wymienionym wyżej terminie nie zgłoszą się po odbiór zapomogi — tracą ją bezpowrotnie. Reklamacje uwzględniane nie będą.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę, powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,

2) legitymację P. U. P. U., stwierdzającą fakt otrzymania zapomogi doraźnej za miesiąc wrzesień 1930 roku względnie fakt wyczerpania wszystkich rat zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia we wrześniu r. b., oraz fakt zgłaszania się do kontroli we właściwym Oddziale P. U. P. P. w miesiącu październiku i listopadzie 1930 roku,

3) książeczkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi bezrobotnego oraz wszystkich członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących.

Społeczeństwo funduje pamiątkowe tabliczki

na drzewka Związku Strzeleckiego zasadzone na przestrzeni 40 klm.

Akcja ufundowania przez społeczeństwo łódzkie pamiątkowych tabliczek na drzewka posadzone przez Związek Strzelecki na przestrzeni 40 klm. z okazji uczczenia rocznicy odparcia nawały Rosji Sowieckiej trwa w dalszym ciągu. Dotychczas zamówiono ponad 1000 tabliczek. Księga pamiątkowa fundatorów tabliczek została już otwarta; brak w niej jednak jeszcze wielu poważnych firm i osób znanych w Łodzi do których Związek Strzelecki zwrócił się ze specjalną odezwą. Mimo to jednak Z. S. jeszcze do końca b. m. pozwolił sobie dla wyżej wymienionych osób i firm tabliczki zarezerwować, sądzi bowiem, że nikogo w księdze tej nie braknie.

Godnem podkreślenia jest ustosunkowanie się do akcji Z. S. łódzkich średnich zakładów naukowych, mianowicie Gimn. im. Szczanieckiej, które poza zakupem 11 tabliczek przez grono nauczycielskie zarezerwowało dla uczenic tego gimnazjum jeszcze kilkadziesiąt tabliczek. Wogóle szkoły średnie wszystkie posiadać będą pamiątkowe tabliczki. Dotychczas w księdze pamiątkowej znajdują się nazwiska przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. W ciągu ostatnich 2 dni poza podanymi już w komunikacie naszym tabliczki zakupili następujące firmy i cechy: Borkenstein R., Urząd Telegraficzny, Klawe Wacław, Kopczyński W., Polski Bank Przem., Lajzerowicz M., Kundlach E., M. Lajzerowicz i Benhaim, I. Moszkowicz, G. Geyer, woj. Rożniecki, L. Mejzner, księgarnia Fiszera, Karpiński F., Horak A., St. Wł. Nier. Ruda Pabj., Rob. Bank Wsp., K. Kauczyński, Bartoszewski S., A. Czajkowska, Dybczyński i Woźniak, Borkowscy, Jagodziński S., Somia K. i sp. Foldbryl D., gen. Małachowski, kpt. Fiszer, Bembiński K., A. Jaskulski, Chojnacki, Busiakiewicz W., dr. Łagunowski, Świderkowa H., dr. Sachs, Lukas R., Lenk F., Korzuchowski B., dr. Askenazy, Rubinstein St. i Ska, Bank Polsk. Przem. i Chrześcijan, Z. Lenge, lit. B. Szeftel, inż. Atziebe, Zw. Strzelecki Okręg Łódź, *Hofman R., Przemysł Chemiczny*, dr. Królikowski M., Jabłonowski, inż. Felix, Stano J., Kalkbrener, Rudolabor, L. Dzieniakowski, Marzyński J., Capitoc, dr. Miller, S. Lamprecht. Poselt E., gimn. „Wiedza“, Andrzejewski L., Szoltze K., Ramisz, A. Kamiński, Drukarnia Państwowa (pers).

Pozostałe tabliczki oczekują swych zamówień. Rozplanowanie już się rozpoczęło.

Zamówienia przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności, Piotrkowska 100 II p. pok. 1, konto Związku Strzeleckiego Nr. 1316, wzgl. na konto PKO. Nr. 66256 z przeznaczeniem dla Zw. Strzel..

Kto więc jeszcze nie uskutecznił zakupu tabliczki, niechaj to uczyni w ciągu najbliższych dni.

Z Zarządu Łódzk. Str. Ogn. Och.

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza zwraca się niniejszem do WPanów Właścicieli Nieruchomości, z uprzejmą prośbą o przesłanie zebranych ofiar na listy, wraz z listami nawet próżnemi, do Kancelarji Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej przy ulicy Sienkiewicza Nr. 54 w godzinach od 9-ej rano do 5-ej wieczór.

Jednocześnie podajemy do publicznej wiadomości, że wysyłamy na miasto, w celu zebrania list powyższych, naszych inkasentów, przeto prosimy o łaskawe nie utrudnianie im pracy.

Z Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

Z nadchodzącą zimą przypominamy właścicielom zwierząt że:

1) stajnie i obory powinny być należycie zabezpieczone od zimna i wilgoci;

2) konie należy odpowiednio podkuć;

3) podczas postoju konie muszą być nakryte;

4) wozami ciężarowemi należy jeździć tylko stępa;

5) szczególną uwagę należy zwrócić na psy łańcuchowe, aby ich pomieszczenie było zabezpieczone od zimna, wilgoci i wiatru. Posłanie powinno być suche i czyste; pożywienie regularne i ciepłe;

6) Pamiętajcie o biednych ptakach, które zimą strasznie głodują. Nie marnujcie okruchów ze swego stołu;

7) kto miłuje zwierzęta powinien być członkiem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Zarząd.

„Polska Zbrojna“

Dzięki zaprowadzeniu technicznych ulepszeń w ekspedycji pisma warszawski organ armji polskiej „Polska Zbrojna“ nadchodzi obecnie do Łodzi codziennie zrana. Dział redakcyjny został zręcznie rozszerzony, stawiając ten dziennik w rzędzie najlepiej redagowanych dzienników wojskowych świata. Naczelna redakcja spoczywa w ręku znanego publicysty i literata Władysława Ludwika Everta, przy współudziale wybitnych publicystów, historyków wojskowych i fachowych sił publicystyki wojskowej. Zaznaczyć należy, że dziennik „Polska Zbrojna“ umieszcza stale obszerne wiadomości z Łodzi, posiadając w naszym grodzie stałego współpracownika, prowadzącego stały dział wydarzeń z życia wojskowego na terenie O. K. IV. i t. p.

Z okazji 11 Listopada „Polska Zbrojna“ wydała piękny 48-stronicowy numer, zawierający artykuły wszystkich ministrów, oraz szeregu najwybitniejszych publicystów współczesnej Polski.

Nowi prenumeratorzy „Polski Zbrojnej“ otrzymują ten numer tak cenny bezpłatnie.

Z Tow. Spiew. „Lira“

We wtorek dnia 25 b. m. odbędzie się nadzwyczajne zebranie o godz. 18.30 w pierwszym względnie o 19-ej w drugim terminie w sprawach bardzo ważnych.

O bezwzględne przybycie uprasza, Zarząd.

Zażyłe stosunki między Polską a Watykanem

dzięki osobistej przyjaźni, łączącej Ojca Św. z Marszałkiem Piłsudskim

W przewidywaniu wielkiego sukcesu Bezpartyjnego Bloku przy dzisiejszych wyborach do Senatu, partje opozycyjne niecofają się przed niczem, aby szerokie rzesze wyborców powstrzymać od wrzucenia do urn wyborczych kartki z numerem 1.

— Tylko my reprezentujemy katolików! Tylko na nas wskazywali w swych listach pasterskich księża biskupi, jako na listę katolicką! — oto argument, którego najchętniej używa opozycja prawicowa, oddawna zresztą znana z bezceremonjalnego strojenia się w piórka „monopolistów“ katolickich.

Manewr ten NIE POWINIEN NIKOGO ZMYLIĆ. Na jak kruchych opiera się on podstawach, świadczą niezbicie opinje, które w różnych okolicznościach wygłosili różni wysocy dostojnicy kościoła katolickiego o osobie i rządach Marszałka Piłsudskiego, stojącego na czele listy państwowej do Senatu.

Wszyscy pamiętamy jeszcze słowa ks. prymasa kardynała Hlonda po podróży z Watykanu.

— Stosunki między Polską a Watykanem — powiedział on — nigdy dotychczas nie były tak dobre i tak zażyłe, jak obecnie. Jest to w bardzo wielkiej mierze wynikiem serdecznego stosunku osobistej przyjaźni, łączącej Ojca Św. z Marszałkiem Piłsudskim, przyjaźni, datującej się jeszcze z tych czasów, gdy dzisiejszy Namiestnik Chrystusa przebywał w Warszawie jako nuncjusz apostolski.

Niemniej wyraźnie wypowiedział się ks. biskup częstochowski dr. Kubina:

— Nie ze względów politycznych, lecz w imię prawdy stwierdzić trzeba, że Ojciec Św. ma do Marszałka Piłsudskiego wielkie zaufanie.

Natchniony kaznodzieja ks.biskup Ban durski oświadczył:

— Wierzę, że lud nasz zwartą ławą stanie przy Tym, który Polskę z niewoli przeprowadził do Ziemi Obiecanej, wolności i niepodległości, stanie przy silnym i mocnym rządzie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej“

Ci więc, którzy oględność wypowiedzi ks. biskupów w ich orędziach wykazują dla swych „monopolistycznych“ celów, dopuszczają się poprostu bezwstydnego nadużycia.

——oOo——

Dobry Wieczór

„Z ust do ust“

Rewja w 2-ch częściach 17-tu obrazach

Dwunasty program „Dobrego Wieczoru“ zawiódł nadzieje. Widoczne wyczerpanie całego zespołu przeprowadzką z Bałut na Kopernika. Najwięcej zmęczony musiał być reżyser, bo prawdopodobnie poprostu zasnął i zapomniał rewji poprowadzić.

Wszystkie 17 obrazów cechuje z jednej strony dobra wola aktorów, a drugiej złe zmontowanie i brak reżyserskiej inwencji.

Zamiast z zaprodukowanych piosenek, każden skecz, przy odrobinie wysiłku ze strony artystycznego kierownictwa i reżyserа mógłby się przemienić w „szlagierem“, tak ich nim były na scenkach warszawskich. W takim wystawieniu w jakim widzieliśmy je na premjerze „Dobrego Wieczoru“, są bez wyrazu.

Fatalnie działają na publiczność długie przerwy między obrazami, nie wypełnione „konferensierką“.

Najlepiej z całej rewji wypadły skecze. W pierwszym: „Górą amatorzy“ dobry Dąbrowski, bardzo dobra Pani Brzozowska; w „Uwodzicielu“ wdzięczna i miła p. Hryniewiczówna.

Poza wymienioną trójką podtrzymują rewję p. Gronowski i dobry balet, psuje im jednak ich wysiłki brak tempa wystawionego berłem reżysera.

er.

ZAWÓD MIŁOSNY

przyczyną zamachu samobójczego

W dniu wczorajszym przechodzący przez pola w Radogoszczu chłopi zauważyli leżącą jakąś młodą kobietę, dającą słabe oznaki życia, przyczem stwierdzili, iż popełniła ona zamach samobójczy.

Wieśniacy kobietę ową zabrali do Łodzi, przewożąc ją do do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Tu okazało się, iż denatką jest 22-letnia Berta Denkel, bez stałego miejsca zamieszkania, i że zamach samobójczy dokonała przy pomocy wypicia jodyny.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawiono na miejscu, zaś policja prowadząc dochodzenie, stwierdziła, iż tragicznego czynu dopuściła się ona wskutek zawodu miłosnego. (p)

Jednolity typ biletów autobusowych

Centralny związek właścicieli autobusów postanowił wprowadzić jednolity typ biletów autobusowych, zamiast różnych dotychczas stosowanych typów, a w wielu wypadkach niewydawania wogóle biletów pasażerom.

Przymus wydawania podróżującym autobusami biletów istnieje na podstawie rozporządzenia ministerjum robót publicznych. Mający być obecnie wprowadzony jednolity typ biletów podawać będzie nazwę przedsiębiorstwa autobusowego i jego adres, kolejny numer, stację wydania biletów i stację końcową, datę wystawienia i cenę.

Czyś już zamówił sobie tabliczkę pamiątkową? NA DRZEWKO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO?

ZWYCIĘSTWO PRACY

Najwyższy w Państwie trybunał — społeczeństwo — wydało wyrok w toczącym się od dawna sporze o to, czy Polska w drodze do mocarstwowego swego rozwoju ma pójść za budowniczym państwa Polskiego, łącznie z obozem wokół niego zgrupowanym, czy też drogą na, którą zepchnąć ją chcieli ambitni wodzowie, jak się okazało bez armji, przywódcy opozycyjnych stronnictw politycznych.

Wyrok jest jasny niedopuszczający żadnych wątpliwości.

Na postawione mu pytania, społeczeństwo polskie ogromną większością głosów potępiło warcholstwo ludzi świadomie dążących do zepchnięcia Polski na bezdroża anarchji i rozkładu, składając jednocześnie losy państwa w ręce Józefa Piłsudskiego i jego obozu.

Proletarjat łódzki, którego część i my rzesze pracownicze stanowimy, proletarjat, na którego gniew tak często powoływali się wodzowie opozycji, organizatorzy współczesnej Targowicy, Kongresu Krakowskiego, zdał z wynikiem dodatnim egzamin ze swej dojrzałości politycznej, proletarjat ten orzekł, że niema i mieć nie może zaufania dla ludzi, którzy długi szereg lat stracili na bezpłodne spory, miast dania nam jakich konkretnych przez siebie wywalczonych zdobyczy.

I gdy ukazała się zapowiedź wielkiego dziś już zwycięstwa ukończonego Plebiscytu, nie wahaliśmy się ani chwili, samoistnie zorganizowaliśmy Naczelny i 156 prowincjonalnych komitetów wyborczych, i stanęliśmy pod sztandarem, człowieka, który życie swe całe poświęcił pracy dla Polski, któremu Polska zawdzięcza niezależny swój byt państwowy, a my możność samostanowienia o swoich sprawach.

I poszliśmy w wir walki przedwyborczej, dumnie niosąc sztandar na którym wypisaliśmy hasło, „Praca dla Polski — Polska dla pracy". —

Rozpoczynając swą pracę, której celowość i tempo niech kto inny oceni, nie braliśmy udziału w targach ani o mandaty, ani też o jakiekolwiek przyrzeczenia ze strony obozu, któremu poparcie swego udzielaliśmy. —

Wierzyliśmy jednak, decyzja nasza była słuszną, że droga którą poszliśmy, i organizacje nasze poprowadziliśmy, była właściwą dla rzesz pracowniczych, a wynik wyborów świadczy wymownie o tem że nie omyliliśmy się.

Pomijamy tu już zresztą niewątpliwe zwycięstwo obozu politycznego z którym poszliśmy, cieszy nas w równej mierze uzyskanie własnego licznego przedstawicielstwa pracowniczego w nowym Sejmie, co uważamy za ogromne zwycięstwo nasze.

Mając w Sejmie nestora ruchu pracowniczego kol. Sławomira Dabulewicza, i mając przyrzeczenie współpracy dotychczas szesnastu innych zasłużonych działaczy pracowniczych, wierzymy, że zdołamy zrealizować postulaty, nasze, że zdołamy zapewnić organizacjom naszym trwałe warunki rozwoju. —

I jeszcze jedno: —

Z zainicjowanej przez Naczelny Pracowniczy Komitet Wyborczy akcji i jej rezultatów, wyciągnąć musimy, wniosek.

Niektóre rzeczy tworzyć może tylko silna liczebnie i moralnie gromada, i jej tylko przypaść może zwycięstwo. —

Zwyciężyliśmy bośmy do walki stanęli jako całość zorganizowana, bośmy odrzucili demagogję, a operowaliśmy argumentami rzeczowymi.

Zwyciężyliśmy bośmy walczyli z wiarą w zwycięstwo.

Janusz Rey

Praca dla Polski
Polska dla pracy

Odezwa Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Wyborczego

PRACOWNICY!

„Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska".

Te słowa, wypowiedziane przez Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, muszą uwagę naszą skierować na zbliżające się wybory do Senatu.

Wspaniałe zwycięstwo odniesione w wyborach do Sejmu, które dowiodło, że Naród Polski dość ma swarów i kłótni partyjnych — jeszcze nie otwiera całkowicie karty historji od której rozpoczyna się świetlana przyszłość Polski — dopiero wynik wyborów do Senatu przynieść ma zwycięstwo całkowite.

PRACOWNICY!

Wspólnie z organizowanym światem pracy fizycznej miasta Łodzi stanęliśmy zdecydowanie przy boku Marszałka Piłsudskiego, aby dać odrodzonej Ojczyźnie — po raz pierwszy trwałą większość Parlamentarną. Dzisiaj stajemy ponownie, aby zapewnić Polsce harmonijną współpracę obu Izb Ustawodawczych!

PRACOWNICY!

Najbliższa niedziela musi dowieść, że Łódź — miasto wysiłku mięśni i mózgu — jednością i zgodą pomoże Wielkiemu Budowniczemu dźwignąć Polskę na wyżyny mocarstwowej potęgi.

Zwolennicy list Nr. 19 i 4 NIE MARNUJCIE SWYCH GŁOSÓW GŁOSUJCIE NA LISTĘ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO!

Zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego musi być zupełne! Pracownik świadomy swej roli w Polsce głosuje do Senatu TYLKO NA LISTĘ NR. 1.

Podwójna moralność

Przyzwyczailiśmy się już do zamieszczanych ustawicznie w prasie opozycyjnej wiadomości o rzekomych nadużyciach wyborczych dokonywanych przez nasz obóz.

Zkolei więc zacytować musimy zanotowany na terenie Łodzi fakt świadczący o tem, że jeżeli już kogoś posądzać można o doknywanie świadomych nadużyć to w pierwszym rzędzie, rzucającym się w bezsilnym gniewie, bankrutów z pod znaku 7.

Oto donoszą nam, że jeden z takich naganiaczy, sekwestrator miejski Bartoszewicz, ściągając należności z tytułu podatku lokalowego, oświadcza, iż musi być bezwzględnym bowiem wobec zwycięstwa jedynki „przyszedł telegram od Piłsudskiego, żeby wszystkie podatki, bez względu na to czy płatnikiem jest wdowa czy sierota, bezwzględnie natychmiast ściągnąć". —

Zapytujemy tedy wielkorządów z placu Wolności, czy wystąpienia, „dygnitarza" miejskiego, są przed nich wyreżyserowane, czy też łajdactwa te popełnia on z własnej inicjatywy, dla zwycięstwa „idei". —

Przed samobójczą uchwałą
ojczymów miasta

Za dni kilka rządząca frakcja socjalistyczna zgłosić ma na posiedzeniu Rady Miejskiej wniosek o rozwiązanie się. Koncepcja wystąpienia z tym wnioskiem zrodziła się po niedzielnych wyborach do Sejmu i jest — jak się łatwo można domyśleć płodem bezgranicznej rozpaczy zbankrutowanych „trybunów ludu".

Stan samorządu łódzkiego, po fatalnych eksperymentach, przeprowadzanych w ciągu trzech lat — **PRZEDSTAWIA SIĘ KATASTROFALNIE**, charakterystyczną cechą „polityki samorządowej" ojczymów naszego miasta było efekciarstwo — efekciarstwo nieobliczalne.

Nietrudno w tych warunkach uprzytomnić sobie jakie kolosalne trudności powstają przed przyszłemi gospodarzami miasta, którym przyjdzie pokrywać zaciągnięte długi.

Świat pracowniczy Łodzi bacznie przy glądał się „budującej" gospodarce socjalistycznych „specjalistów" i zachowa sobie w pamięci dużo momentów ciekawych.

Będziemy o tych sprawach mówili przy najbliższych wyborach do Rady Miejskiej.

Parlamentarna grupa pracownicza
gwarantką obrony naszych spraw w Sejmie

W wyniku niedzielnych wyborów do Sejmu, szereg czołowych działaczy pracowniczych, otrzymało mandaty polskie. Dowiadujemy się, że dla skoordynowania swych prac na terenie parlamentarnym, posłowie ci tworzą parlamentarną grupę pracowniczą, do której akces dotychczas zgłosili:

1) Sławomir Dabulewicz — Prezes Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych,
2) Eugenja Waśniewska — czł. Rady Głównej C. O. Zw. Zaw. Prac. Umysłowych,
3) W. Stępiński — sekretarz gen. Zw. Urzędni. Kolejowych,
4) Antoni Pacholczyk — v. Prezes Naczelny Rady Samorządowej,
5) Wojciechowski Wojciech — Prezes Związku Drużyn Konduktorskich,
6) K. Margała — Prez. Zw. Niższych Funkcj. Państwowych,
7) J. Gliński — urzędnik skarbowy,
8) Walewski Jan,
9) Parniewski Władysław,
10) Dratwa Dominik.
11) Pracki Stanisław,
12) Terlikowski Konstanty,
13) Dr. Czernichowski Franciszek,
14) Prof. Makarewicz,
15) Jaroszewiczowa Halina,
16) Wierzbicki Tadeusz.

Pośród posłów łódzkich współpracę w grupie pracowniczej przyrzekł poseł dr. Bolesław Fichna.

Poraz więc pierwszy w dziejach parlamentaryzmu polskiego, świat pracowniczy zdobywa własną swą reprezentację w Sejmie co jest dostateczną gwarancją, że sprawy nasze będą należycie przypilnowane, że postulaty organizacji naszych zostaną zrealizowane.

—oOo—

21228 bezrobotnych w Łodzi
Z zasiłków korzystało 6183 osoby

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński w dniu 22 listopada 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych 31,372 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 21,228, w Pabjanicach 2,861, w Zgierzu 2,848, w Zduńskiej-Woli 1,414, w Tomaszowie-Maz. 2.547, w Konstantynowie 75, w Aleksandrowie 202, w Rudzie-Pabjanickiej 197.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 11,127 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 6,183 bezrobotnych.

Otrzymało pracę przez Urząd 54 bezrobotnych, wysłano do pracy 70 bezrobotnych.

Urząd rozporządza 9 wolnemi miejscami dla służby domowej. 12 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.

Ku czci Św. Cecylji

Dziś w niedzielę, dnia 23 b. m. Towarzystwo Muzyczne im. St. Barcewicza, uroczyście obchodzić będzie dzień św. Cecylji, patronki muzyki.

Uroczystość rozpocznie się Mszą św. w kościele św. Krzyża o godz. 13-ej. — W czasie Mszy orkiestra Towarzystwa pod dyr. prof. W. Guttmeyera wykona Largo — Haendla. Medytację — Bacha i Pieśń do św. Cecylji prof. W. Guttmeyera, duet: wiolonczela (P. Walter), skrzypce (J. Prajss) wykonają Ave Marja — Donicetti'ego.

O godz. 16 w lokalu własnym Towarzystwa, ul. Nawrot 20, odbędzie się podwieczorek z produkcjami muzycznemi.

Program podwieczorku jest następujący: słowo wstępne wypowie p. St. Piotrowicz, prof. Wirski wygłosi odczyt n t. „Muzyka zbiorowa", szereg deklamacyj i monologów wypowie p. R. Gertner, p. Hencz i p. Piotrowska odegrają kilka utworów na cytrach koncertowych, pocem orkiestra Towarzystwa wykona „Polonez" i szereg utworów muzycznych kompozytorów polskich.

Wejście bezpłatne.

Zabawa towarzyska

Dziś, t. j. w niedzielę, w świetlicy Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, odbędzie się ostatnia przed adwentem zabawa towarzyska z tańcami dla członków i zaproszonych gości.

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Pożegnalne występy Józefa Węgrzyna.

Przed swoim wyjazdem do Warszawy, Józef Węgrzyn wystąpi dziś dwukrotnie: o godz. 4 pop. (ceny zniżone) w „Casanowie“ oraz wieczorem w „Kresie wędrówki“. Definitywnie znakomity gość pożegna publiczność łódzką we wtorek, kreując popisową rolę w „Kresie wędrówki“.

W poniedziałek „Maman do wzięcia“ dla Związków.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o 5 pop. ostatnie powtórzenie „Fotelu 47“ po cenach zniżonych.

Dziś wieczorem i dni następnych sztuka L. Verneuil'a „Pan Lamberthier“.

TEATR POPULARNY.

Dziś, niedziela o 12 w poł. bajka ze śpiewami i tańcami „Królewna Śnieżka i 7 karłów“.

Dziś o godz. 4 popoł. i jutro, poniedziałek wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“.

Dziś o godz. 8,15 i we wtorek „Papa kawaler“ z J. Winawerem.

PORANEK.

Dnia 7 grudnia o godz. 12 w poł. w Teatrze Miejskim odbędzie się niebywale atrakcyjny poranek z udzialem art. teatrów Szyfmana p. Marjusza Maszyńskiego, który po sukcesach w wielkiej rewji Paramontu w Paryżu, raz jeden wystąpi w Łodzi. Obok znakomitego artysty biorą udział p. Kobisówna art. i tancerka warszawskiego „Qui pro quo“ oraz rewelacyjny chór Dana, który odśpiewa szereg tang i piosenek w oryginalnych kostjumach.

TEATR DLA DZIECI W SALI FILHARMONJI ul. Narutowicza 20.

Dnia 29 b. m. o godz. 12 w południe nastąpi otwarcie teatru dla dzieci. Na inaugurację sezonu tej dawno oczekiwanej placówki wystawiona zostanie efektowna bajka w 4 aktach „Za siedmioma górami“, Ewy Szelburg. Powtórzenie programu inaugurracyjnego w dniu 30 b. m. o godz. 3 po południu.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godz. 4 m. 15 po południu i 8 m. 15 wiecz. Teatr Popularny w sali Geyera wystawia sensacyjną sztukę w 5 akt. z prologiem i epilogiem p. t. „Kobieta która zabiła“.

Bilety do nabycia w Kasie Teatru.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Dziś o godz. 12 w południe Teatr Popularny w Sali Geyera Piotrkowska 295 wystawia dla naszych milusińskich oryganalną, pełną humoru i śpiewów fantastyczną bajeczkę p. t. „Zaczarowana królewna“.

Bilety do nabycia w kasie tearu.

TEATR REWJI „KAMELEON“. Sienkiewicza 40.

Dziś i codziennie rewja p. t. „Ortografja miłości“ w 2 częściach, 16 obrazach pióra Buma, Kruka, Roma i innych. Cały zespół z nowozaangażowanym artystą teatru Bagatela w Krakowie J. Kinelskim nagradzany stale rzęsistemi oklaskami. Rewję wyreżyserował B. Orliński. Dekoracje malował art. mal. W. Nowakowski.

Początek przedstawień o godzinie 7,15 i 9,45, w niedziele i święta o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

Niedziela, dnia 23 listopada 1930 r.

10.15—11.45. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.

11.58—12.10. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—14.00. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 1) H. Berlicz: Uwertura „Karnawał rzymski“, 2) C. Saint-Saens: Koncert fort. g-moll. 3) C. Saint-Saens: Symfonja c-moll (z organem). Wykonawcy: Orkiestra Filharm., Józef Ozimiński (dyr.) i Zofja Naimska (fort.) 14,00 — 14,05. Repertuar teatrów i kin.

15.40—16.00. Program dla dzieci: „Rozmowa z małym Polakiem z Ameryki“ (tr. z Wilna.)

16.00—16.20. Skrzynka pocztowa Łódź-korespondencja bież. omówi red. Jan Piotrowski.

16.20—16.40. Muzyka z płyt gramof.

16.40—16.55. „Jak gryzą nas pszczoły, komary i muchy“ wygł. prof. St. Sumiński (tr. z Warsz.)

16.55—17.15. Muzyka z płyt gramof. z W-wy

17.15—17.40. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“ (tr. z W-wy).

17.40—19.00. Koncert popularny Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej m. st. W-wy pod dyr. Al. Sielskiego.

19.00—19.25. Rozmaitości.

19.25—19.40. P. Tadeusz Nittman wygł. feljeton p. t. „Miość u wybrzeży czarnego lądu“.

19.40—19.50. Komunikat sportowy łódzki.

19.50—20.00. Odczytanie programu na dzień nast. i płyty gramof.

20.00—20.30. Słuchowisko z W-wy. „Figliki kobiece“ Shakespeara w radjofonizacji Marji Żyżemskiej.

20.30—21.10. Recital fort. Tamary Boy (tr. z W-wy).

21.10—21.25. Kwadrans literacki. Fragment z powieści Knuta Hamsuna „Włóczęgi“.

21.25—22.00. Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Wł. Olkusznika (organki).

22.00—22.15. Red. Jan Sokolicz-Wroczyński wygł. feljeton p. t. „Premjera Nocy Listopadowej w Krakowie“ (tr. z W-wy).

22.15—22.35. Pieśni ludowe w ukadzie Adama Wieniawskiego w wyk. Z. Dobrowolskiej-Pawłowskiej (sopran) (tr. z W-wy).

22.35—24.00. Komunikaty: PAT. meteor. polic., sport. oraz muzyka taneczna.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

Poniedziałek, dnia 24. listopada 1930 r.

11.58—12.05. Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12.05—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160.

13.15—13.20. Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.

15.50—16.10. Lekcja języka francuskiego (tr. z W-wy).

16.15—16.45. Program dla dzieci starszych: „Jak samemu zrobić zabawkę“ (ozdoby choinkowe) (opr. Marji Wertówny. 2) Program dla modzieży: eFljeton H. Mościckiego „Warszawa w dniu 29 listopada“ (tr. z W-wy(.

17.15—17.40. „Z życia rzymskich aktorów“ wygł. prof. dr. G. Przychocki (tr. z W-wy).

17.45—18.45. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie.

19.10—19.25. Komunikaty Izby Przem Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny.

19.25—19.35. Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.

19.35—19.55. Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy).

19.55—20.00. Muzyka z płyt gramof. z W-wy.

20.00—20.15. „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki.

20.15—20.30. Pogadanka (tr. z W-wy).

20.30—22.00. Operetka Szuberta „Domek 3-ch dziewcząt“ (tr. z W-wy).

22.00—22.15. P. Magdalena Samozwaniec wygłosi feljeton p. t. „Stary niemowa i 100%-wy dźwiękowiec“.

22.15—22.35. Muzyka z płyt gramof. z W-wy

22.35—24.00. Komunikaty: PAT meteor. polic., sport. oraz muzyka taneczna.

HASŁO SPORTOWE

Kalendarzyk rozgrywek na dziś

Piłża nożna: Boisko WKS-u, godz. 10: WKS. — ŁKS. (liga). Zawody o puhar „Kurjera Łódzkiego“, godz. 11.30. Ruch (Wielkie-Hajduki) — ŁTSG. Zawody o mistrzostwo Ligi. Boisko Widzewskiej Manufaktury, godz. 11: Krusche Ender — Widzewska Manuf. Ostatni mecz o wejście do klasy A. (Mecz ten będzie jednocześnie spotkaniem o puhar Expressu). Boisko Widzewa, godz. 11: Widzew III — SSKM. II. Mecz o tytuł mistrza klasy C. Boisko przy ul. Wodnej, godz. 11: Zjednoczone — IKP. Zawody o puhar Expressu.

Gry sportowe: Sala Gimn. Niemieckiego, godz. 16: czwórmecz gier sportowych Geyer — Hasmonea. W godzinach porannych dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo w niższych klasach.

Boks: Sala K. S. Zjednoczone, godz. 16: międzyklubowe zawody bokserskie.

Zwrot w sprawie meczu Warszawianka—Ruch

Zarząd główny Ligi po rozpatrzeniu na swem wczorajszem posiedzeniu decyzji wydziału gier i dyscypliny Ligi w sprawie unieważnienia meczu Ruch—Warszawianka (2:1), postanowił nie przyjąć powyższego orzeczenia do wiadomości i skierować sprawę z powrotem do wydz. gier, celem ponownego rozpatrzenia. Zarząd główny uznał, że decyzja unieważnienia spotkania ligowego powzięta została bez dostatecznych motywów rzeczowych.

Projekt zmiany rozgrywek ligowych

Z inicjatywy zarządu głównego Ligi odbędzie się dnia 30 listopada o godz. 10 w Warszawie konferencja przedstawicieli klubów ligowych w sprawie zmiany systemu rozgrywek o mistrzostwo.

Konferencja ta będzie wstępnem stadjum dla reorganizacji rozgrywek ligowych. Po wysondowaniu opinji klubów, zarząd Ligi wystąpi prawdopodobnie z własnym projektem w tej sprawie.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sukc. K. Leinvebra (Plac Wolności 1), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danielecki (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 64), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27). (p)

KĄCIK RADJOWY

DZISIEJSZE AUDYCJE MUZYCZNE.

Dziś, w niedzielę, dnia 23 listopada Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja“ nadaje poranek z Filharmonji Warszawskiej (zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu wespół z Dyrekcją koncertów symfonicznych), który zawiera w programie trzy utwory muzyki francuskiej: naprzód uwerturę p. t. „Karnawał Rzymski“ romantyka muzycznego Hektora Berlioza.

Pierwotnie uwertura ta była ustępem symfonicznym z opery Berlioza p. t. „Benvenuto Cellini“. I rzeczywiście, w operze tej odbywają się zapusty rzymskie, wśród których toczą się krwawe dramaty.

Sceny karnawałowe, zachowane w uwerturze „Karnawał rzymski“, są najlepszą częścią opery Berlioza. Jest to scherzo, pełna wyobraźni i ruchu.

Koncert fortepianowy G-moll Kamila Saint-Saensa jest może najpopularniejszym dziełem francuskiego mistrza. Wspaniały, nieco archaizujący prolog, potem nabiera romantycznej śpiewności, jest to fundamentalna część koncertu.

Środkawe Allegro scherzando, pełne francuskiego esprit, mknie przepysznym biegiem myśli, składnych i wdzięcznych.

Prosto końcowe, jest tarantelą, polem popisu technicznego dla wirtuoza.

Symfonja C-moll Kamila Saint-Saensa, nazywa się powszechnie: „symfonja z organami“. Organy mają w niej rolę jakby drugiej orkiestry. Nie są więc jednym z instrumentów orkiestrowych. a również nie są instrumentem koncertującym.

Chodziło kompozytorowi o nadanie kilku szczytowym momentom swego dzieła charakteru podniosłego, o nastrój apoteozy, o władzę mistyczną, którą wywierają organy „król instrumentów“!

Bezpośrednim przykładem użycia organów w utworze symfonicznym była symfonja „Faust“ Franciszka Liszta. Pamięci Liszta poświęcił też Saint-Saens swoje dzieło.

Symfonja Saint-Saensa dzieli się, pozornie, na dwie tylko części, ale każda z nich znów składa się z dwóch dalszych części, czyli kompozytor zachowuje klasyczną czteroczęściowość symfonji.

Wejście organów oznacza początek Adagia. Przejście ze scherza do finału zaznacza również silny akord organowy.

„Symfonja z organami“ Saint-Saensa napisana około roku 1885 jest dziełem ciekawem, jako próba rozszerzenia środków symfonicznych i niemniej jako próba stworzenia jakiegoś specjalnego rodzaju francuskiej symfonji.

Wieczorny recital fortepianowy p. Marji Mirskiej zapozna radjosłuchaczy z nowością, której kompozytorem jest ni mniej ni więcej— Fryderyk Chopin. Jest to mazurek, świeżo w druku wydany a poprzedzony wstępem p. Marji Mirskiej.

Cytujemy pierwsze zdania tego wstępu: „Mazurek niniejszy odkryłam w Paryżu w albumie słynnej pianistki Marji Szymanowskiej (1795-1831). Album ten, noszący tytuł „Album Musical“, był przez długi czas w posiadaniu Mickiewiczów w Paryżu. Utwór który szczególnym trafem uszedł dotychczas uwagi, mieści się na dwu stronicach kartki małego formatu i stanowi czystopis sporządzony przez samego Chopina. Na pierwszej kartce u góry z lewej strony widnieje tytuł utworu „Mazur“, z prawej data „Paryż 1834“, pod rękopisem „F. F. Chopin“.

Późniejszym wieczorem usłyszymy wdzięcznym głosem p. Zofji Dobrowolskiej — Pawłowskiej podane polskie pieśni ludowe, w opracowaniu p. Adama Wieniawskiego.

„WESOŁE KUMOSZKI Z WINDSORU“.

Dziś, w niedzielę, dnia 23 listopada transmituje Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja“ ze stacji stołecznej niezmiernie ciekawie zapowiadające się słuchowisko.

Będzie to nieśmiertelne dzieło Szekspira „Wesołe kumoszki z Windsoru“ w radjofonizacji p. Marji Żyżemskiej.

Reżyseruje Aleksander Węgierko. Oprawę muzyczną stworzył młody utalentowany kompozytor, p. Gadomski.

Słuchowisko, które zapozna słuchaczów z jednem z najznakomitszych utworów Szekspira, wykonają artyści teatrów warszawskich z pp. E. Kunina, S. Jarkowską, S. Łapińską i Tadeuszem Frenklem na czele.

Wśród radjosłuchaczów łódzkich słuchowisko to zapewne wzbudzi wielkie zainteresowanie, z uwagi na udział w niej dobrze znanych z występów u nas i bardzo lubianych artystek: pp. Stefanji Jarkowskiej i S. Łapińskiej.

SKRZYNKA POCZTOWA ŁÓDZKA.

Rozgośnia Łódzka „Polskiego Radja“ nadaje dziś, w niedzielę, dnia 23 listopada w godz. 16.00-16.20 skrzynkę pocztową łódzką.

Popularny felietonista red. Jan Piotrowski omówi korespondencję bieżącą i odpowie na wszystkie nadesłane do skrzynki listy.

Wieczorem w godz. 19.40-19.50 nada nasza Rozgłośnia komunikat sportowy łódzki, podczas którego m. in. wygłoszone zostaną wyniki dzisiejszych zawodów sportowych na terenie Łodzi i województwa Łódzkiego.

KONCERT WIECZORNY MUZYKI LEKKIEJ.

Dziś o godz. 21.25 usłyszą radjosłuchacze nasi bardzo interesujący koncert muzyki lekkiej z Warszawy w wykonaniu orkiestry „Polskiego Radja“ pod dyr. Stanisława Nawrota, z udziałem Władysława Olkusznika (Organki).

Program koncertu przewiduje:

1) Keler-Bela: Uwertura „Romantique“ — odegra orkiestra, 2) Boston, 3) Tango — odegra na organach p. Olkusznik, 3) K. Kurpiński: Witaj Królu — polonez, 4) L. Arditi: Pocałunek — walc — odegra orkiestra, 5) trzy melodje ludowe — odegra p. Olkusznik, 6) E. Waldteufel: „O północy“ — polka (Mitternacht — polka) — odegra orkiestra.

Nadzwyczaj interesujący ten koncert zakończony zostanie o godz. 22.00, poczem p. red. J. Sokolicz-Wroczyński wygłosi aktualny feljeton p. t. „Premjera Nocy listopadowej w Krakowie“.

„DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT“.

Jutro, w poniedziałek, dnia 24 listopada Rozgłośnia Łódzka transmitować będzie o godz. 20.30 z Warszawy operetkę „Domek trzech dziewcząt“.

Jest to operetka wiedeńskiego kompozytora Henryka Bertè, osnuta na melodjach Franciszka Schuberta, który jest też bohaterem treści.

Życie Schuberta nie było operetką. Zarabiali na jego kompozycjach nakładcy, podczas gdy on sam głodem przymierał. Dziś operetka na kilku melodjach Schuberta więcej dochodu przyniosła autorowi nakladu, niż Schubert przez całe życie zarobił!...

„Domkiem trzech dziewcząt“ nazywano popularnie w roku 1826 w Wiedniu dom fabrykanta szkła, Tscholla, który miał trzy urocze i muzykalne córeczki.

Operetka pod tytułem „Domek trzech dziewcząt“ opiewa zdarzenie, kiedy to trzy panienki wybrały się na rendez-vous ze swoimi wielbicielami i wyśledzone zostały przez własnego ojca.

Tableau!! Aliści na miejscu znalazł się przypadkowo dobry znajomy tej rodziny baron Schober, który postanowił wyratować panienki z przykrego położenia. Przedstawił im szybko swego przyjaciela, znakomitego muzyka, Franciszka Schuberta, mieszkającego w tymże domu ,a ojcu panienek wyjaśnił, że powodem bytności ich w tym domu był właśnie Schubert, do którego najstarsza z sióstr Hanusia zwróciła się z prośbą o lekcje śpiewu.

Stary — fabrykant szkła najzupełniej uwierzył owej bajeczce. Uznanie, jakiem się cieszył kompozytor popularnych pieśni i wygląd jego stateczny i poważny uspokoił ojcowskie podejrzenia, jednak nie na długo, gdyż okazało się, że dwie młodsze panienki są zakochane i wkrótce odbył się ich ślub.

W „Domku trzech dziewcząt“ pozostała jedynie Hanusia i o nią starać się jednocześnie zaczęli baron Franciszek Schober i Franciszek Schubert.

Tożsamość inicjałów dwóch rywali sprawiła, że Hanusia posądziła o miłość barona i oddała mu swą rączkę bez wahania. Sławny kompozytor sam usunął się w cień, a Hanusi nigdy nie przyszło nawet na myśl, że mogłaby być czemś więcej w jego życiu, niż wdzięczną uczenicą...

Taka jest treść operetki, którą jutro usłyszymy na fali warszawskiej.

Rolę trzech dziewcząt odtworzą panie: Halina Sawicka, Dorota Gutowska i Tola Mankiewiczówna, Schubertem będzie Aleksander Wesiel, Schoberem Wiktor Bregy, reżyseruje Michalina Makowiecka.

Operetka ta wzbudziła niebywałe dotad zainteresowanie wśród radjosłuchaczów.

PIERWSZY MIĘDZYSTACYJNY ODCZYT LWOWSKI.

Ostatnio transmitowała Rozgośnia Łódzka jak również wszystkie stacje polskie pierwszy międzystacyjny odczyt, nadany z nowego studja rozgłośni lwowskiej.

Była to doskonała prelekcja prof. Uniwersytetu Lwowskiego d-ra S. Łempickiego, poświęcona ziemi czerwińskiej i roli, którą ta ziemia odgrywaw polskim dorobku kulturalnym.

Na kilka minut dyrektor „Polskiego Radja“ — p. Zygmunt Chamiec, podkreślając znaczenie międzystacyjnej wymiany audycyj i uczestnictwa w niej stacji lwowskiej.

„W wymianie tej — mówił dyr. Chamiec— odwieczna — i bogata kultura lwowska odegra bezwątpienia wybitną rolę, pogłębiając i rozszerzając możliwości programowe i kulturalne „Polskiego Radja“. Nie ulega również wątpliwości, iż w dziedzinie pogłębienia uczuć łączności pomidzy dzielnicami Polski, głos zawsze wiernego kulturze polskiej Lwowa, który tylokrotnie krwią własną wierność tę podkreślił i przypieczętował będzie odgrywał bardzo poważ rolę. Witam w imieniu dyrekcji „Polskiego Radja“ serdecznie i gorąco pierwszy odczyt który za chwilę nadany będzie z nowego studja lwowskiego“.

Niedziela, 23-go listopada 1930 r.

HASŁO

Niedziela, 23-go listopada 1930 r.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

N. P.

SINCLAIR LEWIS

AMERYKAŃSKI PISARZ LITERACKIM LAUREATEM NOBLA

Tegoroczną literacką nagrodę Nobla otrzymał słynny pisarz amerykański Sinclair Lewis. Nowy laureat urodził się dnia 9 lutego 1885 w miejscowości Sauk Center w stanie Minesotta. Jego dziadek, ojciec i stryj byli lekarzami, jego brat też studjował medycynę, nic dziwnego więc, że Sinclair bardzo często w swych powieściach wprowadza postacie lekarzy. Swą działalność rozpoczął Sinclair Lewis jako dziennikarz. Jako reporter czynny był przez 10 lat, a następnie był sam wydawcą rozmaitych magazynów i w charakterze reportera dziennikarza p o z n a ł c a ł e S t a n y Z j e d n o c z o n e. Pierwsze jego powieści, jak „Our. Mr. Wrenn" (1914), „The Trail of the Hawk" (1915), „The Job" (1917) i „The Innocents" (1917) i „Free Air" (1917) przeszły bez większego wrażenia.

Sławę zdobył głównie powieścią „Main Street", w której przedstawia życie małego amerykańskiego prowincjonalnego miasteczka oraz powieścią „Babbitt", która stała się właściwie fundamentem jego sławy. Babbitt jest to typ obłudnego amerykańskiego filistra ryczącego optymisty, deklamującego bardzo pięknie o wzniosłych etycznych zasadach, a w rzeczywistości obleśnego, tchórzliwego i chętnie grzeszącego na każdem polu t y p o w e g o a m e r y k a ń s k i e g o o b y w a t e l a. Babbitt z bohatera powieści stał się synonimem świętoszka. W następnej swojej dwutomowej powieści „Dr. Arrowsmith" opisuje Lewis środowisko lekarzy i walkę uczciwego lekarza z klanowością stanu lekarskiego w Ameryce.

Gromy oburzenia ściągnął na siebie Lewis powieścią „Elmer antry", którą uważać można za kij wetknięty w mrowisko bogatego w odcienie amerykańskiego sekciarstwa religijnego, które jest też tylko rodzajem zwykłego businessu. Dużą popularność miała w Ameryce satyryczna jego powieść „Człowiek, który znał prezydenta Coolidgea" w której mamy znowu przed sobą galerję amerykańskich snobów filistrów i obłudników. Ostatnia jego powieść „Sam Doodsworth" przedstawia typowego Amerykanina, podróżującego po Europie. Poznajemy z jednej strony krzykliwą panoszącą się, pozbawioną wewnętrznej treści Amerykę, a z drugiej strony zubożałą, a jednak rozwijającą dalej swoją starą kulturę, Europę.

Sinclair Lewis j e s t s a t y r y k i e m posługującym się po mistrzowsku szeroko zakreślonym realizmem .W Ameryce okrzyczano go wrogiem,ale ten zarzut jest zupełnie niesłuszny, bo Sinclair Lewis kocha Amerykę, a satyra jego wyrosła tylko na podłożu tej jego głębokiej miłości. Podziwia prężność, energję twórczą Stanów Zjednoczonych ale oddychać nie może powietrzem zatrutem bigoterją i nędzną pruderją nienawidzi z całej duszy amerykańskiego filistra, upajającego się rzekomo hegemonją Stanów Zjednoczonych nietylko w dziedzinie życia ekonomicznego, ale też roszczącego sobie pretensje do przodowania całemu światu, gardzącego Europą i ślepego na skarby kultury, które są w Europie zawarte. Dzieli go cała przepaść od takiego Uptona Sinclaira, który swą sztukę wprzągł w jarzmo propagandy, który demaskuje trusty i machinacje amerykańskiego kapitału w imię etyki socjalistycznej. Doktrynerem Sinclair Lewis nie jest, a wielkiego swego talentu nie używa nigdy dla propagandy jakiegoś poglądu na świat. Zarzuca mu to właśnie literacka lewica Stanów Zjednoczonych, ale żadnej nie ulega wątpliwości, ż e j e s t o n j e d n y m z c z o ł o w y c h p r z e d s t a w i c i e l i a m e r y k a ń s k i e g o p i ś m i e n n i c t w a.

Poniżej podajemy wyimek z autobiografji Sinclaira Levisa.

„Czy książki moje mają jakąkolwiek wartość, czy są bezwartościowe — tego nie wiem. Kwestja ta nie interesuje mię więcej z chwilą, gdy przeżyłem wyczerpujące podniecenie, które mi dało bodźca do ich napisania.

Młodość moja była całkiem zwyczajna. Szkoła, pływanie w lecie, polowanie na kaczki w jesieni, ślizgawka w zimie. Do tego takie roboty gospodarskie, jak rąbanie drzewa do pieca i odgarnianie wałów śniegu w celu umożliwienia dostępu do mieszkania. Była to całkiem powszednia młodość. Z jednym wyjątkiem: zamiłowanie do czytania, które w naszem młodem nowem miasteczku nie należało do zbyt częstych. Rozkoszowałem się Dickensem, Scottem i Washingtonem Irvingiem".

Niewątpliwie ten nawyk czytania s p r o w a d z i ł g o n a d r o g ę d o p i s a n i a. Rozpoczął jako fantastyczny romantyk. Pierwsze jego utwory były pisane wierszem. Wiersze banalne i naśladowane.

Lewis miał niezwykle lekką młodość. Ojciec posłał go na uniwersytet, później został sprawozdawcą dziennikarskim, wydawcą Magazynu i doradcą literackim dla wydawców. W międzyczasie kilka chudych lat pełnych przygód i zabawnych epizodów. Przyjmuje posadę portjera. Okazuje się jednak do tego stanowiska niezdatnym i zostaje zwolniony. Wyjeżdża do Panamy, gdzie kopano wówczas wielki kanał i spodziewał się, że w tej malowniczej dżungli znajdzie pracę. Pojechał jednak do Panamy i wrócił na międzypokładzie jako „ślepy" pasażer nie znalazłszy tam pracy. Półtora lat żył w Kalifornji. Żył tam z pożyczonych pieniędzy i na spółkę z poetą amerykańskim Wiliamem Rosem Benetem próbował pisać krótkie historyjki. Później wykonywał i to bardzo źle pracę dziennikarską w San Francisko. W latach od 1910 do 1915 zajmuje bardzo prozaiczne stanowisko nieprzedsiębiorczego wydawcy w Nowym Jorku. Tam zdobył żonę i przekonanie, że nigdy nic wartościowego poza anonsowaniem złych powieści nie potrafi dokonać. Z trudem udało mu się napisać dwie powieści „Our Mr. Wrenn" i The Trail of the Hawk", ale okazały się one pod względem finansowym jako fiasco, a krytycy na nie w ogólności n i e z w r ó c i l i u w a g i.

Od grudnia 1915-go roku wciąż wędrował, to koleją, to samochodem, to parowcem lub pieszo. Naturalnie, że często spotyka się z gratulacjami, że potrafi tak sprytnie przebiec świat w pościgu za informacjami. Nie gna go przez świat jakby to sądzić można było żadna wartościowa przyczyna. Był niejako opętany przez manję podróżnika, która jest cierpieniem najbardziej wyczerpującem. W 11-tu przeszło latach najdłuższym okresem, podczas którego mógł się utrzymać na jednem miejscu był 9-miesięczny pobyt w Londynie. Niema stanu i państwa w Ameryce, któregoby nie przebył na swem aucie. Oglądał Europę aż po Sevillę i Ateny. Długie tygodnie spędził w Kanadzie północnej, 200 mil od ostatniej linji kolejowej i szosy bitej. Poznał Indje zachodnie i dotarł do Venezueli i Kolumbji. W międzyczasie napisał 11 książek, kilka tuzinów nowel i artykułów. Gdy pisze, jest mu zgoła obojętne czy maszyna do pisania stoi obok okna przy Fifth Avenues, czy poprzez szyby ogląda londyńską mgłę, czy widzi przed sobą krajobraz górski.

ADAM STODOR.

ŚWITANIE

O świtaniu mgła gęsta, mleczna, bezpromienna — —
Zaniknął najzupełniej kształt wszelki i wszelkie
Kontury, —
A ponad mgłą, jak kółko opłatka niewielkie,
U góry,
Wisi chłodnego słońca tarcza głucha, senna — —

Lecz oto
Mgielną tę gęstwinę wchłania ziemia przebudzona,
Zwolna, a coraz silniej, tuląc ją do łona, —
Nad nią zaś, coraz widniej zarysy się wznoszą
Wież wiertniczych i, zda się, o blask słońca proszą
Tęsknotą — —

A słońce,
Ubłagane tęsknicą coraz jaśniej zacznie
Spozierać, gdyby oko, gdy wznosisz nieznacznie
Powiekę i ogarniasz niem widnokrąg cały.
W Bezkońce
Przestrzeni śląc spojrzenia promieniste strzały — —

Pod czarem
Onych promieni znika mgły przesłona siwa
I wraz przyroda pięknem swem całem ożyła — —
Strzeliste wieże, słupy, budynki i drzewa
Promienność słońca w zarys wyraźny odziewa,
Bezmiarem
Widoku nie strwożona, podnieca raczej,
Że w jaśni będzie wszędzie radośniej. inaczej — —

Aż w końcu
Rozpaliło się słońce całą boską siłą,
(Co ponurości wszelakiej staje się mogiłą), —
Która jasność i radość wokół rozpłomienia,
Jako promienna Hostja w chwili podniesienia, —
Już w słońcu
Złocą się wieże srebrzą dachy i cysterny,
Radosnym nawet nędzarz, najbardziej mizerny, —
Obyż na długo — —

———

JÓZEF CZECHOWICZ.

MELANCHOLJA

Rosły
sztywne łodygi anten
dźwięczący na dachach wykres
w godzinach wyniosłych
burzą układał się dzień ten i tamten...
I cóż pomogły tu
obrazy nikłe
chęć najdłuższego snu?
ach! tak
serce serdeczne stuka
ach! tak
serce czerwone jak kwitnie tak
odwieczna karuzela,
może tak, może nie
a jeśli nie,
niedziela
może zarożowi mnie...
jeśli tak,
wiem,
nieszczęście kipi i mgła
pod wodą ciemnego dnia,
a przecież był złoty krzak,
był radością,
był tem...

Mussolini jako powieściopisarz

„KOCHANKA KARDYNAŁA"

Sensacyjno - kryminalny romans „Il. Duce"

Na półkach księgarskich ukazała się powieść Mussoliniego „L'amante del Cardinale". Powieść ta to jeden z dawnych „grzechów młodości" wodza włoskiego faszyzmu. Pisana ona była w początkowym okresie jego bujnego życia, gdy z całą gwałtownością swego temperamentu walczył pod sztandarami socjalizmu.

W 1909 roku Benito Mussolini mając lat dwadzieścia pięć, zajmował już stanowsko sekretarza socjalistycznej Izby Rzemieślniczej w Tryndecie.

W ruchu socjalistycznym był on już postacią znaną. Miał za sobą lata emigracji i tułaczek na obczyźnie. Ciążył na nim dekret, wydalający go z granic Szwajcarji

za włóczęgostwo.

Szukając zarobku jako murarz nocował Mussolini pod arkadami mostu w Lozannie. Nieraz przychodziła mu wówczas do głowy myśl o samobójstwie.

W swej ojczyźnie, we Włoszech, nie czuł się też Mussolini zupełnie bezpiecznym. Posądzono go, że rozbił on urny wyborcze w swem mieście rodzinnem Predappio, by przeszkodzić w wyborze kandydatów klerykalnych. W szeregach partji socjalistycznej cieszył się już przeto wtedy Mussolini wielkiem uznaniem. W Trydencie powierzono mu współpracę w redakcji organu tamtejszych socjalistów włoskich „Popolo" oraz w dodatku „La vita Trentina".

Dla dodatku tego napisał Mussolni powieść „Kochanka Kardynała", która ukazuje się teraz, po raz pierwszy, w doskonałym przekładzie polskim. W powieści tej osnutej na barwnem tle historycznem pokazuje Mussolini swe prawdziwe

oblicze ateisty

antyklerykała.

Fabuła powieści obraca się dokoła przewrotnej Klaudji Particeli, która pokochała serce i zmysły Emanuela Madruzza, arcybiskupa Trydentu i księcia na Trentynie. — Związku swego z Klaudją Kardynał długo ukrywać nie mógł. Wszyscy w księstwie wiedzieli o tem, potępiali to i uważali za ciężki grzech. W duszy Emanuela Madruzza rozgrywała się gwałtowna walka dwóch przeciwnych sił: poczucie obowiązków wobec korony książęcej i godności purpury zmagało się z wzrastającą wciąż miłością do Klaudji. Kardynał Madruzzo przeklinał swe pochodzenie. Pogardzał zaszczytami i swem wysokiem powołaniem. Dnie całe spędzał

w tragicznej rozterce.

Kochał jednak Klaudję. Miłość do niej przemogła wszystko.

Obawiając się o jej życie, wysłał ją do zamku w Toblino. Hufiec zbirów, do których miał kardynał Madruzzo bezwzględne zaufanie, czuwał nad jej bezpieczeństwem. Ale już po kilku dniach sam popędził do Toblino.

Puszczając wodze fantazji Mussolini w powieści swej kreśli ponury obraz, pełen głębokich cieni, rozwiązłości życia duchowieństwa owej epoki t. j. 17 wieku. Żywo i zajmująco rozwija się akcja powieści, która przez swe barwne tło epoki, tempo rozgrywających się wydarzeń, splot intryg i niespodzianek, służyćby mogła za doskonałą kanwę dla scenarjusza filmowego. Ginie niewinna w lochach klasztoru młoda i piękna Filiberta, siostrzenica Kardynała. Kochający ją hr. Castelnuovo przysięga zemstę. Znajduje on w wykonaniu swego zamiaru pomocnika w osobie Don Benizia.

W swej biografji Mussoliniego zauważa p. Margherita Sarfatti, że autor

jako wyjątkowo zdolny

dziennikarz miał nieomylne wyczucie smaku publiczności, intuicyjną znajomość Powodzenie powieści „Kochanka Kardynała" mimo tych zalet nie trwało jednak długo. Dalsze wystąpienia polityczne i publicystyczne Mussoliniego zwracały uwagę społeczeństwa. W artykułach i mowach swych Mussolini wypowiadał sądy o religji i o klerze daleko ostrzejsze, niż w swej powieści.

Z biegiem czasu wobec dalszej ewolucji pojęć przywódcy ruchu faszystowskiego o powieści jego zupełnie zapomniano. Dopiero przed kilku laty, jakaś pani w jednym z antykwarjatów odkryła egzemplarz powieści tej, kazała go oprawić i przesłała w upominku Mussoliniemu.

Wątpić należy czy wielką sprawiła ona tem przyjemność włoskiemu „Il Duce". Upominek ten wywołać musiało w nim

wspomnienia dawnych lat

jego uniesień rewolucyjnych, wspomnienia ziemi rodzinnej Romagni, przesiąkniętej krwią walk partyjnych.

E. K.

K. ALBERTI.

W ogrodzie

W ogrodzie pachną kopry, miodne koniczyny,
na lwich pyszczak siadają blondoskrzydłe trzmiele,
po tykach pną się gorzkie, sercowate chmiele,
pod parkan len podpełza błękitnawym klinem.

W wąskim rowie, co ogród mój przecina wpoprzek,
rosną o pięciu ząbkach niezapominajki,
daleko, na mokradłach grząskich krzyczą czajki,
a czasem na lewandzie pszczoła skrzydła oprze.

Śliwa szumi, jak cytra, wysokim szelestem
łagodnie, niemęcząco, cienki i bez przerwy —
i ja też szumię, czując każdym swoim nerwem,
że tylko jednym tonem w tej harmonji jestem.

——oOo——

Któż jest Pitigrilli?

Przed kilku miesiącami wszedł w modę na Zachodzie włoski pisarz pornograficzny, Pitigrilli. W Polsce, spóźniającej się stale pod względem nowinek z wielkiego świata — twórczość tego autora dopiero teraz znajduje cielęcych wielbicieli. Już czytamy kilka recenzyj z polskich wydań jego pornograficznych „Pasów cnoty". Porównuje się go z Boccacciem i Aretinem, mianuje się go sentymentalnym ironistą i t. p.

Odpowiadamy:

30-letni młodzieniec, urodzony w Turynie, był pokazywany koło Palazzo Madama lub na Corso przez nadobne mieszkanki tego miasta jako bohater skandalów towarzyskich i mocno nieprzyzwoitych podejrzeń. Wytoczono mu proces o pornografję. Proces ten skończył się wprawdzie uwolnieniem autora od zarzutu gorszenia czytelników, niemniej jednak rozgłosił jego nazwisko z najgorszej strony. Przerafinowany i zblazowany młody człowiek musiał uchodzić do Paryża. Paryż, który przyjmuje najgościnniej wyrzutków, zanotował pornografję Pitigrilli'ego dość wysoko na swej giełdzie. Z Paryża to rozpędził się na świat Pitigrilli. Stamtąd przyszedł do nas i Margueritte i Decobra...

——□——

Nieznana powieść Ibaneza

Spuścizna rękopiśmiennictwa znakomitego naturalisty hiszpańskiego Ibaneza, przeglądana przez specjalny komitet redakcyjny, powoli wydobywa się na światło dzienne.

Niedawno ukazała się powieść „Elcaballero de la Virgen", dzieło, należące do serji powieści, mających przedstawić odkrycie i kolonizację Ameryki przez Hiszpanów. Była to ulubiona idea tego pisarza zaprzątająca go w ostatnich latach życia — ide, której realizacji przeszkodziła nagła śmierć.

Także tutaj, podobnie, jak w powieści „En busca de Gran Khan", spotykamy Krzysztofa Kolumba. Odkrywca, stawszy się gubernatorem, dzierży w dziewiczym kraju rządy twardą, tyrańską ręką. Kolumb popada wreszcie w niełaskę i dostaje się do więzienia.

Właściwym bohaterem powieści jest jednak wódz żołdaków, Alonso de Ojeda, zuchwały konkwistador, walczący zawzięcie z Indjanami, którzy nie mogą się oprzeć podziwowi dla tego człowieka żelaznego. Śliczną postać stworzyć poeta z królowej indjańskiej, Anacaonie, która ginie — oskarżona o podburzanie swych ziomków do powstania.

Blasco Ibanez, jak jego mistrz ukochany, Zola, potrafił dać w swej powieści bogate, ruchliwe sceny zbiorowe, oraz z szerokim rozmachem nakreślone obrazy przyrody.

M. Szczęsny

Głód miłości

Nowela

Około 11-ej do pokoju weszła pani Apolonja, niewiasta przysadzista, krępa, w białym, dużym fartuchu - kitlu, powiedziała swym szerokie „dzień dobry panom" i zaczęła rozdawać urzędnikom herbatę. Niczem duży worek wypchany mąką toczyła się od stołu do stołu, wybierając według przynależności szklanki i kubki.

W rogu, skąpo oświetlonego pokoju stał stół pana Joachima Kępki, starszego kancelisty. Na ten stół pani Apolonja postawiła dużą, pół-litrową szklankę herbaty i uśmiechnęła się przyjaźnie do pana Joachima.

— Gorąca, gorąca, niech pan zaraz pije.

I człapiąc wydeptanemi, wojłokowemi pantoflami wyszła z pokoju.

Pan Joachim przez dłuższą chwilę jakby zastanawiał się, czy warto odłożyć rozpoczętą pracę i, nie odrywając palców prawej ręki od gałek liczydła a lewej z wyciągniętym wskazującym palcem od kolumny liczb, zapatrzył się poprzez stosy ksiąg i aktów w jakiś świat daleki, obcy i piękny.

Wyraz twarzy zmieniał mu się każdorazowo, gdy jakaś nowa myśl dojrzewała pod jego rachityczną, wyłysiałą czaszką. Wypukłe, jakby żabie oczy pokrywały się tajemniczą mgiełką, poprzez którą spozierał zabłąkany i wstydliwy uśmiech; to znów uśmiech wygasał, gdy obrzmiałe, zmysłowe jego wargi układały się w grymas niezadowolenia. Od czasu do czasu tylko niespokojnie jakby wyczekiwał czyjegoś przybycia — spoglądał na drzwi. Myślał o czemś bardzo ważnem, co nie miało żadnego związku ani z pracą, którą wykonywał przed chwilą mechacznie, ani z niczem tem, w czem trwało, tkwiło i uchodziło jego życie. Raczej tkwiło. Pan Joachim zawsze i wszędzie był tylko „człowieka, który „tkwił". Do nikogo i do niczego nie pasował. Wszędzie był jak stary, zardzewiały hak w gładko otynkowanej ścianie.

Jeszcze przez chwilę trwał w zamyśleniu. Rozłożył przed sobą strzęp jakiejś gazety i z rezygnacją zabrał się do spożywania skromnego, bardzo skromnego śniadania, gdy do pokoju wszedł sąsiad, registrator Stanisław Regulski.

— Witam kochanych panów.

Pokój zrazu napełnił się rozdźwięczoną wesołością. Wszystkie spojrzenia skierowały się w stronę pana Stanisława. A on, jak pyszny, jak człowiek świadomy swego znaczenia i wartości stał na środku pokoju, z rękami w kieszeniach spodni dobrze odprasowanego garnituru i jaśniał parą wesołych, żywych oczu, dwoma rzędami nieskazitelnie białych zębów, pstrokaczną krawata i glansowaną czernią starannie ułożonej fryzury.

Pan Jaochim ożył, jakby ktoś poruszył w nim niewidzialną sprężynkę, twarz przyoblekła mu się w wyraz najwyższej szczęśliwości, prędko przełknął niedożuty kęs, podszedł do pana Stanisława, wziął go czule i z czcią pod ramię i wolno poprowadził w kąt pokoju.

— Wie pan, panie Stanisławie, byłem wczoraj na cudownym spacerze, Drzewa są już całe pokryte liściem, a trawa jest wysoka, puszysta...

— A tak, tak. Ja także spacerowałem - odpowiedział pan Stanisław tajemniczo.

Pan Joachim, jakby niedosłyszał jego słów, wspiął się nieco na palcach i szepnął panu Stanisławowi na ucho:

— Ale ja nie byłem sam...

— ???

— Byłem z nią.

— Z jaką nią, panie Joachimku?

— Tss, cicho, nie tak głośno. Z nią byłem, z panną Jadzią. No'z tą, o której pan ostatnim razem opowiadał. Było tak cicho i ciepło. Dumne korony drzew kołysały się, a ja siedziałem z nią na ławce i nic nie mówiłem. Trzymałem ją tylko za rękę i patrzałem w te „przepastne, duże, szaro - zielone oczy". Tak pan przecież określił jej oczy... — urwał prawie zawstydzony poezją wypowiedzianych słów.

Pan Stanisław nadął się nawpół pogardliwie, nawpół ze współczuciem i z niedowierzaniem przez dłuższą chwilę patrzał w oczy pana Joachima, które napełniły się dziwną wilgocią.

— Wyjdźmy na korytarz. Na chwileczkę tylko. Muszę panu coś ważnego powiedzieć. Tu nie można swobodnie porozmawiać — Zaraz zaczną się zjadliwie uśmiechać — wykrztusił prawie modlitewnie.

Stanęli w cichym kącie między pożółkłą ścianą a oknem, wychodzącem na skrawek jakiegoś zabłąkanego w dużem mieście ogródka.

Z za kulis szpiegostwa wojennego

AFERA PUŁKOWNIKA REDLA

Kula przerwała pasmo burzliwego życia

Na podstawie niezmiernie ciekawego dzieła gen.-mjr. Maksa Rongego, ostatniego szefa Oddziału Wywiadowczego Naczelnej Komendy armji austrjacko-węgierskiej p. t.

„Szpiegostwo wojenne",

podaliśmy już szereg interesujących szczegółów, dotyczących organizacji systemu szpiegowskiego w monarchji Habsburgów. W artykule niniejszym chcemy słowami Rongego oświetlić dwie ciekawe afery szpiegowskie, które wybuchły w przededniu wielkiej wojny. Posłuchajmy tedy zwierzeń Rongego:

„Ofiarowano mi do zakupienia na wiosnę 1913 r. niemieckie

plany mobilizacyjne.

Porozumiałem się natychmiast z moimi kolegami niemieckimi i dzięki wspólnym usiłowaniom udało sę nam niebawem odnaleźć

źródło tej zdrady

w osobie niemieckiego podoficera, przebywającego w Toruniu, niejakiego Wölkerringa. Pewien oficer rosyjski, pracujący również w dziale wywiadowczym, poinformował nas później, że Wölkerring był jednym z najwybitniejszych

konfidentów rosyjskich.

Narobił on wiele szkody, ale afera ta nie wywołała zbyt wielkiej sensacji z powodu podrzędnego stanowiska tego szpiega, który został za swoją zbrodnię ukarany wieloletniem więzieniem...

Gruba ryba

Z początkiem kwietnia przybył do Wiednia list poste-restante. Ponieważ nikt się po niego nie zgłosił, odesłano go do Berlina, gdzie go otwarto celem odszukania nadawcy. List zawierał 6 tysięcy koron w banknotach i adresy dwu znanych szpiegów, z których jeden przebywał w Paryżu, a drugi w Genewie. Mjr. Nicelay, kierownik niemieckiego biura wywiadowczego, posłał mi natychmiast ten list, mniemając słusznie, że

szpiega należy szukać w Austrji.

Co do osoby adresata, brakowało wszelkich szczegółów. Miał on wprawdzie mieszkać w Wiedniu, a nie zgłosił się po list z powodu choroby lub innych okoliczności. Mógł też przebywać poza obrębem kraju, a zjawiać się w stolicy tylko od czasu do czasu. Poszukiwania na poczcie nie wydały żadnych rezultatów. Nie zdołano stwierdzić, czy dawniej przychodziły podobne listy i kto je odbierał. Sfabrykowaliśmy zatem list, który został nadany przez niemiecki sztab generalny i roztoczyliśmy nad pocztą dozór...

Nie zaniechaliśmy również odpowiednich badań w sprawie owych 2 adresów szpiegowskich. Adres paryski nie wchodził w rachubę, gdyż nie opiewał na okre ślone nazwisko i mógł by wpaść do rąk francuskiego sztabu generalnego,

coby wszystko popsuło.

Inaczej sprawa się przedstawiała z Larguierem, szpiegiem genewskim. Od dawna już wiedzieliśmy o nim i znaliśmy jego djabelsk spryt. Ale zanim doszliśmy w tym kierunku do jakiegoś rezultatu, sprawa sama zbliżyła się do rozwiązania. Dwa nowe listy przybyły do połowy maja tak, że nasz list podrobiony mógł zostać wycofany. Rosła pewność, że szpieg

dostanie się w nasze ręce.

Najlepsi detektywi czuwali nad pocztą, 25. maja udałem się wieczorem do domu na kolację. Zaledwie przybyłem do mieszkania, zabrzmiał przeraźliwie dzwonek telefonu. Radca Gayer, dyrektor policji wiedeńskiej, zawołał:

— Proszę przyjść natychmiast do mego biura!...

Stało się coś strasznego!...

Bez tchu skoczyłem do najbliższego tramwaju...

Listy w późnej godzinie popołudniowej odebrał na poczcie

jakiś pan w cywilu.

Trzej detektywi podążyli za nim na Plac Stefana, gdzie ów jegomość wsiadł do auta. Wówczas trudno jeszcze było o taksówkę tak, że detektywi nie mogli podążyć natychmiast za wozem. Postanowili czekać na powrót auta, którego numer za pisali sobie. Już po krótkim czasie auto powróciło, a szofer podał, że jego gość udał się do hotelu Klomsera. Na wszelki wypadek przeszukano wnętrze auta i znaleziono

futerał scyzorykowy,

zgubiony widocznie przez ostatniego gościa.

Samobójstwo szpiega

Udano się teraz do hotelu Klomsera, gdzie jeden z detektywów zapytał portjera, który gość przed chwilą przyjechał autem.

— Pułkownik sztabu generalnego Redl...

Już myślał detektyw, że poszedł za fałszywym śladem, gdy pułkownik Redl pojawił się na schodach. Detektyw zdecydawał się nagle i, pokazując mu futerał, zapytał:

— Panie pułkowniku! Czy nie zgubił pan tego futerału?

Redl, który był już teraz w uniformie,

odpowiedział potakująco... —

Wszystkie wątpliwości usunęły się jak mgła... Podczas gdy dwaj detektywi podążyli niespostrzeżenie za Redlem, trzeci pospieszył natychmiast do radcy Gayera...

Zdrętwiałem wprost z przerażenia,

gdy się o tem dowiedziałem. Wszak Redl był naszym wieloletnim współpracownikiem i rzeczoznawcą wojskowym w licznych procesach. Stwierdzono, że przybył on autem z Pragi do Wiednia... Chodziło o to, aby

przeszkodzić mu w ucieczce.

Redl mógł się zorjentować po owym epizodzie z futerałem i czmychnąć zagranicę. Zwróciłem się natychmiast do szefa sztabu generalnego von Conrada, który właśnie bawił na kolacji w „Grand Hotelu". Polecił mi, aby Redla natychmiast wybadać, a w razie stwierdzenia zbrodni, umożliwić mu pozbawienie się życia.

Około północy przybył Redl do hotelu Klomsera. Gdy weszliśmy do pokoju, był on już rozebrany: czynił przygotowania do... odebrania sobie życia przy pomocy sznura... To, co się później stało, nigdy mi nie zatrze się w pamięci. Były to

chwile wprost straszliwe,

gdyż Redla znałem doskonale i pozostawałem z nim w przyjaznych stosunkach.

Redl był zupełnie złamany... Oświadczył jednak, że wszystko wyzna tylko w mojej obecności. Wszyscy inni udali się zatem do innego pokoju, a on opowiedział mi, że w latach 1910 i 1911 uprawiał służbę szpiegowską na bardzo wielką skalę. W ostatnich czasach ograniczał się tylko do materjału, który miał do dyspozycji w Pradze. Dostarczał głównie kopji fotograficznych.. M. in. wydał

plan kampanji antyrosyjskiej.

Nie posiadał spólników, gdyż sam zbyt wiele miał doświadczenia. Wreszcie poprosił mnie o rewolwer...

Nie zapomnę nigdy śmiertelnej bladości, która malowała się na twarzy Redla. W oczach stanęły mu łzy i rzekł do mnie.

— Drogi panie!... Proszę mi wierzyć że nie jestem człowiekiem złym i przewrotnym!... Tylko lekkomyślność popchnęła mnie w przepaść zbrodni... Oddaw na dręczyły mnie wyrzuty sumienie, lecz nie mogłem się cofnąć z raz obranej drogi.... Czy zechce mi pan poraz ostatni podać rękę?

Uczyniłem to, poczem wyszedłem do przyległego pokoju... Huknął strzał, a gdy weszliśmy,

pułkownik Redl już nie żył...

„Litewski" Mickiewicz

Niesłychany skandal kulturalny na Litwie

Listopadowy „Przegląd Współczesny" w artykule p. t. „Mickiewicz odpolszczony" donosi o niesłychanym skandalu kulturalnym, jakiego dopuścili się Litwini. Idzie o pogwałcenie pism Mickiewicza, którego w przekładch litewskich odarto z duszy polskiej i sfałszowano na użytek szkół litewskich.

Oto w r. 1927 wyszło drugie wydanie pism wybranych Mickiewicza w Kownie p. t. „Isz A. Mackieviciaus rasztu"; wybór ten został „przystosowany" do użytku litewskiego przez prof. M. Biržyszkę.

Przez trzy lata od ukazania się tej książki, milczano o niej w Polsce. A przecież należało odrazu podnieść krzyk z powodu tego skandalu kulturalnego! Z cytatów w obu językach dowiadujemy się, że we wszystkich miejscach, gdzie u Mickiewicza znajdują się słowa o Polsce, o Polakach, o polskiej kulturze — zatarto w przekładzie odpowiednie wyrazy, zastępując je zgoła przeinaczeniami.

Ani razu w przekładach nie użyto słowa „Polska". To fałszowanie dzieł największego poety, to wymazywanie polskości Mickiewicza — to ohydny zabieg, służący celom politycznym!

Podobnie bezceremonjalnie postąpiono sobie w Kownie z przekładem litewskim „Pana Tadeusza". Np. w epilogu słowa naszego wieszcza

„O Matko Polsko! Ty tak świeżo w grobie [złożona"

— tłumacz przekłada „Ojczyzno moja! Ty tak świeżo w grobie złożona". Wszędzie tutaj tłumacz wkłada pod pióro Mickiewicza słowa obce, całkowicie zmieniające sens myśli i woli pisarza. Z okaleczonych strzępów, ocalałych z pod dobrze wyostrzonego na kowieńskiej osełce noża cenzorskiego, zeszyto Mickiewicza nowego, innego — litewskiego.

— Niech pan nie bierze tego dosłownie, że byłem z nią, panie Stasiu. Przecież nie znam jej wcale. Tyle tylko ile nam pan o niej opowiedział. A w tej historji Jagusia, przepraszam, panna Jadzia była taka czarująca. Wasze wspólne przeżycie było tak piękne, że zapomnieć o niem nie mogę. Wogóle pańskie opowiadania sprawiają na mnie takie głębokie wrażenie, że niemi tylko żyję. Tak, tak, niech pan nie patrzy na mnie tak niedowierzająco. Są dziś jednym moim celem. Jakież radości mam prócz nich? Żadnych! Bieda albo wegetacja, zgorzkniała, chorowita matka. Niech pan spojrzy na mnie. Stary jestem i szpetny. Któraż kobieta chciałaby mnie pokochać? A przecież to jest jedynem mojem marzeniem. Żeby choć znalazła się jedna. Jedna jedyna! Nie przebierałbym jak pan, nie chcę pańskich triumfów. Chcę tylko raz, raz w życiu mieć kochankę...

Zachłysnął się potokiem własnych słów. Na zwiędłe policzki wystąpiły ceglaste wypieki. Po chwili ciągnął dalej.

— Dotychczas nie miałem szczęścia, wie pan o tem dobrze. Jedno mi zostało, są pańskie opowiadania. Żyję niemi, jakby były mojem własnem życiem. Przeżywam je sobie i człowiek staje się jak marzeniami o wielkiem szczęściu. Przeżywam wszystkie wruszenia, wszystkie podniety. Dopełniam sobie własnemi obrazami wszystkie pańskie niedomówienia. I stwarzam sobie ciche, wielkie szczęście. Nikt o tem nie wie, nikomu dotychczas nic o tem nie opowiedziałem. Bo komuż? Panu pierwszemu, panie Stasiu, panu jedynemu zwierzam się z mojej tajemnicy. Muszę, inaczej udławiłbym się, naładowany ogromem mojej tajemnicy.

Pan Stanisław patrzał przez otwarte okno, skąd dochodził oddalony pomruk miasta i chłodny zapach wiosny.

— Tak cudownie było wczoraj na spacerze — wtrącił ich z milczenia matowy głos pana Joachima. Byłem z nią. No, rozumie pan, właściwie bez niej, ale z nią. Chodziliśmy po skrzypiącym żwirze alej i opowiadałem jej smutne dzieje mego życia. Rozumiała, rozumiała. Ciepłe promienie słońca odbijały się wspaniałym blaskiem w jej złotych włosach. Trzymałem jej berecik i książkę. „Ingeborga". Potem siedliśmy na ławce!...

Długo jeszcze stali tak obydwaj i rozmawiali. Pan Joachim cicho, rzewnie, tęsknie, prawie poetycznie, pan Stasio wesoło, niefrasobliwie, żartując.

Pod koniec dnia przyszedł pan Joachim powiedział jednemu z kolegów.

— Dziwne szczęście do kobiet ma nasz pan Stanisław. Nie jest zbyt przystojny, ani tak bardzo mądry, nie ma w sobie nic z poety, przeciwnie, wszystko bierze cynicznie, chwilami nawet trywialnie, a tak mu niewiasty sprzyjają. Przecież z niego coś emanuje... Nie rozumiem, czy te jego wesołe oczy, czy uśmiech, a może to, że się starannie ubiera?

Nazajutrz pan Joachim przyszedł do biura w odświętnym jedynym garniturze, który już nazawsze zajął miejsce starej, wytartej na łokciach marynarki i spodni w harmonijkę.

Pan Joachim zaniedbywał się w pracy. Miłość to kwestja wolnego czasu. Musiał więc mieć czas i zdobywał go sobie kosztem udawanych chorób. Często przychodził do biura wcale albo z opóźnieniem, narażając się na mniej lub więcej surowe napmnienia przełożonego.

Tematem powszechnych, acz dyskretnie prowadzonych rozmów, stała się sprawa zmiany, jaka zaszła w nim od pewnego czasu. Ożywił się, oczy nabrały blasku, kołnierzyk—bieli, ręce — czystości, spodnie — starannie wyprasowanych kantów. Był radosny, tajemniczy i prawie szczęśliwy. A w każdym razie inny niż dotychczas.

Często ukradkiem wyjmował z kieszeni jakieś różowe listy i czytywał je, rzucając z pod krzaczastych brwi nieufne spojrzenia na sąsiadów.

— Pan Joachim ma kochankę — opowiadano sobie w całym biurze szeptem. A on słyszał te szepty, które napełniały go bezgraniczną radością, szczęściem i mileniem rozleniwieniem. Były mu, jak instrument czuły i czarowny, zawierający niewyczerpane gamy słodyczy. Jak sybaryta pragnął zachować tylko dla siebie całą rozkosz zjadanego posiłku, pan Joachim, mimo, że go dławił nadmiar egoistycznie chowanej tajemnicy, nie zwierzał się nikomu ze swojego szczęścia.

Aż pewnego dnia...

To było jesienią. Wszyscy powrócili już z urlopów, wypoczęci, ogorzali, rozradowani, pełni przeżyć niezwykłych. Pan Staś także. Był gdzieś nad morzem. Wrócił skąpany w słońcu, w słonej wodzie morskiej, wygrzany na piasku i w czułych uściskach niezliczonych ramion kobiecych. Pan Joachim skromnie: na plaży miejskiej. Ale przecież nie skarżył się. Przeciwnie, był więcej niż szczęśliwy.

I gdy w godzinę powakacyjnego lenistwa, pan Stanisław dokończył opowiadania kilku pikantnych epizodów swoich erotycznych przeżyć i zwrócił się nagle do pana Joachima, zdziwiony, że go ten wcale nie słucha: „A pan. Nie interesują pana już wcale moje opowiadania?", pan Jo-

Literatura hiszpańsko-amerykańska

Mało znamy „łacińską” Amerykę z tej strony, produkcji literackiej, a na przestrzeni od Meksyku po „cudowny” biegun południowy, gdzie około dwadzieścia narodowości tworzy wcale nieegzotyczną masę, ile równą Europie, dającą własne zwierciadło literackie. Zwłaszcza w prozie (romans!), gdzie występują ciekawe charaktery, stokroć ciekawsze typy etniczne, dające „sui generis” malowniczy regjonalizm amerykańsko - południowy. Ba! poezja tamtejsza również tętni nowością, ujawniając własny kierunek, mocniejszy od futuryzmu europejskiego, a już w kwestjach i zagadnieniach twórczych, uprzedzająca ultrasistów, czy innych „awangardzistów”... naszych, błądzących, jak ongi w dobie „Młodej Polski” — po dawno znanych szlakach „nowostek“, w rzekomej formie...

Językiem panującym w książkach jest zawsze hiszpański, kłócący się zwycięsko z lokalnemi narzeczami. Może się każdy o tem snadnie przekonać z książki Maxa Daireaux'a: „Litterature hispano - americaine” (Paris, 1930).

Motywem liryki poezji hiszpańsko - amerykańskiej jest wolność, domagająca się obok praw dla piętnastu młodych Stanów tej Ameryki, jak i chęci unji, opartej o zasadę równości i stosownie wszędzie i dla wszystkich bez względu na skórę, czy mózg, lub... kulturę, praworządności i sprawiedliwości. Naturalnie każdy wyśpiewuje te ideały” na swój sposób, że różnica wielka, a i wśród różnych ras: meksukańskiej, kubańskiej (wyspa Kuba!), boliwjańskiej, paruwjańskiej. cileńskiej, argentyńskiej, uruguajskiej... Co za mnogość w typach, odcieniach i ostatecznie... „natchnieniach”.

A teraz nazwiska: Ruben Dario, skupia w swojej twórczości stary kontygent europejski, porze pieśń tamtejszą, oryginalną w ekspresji słowa... Wyrazem melancholji południowca będzie znów taki Josè Hernandez; typ ciekawy, choć i bardzo oryginalny poeta. Potem: Ugarte, Lugones, Nervo — poeci na europejską miarę, chadzający z temi samemi koncepcjami pod tem niebem podzwrotnikowem, jak i w Paryżu, czy w Monachjum, Rzymie lub naszej Warszawie...

Jeżeliby zaś ktoś chciał szukać na gwałt oryginalności, to ją znajdzie w Meksyku, gdzie tradycje azteków wpoiły i wżyły się w typie i dzisiejszego poety, że wyciąga stamtąd niejeden temat, budzący naprawdę zachwyt, a już ciekawi, jakby jakieś zgoła nowe „bajki z tysiąca nocy meksykańskich”, czarujące, jak i wschodnie ucho niezwykle piękną mową obrazową w utworach Manuela Ugarte... Ten płodny autor rzucił już sporo książek, aby niemi delektować zgrymaszonych snobów w Europie „meksykańskimi” tematami.

Ale Ugarte — jak to i u nas „nemo propheta in patria sua” — raczej dociera do rąk Europy, czy rzesz, czytających go na okrętach (ten rodzaj czytelników istnieje nadewszystko w Ameryce południowej, gdzie tysiące podróżuje, przenosząc się z miejsca na miejsce (po wybrzeżu, a z... książką w ręku!), nie nazbyt zaś do rąk w kraju, bo słusznie zauważył Arguedas, historyk i poeta boliwjański, iż... grzeszy patrjotyzmem, a tam każdy jest patrjotą i czyta jeno te książki, które przenika: „hipertrofja poł. amerykańskiego patrjotyzmu”. — Uchowaj Boże lżyć, jaki tam ideał tych ludzi, a nawet wyśmiewać... Żaden z poetów dzisiejszych w Polsce, tamby się nie uchował, boby go odrazu plebiscyt amerykański zdyskwalifikował, a wówczas.. nie do kosza, ale niktby jego książki nie kupił... W laurze krytyka chadza sobie po Buenos Aires, niejaki pan Blanco Fombona, coś jak nasz Boy-Żeleński po Warszawie... Troszkę zarażony Europą, a więc miażdży słowem mocnem lokalne grafomanje, cieknące parwenjuszostwem, czy gadulstwem, błędami stylistycznemi oraz nieraz tak płytką treścią, że Fombona nazywa je... słusznie „idealną głupotą”, jaką tylko pióro leniwe może transponować i czynić z niej... literaturę specyficznie „głupiego gatunku”...

Najbogatszą literacko i artystycznie jest tak zwana literatura gauchów (gauczów!), właściwie autorów, pochodzących przez ojca od... białych, a przez matkę od tubylców (z dorzecza La Platy). Utwory: „Guerra Gaucha” (wojna gauczów) Lugonesa, coś jak Remarque'a... „Secundo Sombra” (wtórna S.) Guiraldesa, a następnie utwory: Reyelesa, Larreta, Galvera, Lincha, Salaverri'ego, Argüedasa, De Viana, gdzie tętni majestat piękna kraju, sycony barwnemi słowy tych poetów, kaskada uczuć w różnej koncepcji lirycznej, obok nieraz wspaniałych opisów, nie mających równych sobie w Europie, chyba u jednego Blasco Ibaneca, który poznał ojczyznę Guimaraesa Bernarda Joaquina da Silva (1827—1855), którego utwory „brazylijskie”, a więc „Cantos do solidao” (pieśni z pustyni) lub powieści: „O Garimpeiro (1872) czy „A Escrava Isanza”, natchnęły Ibaneza, skoro nie wiele jak sam wyznaje, zawdzięcza, bo styl i rozmach zupełnie nieznany, a tak fascynujący, że nikt w Europie nie jest zdolnym wywierać podobnego wpływu na współczesność...

Mogłaby i nasza literatura, szukająca nieraz banalności na starej ziemi, pokusić się, śladem licznych Polaków z Brazylji — o tematy tamtejsze, świeższe i mocniejsze..

Michał Asanka-Japoł

—o—

JAK FOTOGRAFOWAĆ DUCHY?



Gdy przed kilku laty, słynny pisarz i niemniej głośny artysta, dziś już nie żyjący, Conan Doy'le, wygłaszał w Austraiji, gdzie był zaproszony, jeden ze swoich odczytów spirytystycznych — ilustrując go równocześnie fotografjami „duchów” — wydarzył się na sali

niebywały wypadek

Jeden z obecnych oświadczył głośno, że rzekomy duch, to on sam. Porównując fotografję owego ducha i człowieka, który na to zwrócił uwagę, a następnie okoliczności w jakich fotografował się i w jakich znowuż Conan Doyle otrzymał swoją fotografję, okazało się, że ten zachodzi niewątpliwe oszustwo ii, że ten sam fotograf, który robił zdjęcie z natury, użył go potem do zdjęcia „ducha”, licząc na to, że klient jego nie mieszka w Anglji... Wybitny pisarz wyrzucił wówczas fotografję owego ducha” ze swoich zbiorów ale nie dał się nigdy przekonać, że dalsze jego zbiory są również fałszywe. Wraz z Conan Doylem wierzyli i wierzą do dziś liczne rzesze okultystów i spirytystów w możliwość istnienia fotografji duchów.

Pierwszym specjalistą od wykonywania fotografji „duchów” był, żyjący w drugiej połowie XIX-go wieku Amerykanin William H. Mumler. Postępował on w ten sposób, że na jednej płycie robił zdjęcia

człowieka żywego,

a na drugiej kogoś przebranego za ducha, a potem składał odpowiednio obydwie płyty dając na planie pierwszym wyrazistą postać żywej osoby, a na dalszym planie, mniej lub więcej niewyraźne rysy „ducha”. Najczęściej, dawał Mumler fotografje zmaterjalizowanych rzekomo duchów zmarłych, a spekulując na sentyment żyjących brał za to wysokie honorarja. W roku 1864 został Mumler schwytany na nadużyciach. Zabroniono mu wówczas na przecią lat 5 wykonywania fotografji. Wobec tego wyjechał do Nowego Jorku,ale i tu poślizgnęła mu się noga.

Pomysł ten wyzyskał później drugi fotograf Hudson już przy pomocy medjum mrs Guppy. Nabieranie naiwnych było ubranew pozory fascynujące. Ale, i te nadużycia zostały tychło odkryte. Fachowcy udowodnili, że Hudson używał

podwójnych płyt.

Najdziwniejsze było jednak stanowisko oszukanych. Wielu z nich twierdziło z całą stanowczością, że fotografje „duchów” nie wątpliwie przedstawiają ich krewnych. Prawdopodobnie, Hudson zdobywał sobie potajemnie fotografje owych krewnych, robił z nich negatywy, a potem dopiero zużywał do swoich zdjęć...

W Europie, wystąpił na widownię jako fotograf „duchów” w roku 1874, w Paryżu, niejaki Buguet. Ten wziął sobie do pomocy medjum Alberta Firmina. Fotografje swoje wykonywał niebywale sprytnie tak, że wśród inteligentnych nawet spirytystów cieszył się dużem uznaniem. Także i na jego fotografjach pojawiały się mniej lub więcej wyraźne

podobizny duchów

rozpoznawane przez krewnych. Specjalnie zaangażowana sekretarka miała za zadanie wypytywać się zręcznie każdego z klientów przed fotografją o adres, stosunki domowe, notowała wszystko, a potem Buguet wyzyskiwał to. Początkowo, kosztowała jedna fotografja z „duchem” 20 fr. Później jednak oszust rozzuchwalił się i brał po 200 fr. Fotografje takie nazywano „extra”. Boguet wpadł jednak niespodziewanie Pewnego dnia zjawił się u niego bogaty przemysłowiec żądając fotografji swojej z „duchem” żony. W kilka dni otrzymał „extra” ale, okazało się, że zamiast zmarłej żony był to „duch” jakiegoś rekruta wojskowego. Sprawa oparła się o sąd. W czasie procesu okazało się, że Buguet posiadał setki i tysiące fotografji zmarłych, że miał u siebie w laboratorjum rozmaite głowy z wosku i przybrania tak, że w każdej chwili, mógł w razie braku fotografji przygotować przynajmniej coś podobnego do... „ducha”. Buguet został

skazany na więzienie,

jego medjum Firmin również.

W nowszych czasach zdobył sobie wielką sławę w tego rodzaju zdjęciach Anglik George Mors. W roku 1925 został zaangażowany przez British College of Psychic Science jako medjum i fotograf specjalista od zdjęć „duchów”. Wprawdzie, jego „duchy” nie były już podobne zbytnio do zmarłych ale, ponieważ fotografje były wykonywane w obecności i pod kontrolą członków Instytutu, uważano, że sprawa jest w porządku. Tymczasem, gdy razu pewnego wyjechał Mors do Birmingham na jakiś seans spirytystyczny, sekretarz Instytutu zaczął przeglądać jego pracownię. Przy tej sposobności wykrył zwykłe płyty z „duchami”.

Mors przyciśnięty, przyznał się do nadużyć.

Instytut szuka mimo to do dnia dzisiejszego fotografa „duchów”, bo wierzy, że fotografowanie duchów

jest możliwe...

Do dzisiejszego zresztą dnia, dają się w Anglji szczególniej, ołgiwać ludzie takimi fotografjami.

—o—

achim odpowiedział lakonicznie: „Nie!” i po chwili dodał cicho, jakby był pełen najmelodyjniejszych oddźwięków burzy miłosnej: „Mam swoje własne przeżycia”.

— Czy takie, jak z panną Jadwigą? — ironicznie zapytał pan Stanisław.

Pan Joachim przez chwilę nic nie odpowiadał. Przymknął oczy i trwał, jakby miłość rozorywała w nim coraz głębsze pokłady nienasyconego smakoszostwa. Wreszcie wolnym ruchem sięgnął do kieszeni, wyjął różowy list, starannie wyłuskał papier z koperty i cichym głosem zaczął czytać:

„Mój kochany Joachimku, jakżeż wdzięczna Ci jestem za pomysł korespondowania ze sobą, choć widujemy się często. Zawsze pióro jest odważniejsze, niż żywe słowo, a papier niema twarzy, któraby się oblać mogła rumieńcem.

Pytałeś mnie w swoim liście, jak mogłam pokochać Ciebie, człowieka, już nie pierwszej młodości, nieurodziwego i na niewysokim stanowisku, skromnego i cichego? Wychwalałeś moją młodość, wdzięk i aż nadto przejaskrawiłeś urodę. Uczyniłeś to jak człowiek wrażliwy na piękno, subtelny, czuły i rycerski. Jak poeta! Oto jest odpowiedź: poeta. Jesteś w nim w każdem słowie, w każdem spojrzeniu. Potrafiłeś obudzić we mnie najszlachetniejsze porywy, przywołałeś do życia wszystkie siły mojej duszy, mojej przyjaźni, które dotychczas drzemały gdzieś w głębi. Wszyscy mężczyźni, którzy mnie dotychczas otaczali, nie umieli trafić do tej skarbnicy. Szukali jeno moich warg. Czekali tylko na moje pocałunki. Płytcy i bezduszni. Cóż warci są tamci w porównaniu z Tobą? Pocóż mi przylizana fryzura, kiedy w głowie jest pustka. Na cóż mi błysk wesołych oczu, kiedy nie są zwierciadłem duszy. Tamci, gorące tylko mają ręce, spragnione dotyku. Na co mi blichtr zewnętrzny, kiedy pod nim nie bije czułe serce. A Ty? Ty właśnie jesteś tym, którego sobie wymarzyłam w moich snach dziewiczych. Czy nie wierzysz w moją miłość? Jeszcze wciąż nie wierzysz? A te pocałunki? A ta noc...”

Tu pan Joachim dyskretnie opuścił kilka zdań.

„...przecież żaden z nich, tylko Ty. Dla Ciebie chowałam, wierząc, że przybędziesz. Nie żałuję tego wcale. Przeciwnie dumną jestem z siebie, że potrafiłam prawdziwej miłości złożyć jej należną dań. Cichą radością napełnia mnie myśl, że chcesz się zemną ożenić. Ale to nie jest najważniejsze. I bez tego byłam i jestem cała Twoją...”

Zatrzymał się w kontemplacji, jakby stanął przed witryną składu sukien damskich, uciekającą wgłąb tunelem Justerów, gdzie stoją wysmukłe manekiny kobiece, o martwych i dziwacznych wyrazach twarzy.

* * *

Długo nie mogli wytrzymać w niepewności. Ludzie! Te zmory cudzych, najintymniejszych spraw. Ludzie muszą wiedzieć wszystko. Jak mackami ośmiornicy oplatają biedną ofiarę i wysysają z niej najskrytszą tajemnicę. Nie darują niczego! Muszą!

Nie darowali również panu Joachimowi. Ciągłe pytania, badania, wyrazy niedowierzania padały na jego głowę, jak uderzenia tępem narzędziem. I oto raz:

— A jakże się nazywa ta pańska przyjaciółka?

Śmieszne zrazu wydawało się panu Joachimowi to pytanie. To też z początku uśmiechnął się tylko ironicznie. Ale po chwili chorowity jego umysł pojął, że wyjawienie imienia ukochanej kobiety to jedyny jego argument, to jedyny dowód, jaki może dać tym niedowiarkom, aby uwierzyli w jego wielkie szczęście. A o to mu przecież najbardziej szło.

„Możesz, możesz powiedzieć, tembardziej, że...” przemknęła mu błyskawicą zwodnicza myśl.

Jeszcze raz się uśmiechnął, ale tym razem jakoś inaczej, tajemniczo.

Olśnienie było tak nagłe, że pan Joachim nie zdążył się wsłuchać w znaczenie własnych słów.

— Powiem — wycedził wolno — tembardziej, że niedługo już stanę z nią na ślubnym kobiercu — dokończył z dumą i powagą.

Rozżarzoną igłą bólu ukłuło go gdzieś i kiedyś usłyszane imię. Nie pamiętał skąd je znał. Odbiło się rykoszetem o ścianę mglistych wspomnień, jak piorun po lśniącym drucie spłynęło z mózgu do ust i wpadło w ciszę pokoju, jak rozpryskany, stłuczony wazon...

Z czyjeś krtani wyrwało się krótkie złowieszcze: „Łajdak!”

A po chwili:

— Jak śmiesz nikczemniku, kalać imię najporządniejszej dziewczyny pod słońcem — moiej siostrzenicy? Plugawy satyr!

* * *

Nazajutrz pan Joachim kończył swoje opowiadanie dwóm na czarno ubranym panom:

— ...a gdy wytłumaczyłem już cały mój ówczesny stan duchowy, panowie łatwiej zrozumieją, że nazwisko jakie padło niebacznie z moich ust, miało być tak samo zmyślone, jak te listy, które pisałem ja sam — do siebie.

HASŁO KOBIECE

Mrówczy instynkt pracy społecznej

Jesteśmy świadkami dosyć oryginalnego zjawiska w dziedzinie pracy społecznej: oto coraz bardziej odsuwają się od niej mężczyźni, coraz wyłączniej staje się ona prawem, przywilejem, czy obowiązkiem kobiet.

Istotną, najgłębszą przyczyną tego zjawiska jest, że w kobiecie żyje jakiś mrówczy, czy pszczeli instynkt budowania wspól nemi siłami wspólnego Domu - Ojczyzny.

Jest to instynkt pracy zbiorowej dla wspólnego pożytku.

Instynkt ten żył w niej zawsze. Dziś, przy zmienionych warunkach politycznych bytu, przy bądź co bądź równouprawnieniu otworzyło się dlań szerokie pole urzeczywistnienia zamiarów w czyny.

Jesteśmy w Polsce świadkami zjawiska, które pozostać nie może bez głębokiego wpływu na przyszłość. Oto powstają gęsto, jedna przy drugiej, komórki akcji społecznej. Oto się lepi z wosku ofiarnej pracy całe łańcuchy kółek i instytucyj, których nie byłoby zapewno, gdyby nie działalność organizacyj kobiecych.

Czynią to z mniejszem lub większem powodzeniem stowarzyszenia kobiece wszelkich odcieni

I to stanowi właśnie między pracą na arenie publicznej kobiet i mężczyzn zasadniczą różnicę, że mężczyźni tworzą partje polityczne, które poza polityką, nie zajmują się niczem, a kobiety organizacje polityczno - społeczne, o znacznej, jak dotychczas przynajmniej, przewadze pierwiastka społecznego.

I nie są to już dziś drobne „robótki kobiece", jak się to czasem ironicznie mawiało.

Weźmy za przykład Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, rozwija się on znakomicie.

To samo zjawisko szybkiego rozwoju pracy społecznej widzimy wśród innych, niedawno powołanych do życia stowarzyszeń kobiecych. „Rodzina Policyjna", ma ten sam rozmach w działaniu, te same okazuje zdolności realizacyjne.

Wartość pracy społecznej kobiet jest tem większa, że nie skupia się ona bynajmniej w dużych ogniskach życia zbiorowego, że prężność jej rozpościera się na najdalsze, najbardziej od centrów cywilizacji odległe zaścianki, na te różne Kurnice, Kobylniki, Zabłocia i td., itd., o których przeciętny mieszkaniec Łodzi nigdy nie słyszał, nie domyślał się ich istnienia.

Jest to naprawdę praca u podstaw, praca, która niebawem zmienić powinna fizjognomję naszego kraju.

K. P.

Czasopisma

„Kobieta Współczesna"

W Nr. 47 tygodnika „Kobieta Współczesna", na wstępie czytamy nader ciekawy artykuł S. Kuszelewskiej-Rayskiej „Idea powszechnej służby obywatelskiej kobiet", artykuł ten wywołał bezwątpienia duże zainteresowanie i stanie się tematem do ciekawej dyskusji.

„Wśród paragrafów Kodeksu Karnego" — Wanda Grabińska, porusza sprawę karalności nierządu i sprawę obrony młodych kobiet przed nierządem, wskazuje jak wiele już zdziałał w tym kierunku Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi.

Helena Boguszewska z Cyklu świat „Po niewidomemu" — daje dalsze obrazki z zabaw, z radości dzieci ociemniałych w Laskach.

Następnie czytamy dalszy ciąg „Wspomnienia lekarza batalionu" Dr. Marji Zdziarskiej-Zaleskiej, dokończenie przekładu Marji Wróblewskiej „Poupah — Słoń". Zwraca uwagę, śliczny, pełen prostoty wiersz Kazimiery Iłłakowiczówny — „Legenda o Maryni w Belwederze".

Nadzwyczaj ładny dodatek „Mój Dom" przynosi nam szereg pięknych modeli okryć i sukien, oraz rady praktyczne i tablicę wzoru haft włóczka na poduszkę.

Kobiety w Stanach Zjednoczonych

mają więcej praw a mniej obowiązków

Amerykański mąż jest godny podziwu. Pracuje dla swojej żony, nie żądając od niej, aby brała udział w jego troskach; powiększej części ż o n a w o g ó l e i c h n i e z n a. O ile jest bogaty wystawia czeki; o ile należy do klasy robotniczej, oddaje małżonce cały zarobek. Jest szczęśliwy, gdy może swej żonie zapewnić jaknajwiększy luksus i stara się usuwać z jej drogi wszelkie nieprzyjemności życiowe. Jest ona ucieleśnieniem szczęścia, elegancji, kultury. Mąż jest elementem produktywnym. Przeciętny amerykanin obchodzi się z kobietami, j a k D o n K i c h o t z D u l c y n e ą. Instynktownie stara się zawsze przyjść kobiecie z pomocą i załatwiać za nią wszelkie niemiłe czynności. Pewna francuska opowiada, jak przy lądowaniu w Ameryce jakiś urzędnik celny, który widział, że sama zajmuje się sprawami, celnemi i bagażowemi, zapytał ją: „dlaczego pani czyni to sama?" A gdy mu odpowiedziała: „kto ma to za mnie uczynić, jestem sama?", rzekł: „każdy pierwszy lepszy mężczyzna".

Później, gdy przez jakiś czas była w Ameryce, zauważyła, że urzędnik miał rację i że rycerskie zachowanie, bez żadnych u krytych myśli zdobywczych, j e s t w ł a ś c i w e k a ż d e m u a m e r y k a n i n o w i.

Lecz chociaż amerykanin chętnie pracuje dla swej żony i ubóstwia ją, rzadko dotrzymuje jej towarzystwa. Kobiety z mężczyznami widzą się bardzo rzadko, chyba w niedzielę, lub wieczorami. Mężczyzna, któryby całego dnia nie spędzał w swem biurze, uważałby się za zdyshonorowanego. Kobiety są więc p r z e z c a ł y d z i e ń o p u s z c z o n e.

Amerykański małżonek śniada w ciągu dwudziestu minut w klubie, czyta gazety i wraca do biura. Często kobieta również pracuje zawodowo. O ile nie pracuje c h o d z i d o k l u b u. W Ameryce znajduje się niezliczona ilość klubów kobiecych; co druga kobieta należy do jakiejś organizacji. Te kluby znajdują się w dużych domach, posiadają salony, czytelnie, literackie i artystyczne komitety. Mężczyzna, który tam wchodzi, ma wrażenie, iż znajduje się w państwie kobiet. W tych klubach urządzają również lunch'e dla kobiet, które noszą zabawną nazwę „hens parties" (mniej więcej: kurze towarzystwo), którym odpowiada „stags dinners" (jelenie jedzenie) mężczyzn.

Życie klubowe rozwinęło niezwykłą solidarność między kobietami. W Ameryce istnieje bardzo niewielka ilość zazdrości, wprost przeciwnie — kobiety są dla siebie usposobione b a r d z o p r z y j a ź n i e i ż y c z l i w i e.

W Stanach Zjednoczonych kobieta jest chroniona przed natarczywością mężczyzn. Mężczyzna zawsze obawia się, iż zostanie zwabiony w pułapkę, skompromitowany w jakimś procesie rozwodowym lub zmuszony do małżeństwa, k t ó r e g o s o b i e n i e ż y c z y ł.

Młody człowiek uważa kobietę, z którą się razem wychował, za stworzenie normalne, a nie za bóstwo; w ten sposób oddala się on od rycerskiej tradycji. Trudno jest młodą dziewczynę, która odrabia te same ćwiczenia łacińskie, uważać za niedostępną Dulcyneę... Może za dwadzieścia lat Ameryka zupełnie się zmieni. Może wówczas kobiety,które wyspecjalizują się i będą pracować, interesując się pracą swych mężów, a mężczyźni, nie tak bardzo przeładowani swemi interesami, b ę d ą m o g l i w i ę c e j c z a s u p o ś w i ę c i ć s w y m ż o n o m. Kobieta pracująca nie ma czasu na nudy i przedewszystkiem uczy się poznawać trudności, które nastręcza świat; dopóki bowiem siedzi ona w domu, k ł a d z i e w s z y s t k o n a k a r b s ł a b o ś c i m ę ż a. W niektórych miastach mężczyźni i kobiety chcieliby odzielne klu by połączyć w „coclubs". Może Ameryka i Europa wspólnie stworzą równowagę w dziedzinie życia seksualnego, które zresztą zawsze jest płynne.

Byron mówi: „najstraszniejszą cechą kobiet jest to, że życie z niemi jest ciężkie, a bez nich niemożliwe".

Małżeństwo w świetle statystyki

że wiek małżonków w szczęściu rodzinny odgrywa dominującą rolę — nie ulega dziś żadnej wątpliwości. W Ameryce zbadano losy kilku tysięcy małżeństw, ze szczególnem uwzględnieniem wieku obojga, w chwili składania przysięgi ślubnej. Wyniki tych badań wykazały, że przyszłe szczęście par z a l e ż y w y s o c e o d w i e k u, a także od stosunku lat małżonków.

W naszej strefie młodzian 21, a dziewczyna 18-letnia mogliby już doskonale wstąpić w związki małżeńskie. Naskutek atoli trudnych stosunków ekonomicznych średni wiek małżeństwa u obojga j e s t d z i ś n i e c o p r z e s u n i ę t y.

Wiek ten w Europie środkowej wzrósł znacznie tuż po wojnie światowej. Obecnie po latach 12 od zawarcia pokoju powszechnego, obniżył się znowu. Przeciętnie u mężczyzn, wynosił on w r. 1910—27.44 lat. W r. 1913 zauważyć już można było tendencję zwyżkową, a mianowicie: lat 27.48 aż do maximum 29.03 lat, w roku 1919. Natomiast w roku 1923 spadła znów linja statystyczna małżeństw do liczby lat 27.57.

Przeciętny wiek niezamężnych kobiet był w r. 1910 jeszcze 24.78, w r. 1913 nieco niższy (24.73), natomiast w r. 1919 wzrósł on aż do 26.05 nawet, podczas gdy w r. 1923 spadł znów do normy prawie przedwojennj, t. j. 15.10. Statystyczny schemat wykazywał nadto, że w pierwszych latach po wojnie, młodzieńcy poniżej lat 22 wykazali sporą skłonność do żeniaczki, co znów wyrównane zostało przez niechęć do związków małżeńskich mężczyzn, powyżej lat czterdziestu. Największą ilość rozwodów wykazują stadła, z a w a r t e w m ł o d o c i a n y m w i e k u o b o j g a. Na czele kroczy Francja, następnie Austrja, Anglja, Węgry i Rumunja. Nie mamy żadnych statystyk, odnoszących się do Polski.

Na podstawie wykazów statystycznych różnych krajów europejskich stwierdzić możemy, że pod względem matrymonjalnym najtrwalsze były związki, zawarte w dekadzie lat 25—30 u kobiet, u mężczyzn ponad 40.

Nietylko zresztą wiek, ale też zatrudnienie, praca i zawód znalazły szerokie uwzględnienie w tej statystyce. Zauważono np. że zazwyczaj ludzie o w y b i t n i e w y ż s z y m i n t e l e k c i e w c h o d z ą w z w i ą z k i m a ł ż e ń s k i e o w i e l e p ó ź n i e j. Statystyka Prus z r. 1910 do 1915 wykazuje, że średni wiek mężczyzn różnych zawodów w chwili ślubu wynosił:

W górnictwie 27.6 lat, u robotników fabr. 27.7, w nauczycielstwie 29.9, w rolnictwie 29.6, w handlu 30.9, u urzędników 33.4, wolnych zawodów (adwokatów, lekarzy, profesorów i t. p.) 35.1.

Obecnie średnia różnica wieku między żoną, a mężem wynosi w Niemczech 2½, gdy przed wojną 2¾ lat, przyczem mężczyzna bywa zazwyczaj starszy. Wielkie różnice wieku (powyżej lat 10) u nowożeńców nie są w ogólności pożądane. Bardzo dobre rezultaty wydały statystycznie owe związki, gdzie żony wiekiem były starsze od mężów.

Tak wygląda statystyka. W rzeczywistości jednak brak uczucia nie może być zastąpiony specjalnie „k o r z y s t n y m" doborem wieku.

—oOo—

Kobiety częściej chorują

od mężczyzn

Angielskie ministerstwo pracy opublikowało cyfry statystyczne, dotyczące zachorowań pracowników, zatrudnionych w tem ministerstwie. Personel ten składał się na początku ubiegłego roku z 15.94 osób, 11.266 mężczyzn i 3,828 kobiet. Okazało się, że kobiety korzystały z urlopów zdrowotnych częściej, niż nawet inwalidzi. Przeciętnie miały one 14,2 dni urlopu zdrowotnego, inwalidzi wojenni 11,2 dni inni mężczyźni 9.2

Minister pracy ma zamiar wyzyskać fakt ten jako główny argument przeciw podnoszeniu przez kobiety żądania gospodarczego równouprawnienia kobiet. Tymczasem państwo zatrudnia coraz więcej kobiet. Przed 12 laty pracowało ich w służbie państwowej 74.000, obecnie 77.000, co wynosi 25 procent wszystkich funkcjonarjuszów. Od 1 stycznia 1929 personel powiększył się o 4.000 osób, z czego 1.000 kobiet.

Czasopisma

„Młoda Matka"

Nr. 22 dwutygodnika „Młoda Matka" przynosi nam, między innemi, ciekawy i ważny dla matek, artykuł Dr. Pawła Baumrytra, o dobroczynnem działaniu tranu, u dzieci limfatycznych i słabych.

„Niesmaczne lekarstwa" — Dr. J. Bogdanowicza, daje wskazówki, jak należy postępować z dziećmi, przy dawaniu lekarstw.

W dziale pedagogicznym czytamy rady Dr. T. Lewenfiszowej, tyczące się pierwszych kroków dziecka.

Następnie dalszy ciąg „Czystość to zdrowie" Dr. Z. Morawskiego, interesująca powiastka „Rodzeństwo" Dr. C. Bańkowskiej, „Kiedy rozpocząć naukę czytania" — Stefanji Lewartowiczowej.

Dodatek „Rady praktyczne" — zawiera cały szereg ślicznych modeli ubranek i wzorów na zabawki.

ŻYCIE RZEMIEŚLNICZE

Mieszczaństwo zdało egzamin obywatelski

Zarówn. Polska jak i zagranica dotychczas jeszcze znajduje się pod wrażeniem niezwykle świetnego zwycięstwa listy Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

W czasach powszechnego kryzysu parlamentaryzmu, od czasu wojny nękającego najstrasze nawet państwa, jedynie Polska uzyskała w Sejmie zdecydowaną trwałą i jednolitą większość, która stanowi radosną zapowiedź zgodnej i twórczej pracy Rządu, Sejmu, a z nimi całego Narodu.

...To epokowe zwycięstwo na drodze do odbudowy Polski Mocarstwowej i racjonalnej rozbudowy życia gospodarczego w dzisiejszych naszych warunkach ustrojowych zawdzięczać możemy jedynie jasnej twórczości i uczciwej ideologji Marszałka Piłsudskiego, który Sam stanął na czele państwowo - twórczego obozu.

Wybory do Sejmu wykazały, że we wszystkich warstwach Narodu ideologja ta ugruntowała się znakomicie, podnosząc poziom uświadomienia politycznego najstarszych mas obywateli.

Jednym z charakterystycznych momentów wyborów niedzielnych był niezwykle duży udział mieszczaństwa wśród tych uświadomionych rzesz obywateli, którzy oddali swoje głosy na listę Nr. 1.

Polski rzemieślnik, kupiec i drobny przemysłowiec zdali swój egzamin obywatelski.

Nie czczemi słowami, lecz czynem wyborczym, dali oni dowód wyzwolenia się z pod wpływów partyjnych, które przez tak długie lata krępowały nasze sfery gospodarcze w rzetelnej i twórczej pracy, gubiąc właściwie interes życia gospodarczego.

Dziś wiemy już, że mieszczaństwo polskie wkroczyło na drogę samodzielnego rozwoju i samo na swoje barki podjęło ciężar reprezentacji życia gospodarczego wobec Państwa bez pośrednictwa obłudnych faktorów partyjnych.

Nie poszła na marne wieloletnia praca Zjednoczenia Stanu Średniego, które niezłomnie stoi na stanowisku samodzielnej roli mieszczaństwa w ramach państwowo - twórczej ideologji, reprezentowanej przez obóz Marszałka Piłsudskiego.

W nowym Sejmie w łonie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zasiądzie pokaźny poczet posłów, powołanych z pośród rzemiosła, kupiectwa i drobnego przemysłu, na czele z wypróbowanymi działaczami b. posłem E. Idzikowskim, b. posłem A. Snopczyńskim, dyrektorem Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie S. Wartalskim, prezydentem Izby Rzemieślniczej w Łucku K. Reussem, prezydentem Izby Rzemieślniczej w Wilnie W. Szumańskim, prezesem Stow. Kupców w Kaliszu A. Ulrychem i wielu innych.

To też nie wątpimy, że i w dniu dzisiejszym polski rzemieślnik, kupiec drobny przemysłowiec pójdą do urn wyborczych z jedynką w ręku.

W kuźni nowej i wielkiej Polski nie zabraknie ani głosu mieszczaństwa, ani jego twórczej pracy.

Rzemiosło i przemysł ludowy

Srodki w celu dalszego rozwoju

W epoce dzisiejszej, w której na czoło wysuwają się zagadnienia ekonomiczne, kiedy dużo się mówi i pisze o rolnictwie, przemyśle, handlu, kwestji robotniczej i t. p. kapitalnych zagadnieniach, warto także zająć się dwoma również ważnemi działami produkcji jakiemi są **rzemiosło i przemysł ludowy.**

Trzeba zdać sobie sprawę, że rzemiosło, to niezbędny szczebel w drobinie społecznej, pomost między przemysłem i kapitałem, a masą robotniczą, stający się temsamem czynnikiem równowagi społecznej. Stosunek rzemieślnika do zatrudnionych w jego warsztacie pracowników **jest może najbardziej zbliżony do ideału**, który ma na celu opiekę moralną nad pracownikami, sprawiedliwe wynagrodzenie, dbałość o wyrobienie etyczne i zawodowe. Stosunek ten jest życzliwy. Niema nieufności, jaka panuje między wielkim przedsiębiorcą ,a robotnikami.

Rzemiosło ma rację bytu w produkcji tego rodzaju dóbr, gdzie potrzeba dużego nakładu pracy, dobrego wykonania, oraz w tych dziełach produkcji, gdzie zapotrzebowanie jest stosunkowo małe i masowa produkcja przemysłowa się nie kalkuluje. Jedne działy rzemiosła przemysł zabija, drugie wskutek nowych wynalazków i potrzeb powstają. **Różnolitość jest bardzo dużą.**

W Polsce odrodzonej rzemiosła zniszczone przez wojnę szybko się odbudowują, wykonując tem samem swoją żywotność. W końcu 1919 roku mamy już około 155 tys. czynnych warsztatów rzemieślniczych z liczbą 286 tys. zatrudnionych pracowników. W pierwszych latach niepodległości akcja Rządu, w szczególności pomoc kredytowa, ułatwia uruchomienie i rozwój warsztatów. Z drugiej strony inflacja, niszcząc głównych konsumentów produkcji rzemieślniczej, utrudnia rozwój. W 1923 r. wskutek wyczerpania się zasobów finansowych państwa, pomoc kredytowa zupełnie ustaje. Dopiero w 1926 r. Bank Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. uruchamiają kredyt, tak, że obecnie rzemiosło znajduje się w korzystniejszej sytuacji.

Zbyt towarów produkcji rzemieślniczej odbywa się prawie całkowicie na rynku wewnętrznym, choć i tutaj napotyka na konkurencję towarów zagranicznych. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z czerwca 1927 zaciera ostatecznie różnice ustawodawstwa rzemieślniczego na terenie państwa. Bardzo ważnem postanowieniem jest powołanie do życia Izb Rzemieślniczych, jako samorządu rzemieślniczego, **mających na celu zastępstwo i obronę interesów rzemieślniczych.**

Obecny cyfrowy stan stan rzemiosła w Polsce przedstawia si ęnastępująco: Posiadamy blisko 1 milj. ludzi pracujących w rzemiośle, a około 3 milj. żyjących z rzemiosła. Największą ilość zatrudnia szewctwo, około 210 tys., dalej piekarstwo 185 tys., kowalstwo 110 tys., krawiectwo 106 tys. Powyższe cyfry, jak i różnolitość zatrudnienia, świadczą dostatecznie o doniosłość rzemiosła w układzie społecznym. Zły czy dobry stan wpływać będą doniośle na stosunki w nim panujące.

Również ważnem, specjalnie w polskich stosunkach, **jest zagadnienie przemysłu ludowego.** Doniosłość problemu polega na tem, że w kraju rolniczo przeludnionym, jakim niewątpliwie jest Polska przy stosunkowo małem uprzemysłowieniu i coraz to malejących możliwościach emigracyjnych, pewna ilość ludności przeważnie rolniczej skazana jest na całkowite lub sezonowe bezrobocie, specjalnie w porze zimowej. Zatrudnienie tej ludności w domu czy w specjalnych *warsztatach, kiedy czas i praca* włożone stosunkowo małą rolę odgrywają przy obliczaniu kosztów produkcji, **okazuje się pod każdym względem dodatkiem.** Rządy zaborcze o przemysł ludowy, zupełnie się nie troszczyły, dopiero ustawa z lipca 1924 ustala przepisy dla przemysłu ludowego. Z chwilą wejścia jej w życie zostaje uruchomiony fundusz zasiłkowy i kredytowy. Powstaje przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Komitet Popierania Przemysłu Ludowego, później 8 towarzystw w miastach prowincjonalnych o tym samym charakterze. Obecnie przemysł ludowy zatrudnia około 2 milj. ludzi, przeważnie sezonowo.

Najważniejszemi działami są **tkacki, lniany**, obydwa mało jeszcze zmodernizowane zwłaszcza tkacki. Przemysł koszykarski zatrudniający około 50 tys. ludzi świetnie się rozwija ze względu na pierwszorzędny surowiec. W garncarstwie istnieje blisko 3 tys. warsztatów. Surowiec również dobry. Dziś również przyszłość ma przemysł wikliniarski oraz przemysł zdobniczy. W tym ostatnim rozwija się przemysł kilimkarski, hafciarski, koronkarski, snycerski.

Doniosłość poruszonego zagadnienia nie wymaga zdaje się bliższego uzasadnienia. Chodziłoby tylko o stwierdzenie najważniejszych wskazań, mających na celu dalszy rozwój tych działów produkcji. W pierwszym rzędzie należałoby planowo popierać tylko te działy, które ze względu na istniejące warunki wykazują największe możliwości rozwojowe. Drugą ważną kwestją **byłoby obudzenie i rozkrzewienie spółdzielczości** w celu zorganizowania i obrony przed spekulacją oraz umożliwienie uzyskania kapitałów obrotowych. Trzecim postulatem byłoby uzyskanie dogodnych kredytów w miarę finansowych możliwości państwa. Wreszcie czasowe zapewnienie ochrony celnej w tych działach, gdzie konkurencja zagraniczna mogłaby okazać się zbyt groźną.

W tych kilku punktach zdaje mi się, że da się najogólniej określić, jakie miarodajne czynnki winny przedsięwziąć w celu dalszego rozwoju rzemiosła i przemysłu ludowego, **a tem samem dla dobra państwa.**

D. R.

Pod sztandarem Marsz. Piłsudskiego

Ani jeden głos mieszczański nie może być zmarnowany

RZEMIEŚLNICY KUPCY! DROBNI PRZEMYSŁOCY!

Państwowo-twórczy obóz Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO odniósł przy wyborach do Sejmu ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO!

Olbrzymia większość społeczeństwa wyzwoliła się z niewoli partyjnej!

Zwyciężył instynkt samoochrony narodowej!

Zwyciężyły sumienie i rozum obywatela Polaka!

Zwyciężyła jasna, uczciwa i twórcza ideologja Marsz. Piłsudskiego!

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego zdobył w Sejmie zdecydowaną większość!

Po raz pierwszy Sejm Rzplitej Polskiej posiada w swojem łonie większość, która zdolna jest PRACOWAĆ i TWORZYĆ!

Po raz pierwszy w Polsce niepodległej Sejm będzie zgodnie współpracował z Rządem!

Aby zwycięstwo nasze przy wyborach do Sejmu tem lepsze wydało owoce — musi nastąpić po niem nowe zwycięstwo! w nadchodzącą niedzielę przy wyborach do Senatu.

WSZYSCY GŁOSUJMY WIĘC NA SENACKĄ LISTĘ B. B. W. R. Nr. 1.

Niechże do współpracy Rządu z Sejmem dołączy się również twórcza i zgodna praca Senatu!

Niechże naszych przedstawicieli mieszczańskich w Sejmie poprą jaknajliczniejsi przedstawiciele rzemiosła, kupiectwa i drobnego przemysłu w Senacie, znajdujący się na liście

B. B. W. R. Nr. 1!

Włoskie obuwie na rynku polskim

Import włoskiego obuwia do Polski przybrał w ostatnich czasach pomimo wysokich ceł ochronnych bardzo duże rozmiary. Przyczyną tego jest fakt, że fabryki włoskie produkują i wysyłają do Polski buciki męskie wprawdzie dobre i ładne, ale bardzo ciężkie, ważące ponad 1,000 gr., wyzyskując to, że cło na obuwie ponad 1,000 gr., jest niskie, ponieważ przyjmuje się, że jest to obuwie ludowe. Obejście cła jest w danym wypadku konsekwencją systemu clenia obuwia od wagi.

Stan przemysłu rękawicznego

W Polsce znajduje się spora ilość małych zakładów wyrobu rękawiczek, przyczem praca w tych zakładach zorganizowana jest w przeważnym procencie systemem chałupniczym, t. j. przez wydawanie partji rękawiczek do wykończenia robotnikom do domów.

Obecnie, w związku z sezonem zimowym, stan uruchomienia wspomnianych zakładów znacznie wzrósł.

Jak się jednocześnie dowiadujemy, istnieje duże zainteresowanie rękawiczkami z Polski na rynkach rumuńskich.

Powstanie Rady Naczelnej Organizacji wikliniarskich

W tych dniach odbyło się w Warszawie walne zebranie delegatów zrzeszeń i syndykatów wikliniarskich, jak również plantatorów wikliny i cechów koszykarskich, na którem nastąpiło ostateczne ukonstytuowanie się, organizowanej od dłuższego czasu przez specjalny komitet Rady Naczelnej Organizacyj wikliniarskich i koszykarskich w Polsce. Zadaniem tej instytucji, do której przystąpiły organizacje tej branży na całym obszerze Rzeczypospolitej, jest podniesienie poziomu zarówno produkcji jak i przetwórczości oraz wzmożenie i usprawnienie wywozu zagranicę wyrobów gotowych.

HANDEL — PRZEMYSŁ i FINANSE

Kryzys w przemyśle obuwianym

Na skutek starań zrzeszenia mechanicznych fabryk obuwia, przyznany im był na wiosnę 1½ miljonowy kredyt na cele sfinansowania koncentracji sprzedaży. Przemysł obuwiany, kredytu tego nie wyzyskał, gdyż sprawa koncentracji sprzedaży obuwia nie znalazła jeszcze zrozumienia ze strony handlu i przemysł obuwiany nie otrzymywał dotychczas od kupców ofert, w których ci proponowaliby wyzyskanie ich lokalów i urządzeń oraz usług dla bardziej skoncentrowanej sprzedaży obuwia. Brak takich ofert ze strony handlu zmuszał przemysł, który chciałby podjąć akcję koncentracji, do **otwierania sklepów własnych, co wymagałoby unieruchomienia KAPITAŁÓW OBROTOWYCH;** ich płynność w chwili kryzysu jest najważniejszą obroną przedsiębiorstwa przed przesileniem.

Jeśliby jednak kredyt pomocy dla przemysłu obuwianego posiadał formę długoterminowego, sprawa koncentracji sprzedaży byłaby może już posunięta naprzód, ale ponieważ był to tylko kredyt krótkoterminowy, wyzyskanie jego uległo zwłoce. To też jest rzeczą wielce prawdopodobną, że te same względy finansowe, zabraniające wiązania kapitału obrotowego w chwili obecnej, utrudnia w pewnym stopniu również eksport obuwia, który na wielką skalę rozwinąć się nie da z powodu stosunkowo niewielkiego przyznanego kontyngentu zwrotów cła i t. d.

Tymczasem wogóle ku polepszeniu sytuacji nie idzie wcale i nie można dojrzeć końca trwającego uporczywie kryzysu na rynku obuwianym. Liczono na to, że rolnicy w jesieni znajdą się w lepszem położeniu finansowem, aniżeli w pierwszej połowie roku. Rachuby te jednak zupełnie zawiodły, a najdotkliwiej ten zawód odczuto w miasteczkach, gdzie zwykle rolnicy czynią zakupy. Rezultatem takiej sytuacji jest śród kupiectwa prowincjonalnego wzrost protestów weksli.

Na taki stan rzeczy fabryki obuwia nie były przygotowane, a sytuację jeszcze bardziej pogorszyło **współzawodnictwo przemysłu zagranicznego, otwarcie własnych zagranicznych sklepów obuwia we wszystkich ważniejszych ośrodkach w Polsce.** Fabryki polskie, chcąc zwalczyć współzawodników obcych, rzuciły na nasz rynek również tanie obuwie po „cenach propagandowych", licząc nawet na znaczne straty na razie, jak się traci na wojnie.

Do strat takich w ścisłem znaczeniu nie doszło, ale bądź co bądź fabryki nie miały dostatecznych zysków, któreby pozwoliły utrzymać w mocy podstawy przedsiębiorstw. Handel bowiem nie był zdolnym do przyjęcia wyrobów fabryk za gotówkę nie mając przytem długich kredytów. Robiono co można. Wiele przedsiębiorstw, w oczekiwaniu rychłej naprawy konjunktur, zapożyczyło się, licząc na przetrwanie ciężkich czasów. Niestety, rachuby te zawiodły, a najbardziej ucierpiały przedsiębiorstwa małe, które nie mogły, tak jak większe, poprzestać na razie na małych zyskach.

Fabryki warszawskie zmniejszają swoje zatrudnienie przez ograniczenie ilości godzin pracy dziennie. Próbowano dawniej ograniczać ilość dnia pracy w tygodniu, co dla robotników było znacznie wygodniejsze, gdyż pozwalało im w dniach wolnych szukać i wykonywać inne zajęcia. Fabryki jednak, które ten system zmniejszonej ilości dni roboczych stosowały u siebie, nauczone doświadczeniem, raczej gotowe są całkiem stanąć, aniżeli raz jeszcze próbę tę powtórzyć. Doświadczenie bowiem pokazało, że podczas np. czterech dni roboczych w tygodniu nie da się wykończyć produkcja od surowca do gotowego bucika, że musiano przerywać pracę w środku wyrobu towaru, wskutek czego towar ten ulegał psuciu, defasonowaniu i t. p. Zaznaczyć należy iż ważną fazą fabrykacji jest suszenie, które wymaga czasu i bacznego nadzoru. Zorganizowanie pracy w ten sposób, by zatrudniać warsztaty np. w 1½ tygodnia w całej pełni z przerwami potem kilkodniowemi, nie da się zastosować wobec niewielkich zamówień, jakie fabryki przyjąć mogą i niezmiernie różnorodnych terminów dostawy oraz różnorodnych gatunków wyrabianych.

W takiej sytuacji dawnoby już przystąpiono do zamykania fabryk, gdyby nie obawa, że wstrzymanie wszelkich dostaw przyśpieszyłoby nadmiernie proces selekcji handlu i wywołałoby niewypłacalność firm, które mają widoki na przyszłość.

To są przyczyny, dla których fabryki nie mogą sobie pozwolić na „luksus unieruchomienia" chociażby części kapitałów obrotowych.

Jak widzimy, sytuacja jest poważna, wymagająca energicznej akcji ratunkowej, na razie pod postacią organizacji na dogodnych warunkach kredytu długoterminowego. Niewątpliwie na szali niepowodzeń mocno zaważyły także błędy przeszłości, ale nie czas o nich mówić w tej chwili.

Z. P.

UPADŁOŚCI i NADZORY

Z Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi

W marcu r. ub. wpłynęło do Wydziału Handlowego podanie firmy „Przemysł Jedwabny, Sp. Akc." z siedzibą przy ul. Cegielnianej Nr. 13 o udzielenie jej odroczenia wypłat. Spółka Akcyjna prowadzi i eksploatuje od 6 lat przedsiębiorstwo wytwarzania tkanin jedwabnych. Wyroby tej firmy zyskały sobie na rynku reputację tak dobrą, że skutecznie mogą konkurować z towarami pochodzenia zagranicznego, wypierając je z rynku krajowego, a nawet w ostatnich czasach niektóre ich rodzaje (tkaniny krawatowe) stały się artykułem eksportowym.

Bilans firmy zamykał się sumą 5.253.506 zł.

W kwietniu r. ub. Sąd udzielił firmie „Przemysł jedwabny" odroczenia wypłat na przeciąg 3-ch miesięczny. Sędzią Komisarzem mianowano Sędziego Handlowego Roberta Geyera, zaś nadzorcami sądowymi: adw. M. Lipszyca i kupca Ch. Lipnowskiego. W lipcu r. ub. przedłożył Sąd odroczenie wypłat na dalsze 3 miesiące. Wreszcie w styczniu r. b. wpłynęło do Sądu podanie pełnomocnika firmy „J. G. Farbenindustrie Aktieng", w Frankfurcie n/M-Hoechst oraz firmy „Agfa-Kunstside" w Berlinie o ogłoszenie firmie „Przemysł Jedwabny, Sp. Akc." upadłości. Firma „Przemysł Jedwabny" pomimo 9-cio miesięcznego okresu nadzoru zobowiązań swych nie dotrzymała i długów nie płaciła. Nieruchomość firmy obciążona została ewikcją w wysokości 600,000 zł., Sąd, na sesji w dniu 11 stycznia r. b. uchylił wyrok w przedmiocie odroczenia wypłat, ogłaszając upadłość Przemysłowi Jedwabnemu. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 6 marca 1929 roku tymczasowo, Sędzią Komisarzem mianowano Sędziego Handlowego Oskara Grossa, zaś kuratorem masy adw. St. Dobranickiego. W listopadzie r. b. odbyło się zebranie wierzycieli masy upadłości. Adwokat Lewy w imieniu firmy proponował spłatę należności w 15% należnej sumy, płatnych w 3-ch ratach po 5%: po 6-ciu, 12-tu i 18-tu miesiącach od daty uprawomocnienia się układu.

Przeciwko układowi oponował jeden z pełnomocników wierzycieli.

Pozatem głosowano sprawę przyjęcia propozycji: za przyjęciem wypowiedziało się 64 wierzycieli, reprezentujących sumę wierzytelności w wysokości zł. 1,059,516 zł., 5-ciu wierzycieli, reprez. zł. 55.275 głosowało przeciw układowi. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy dwóch poważniejszych wierzycieli, jak to firma „Floretspinnerei Ringwald Sp. Akc. w Bazylei" przez swego pełnom. adw. Tujakowskiego i firma „Societe Anonyme per la Filature la Torcitura in Italia" przez adw. Montlaka, zgłosiły piśmienne sprzeciwy na powyższy układ i sprawa ta będzie rozpatrywana w najbliższym czasie.

Gdzie wpłacać pieniądze na nasz Skarb

Nowe rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej

Ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej ustanawiające, gdzie można dokonywać opłat na rzecz skarbu państwa.

Począwszy od dnia 21 listopada wszelkie wpłaty na rzecz skarbu państwa i wpłaty skarbowe mogą być dokonywane jedynie za pośrednictwem Banku Polskiego, P. K. O. i kas państwowych, względnie specjalnych poborców.

O ile osobne ustawy nie stanowią inaczej wszelkie wolne fundusze skarbowe mogą być lokowane jedynie w Banku Polskim i P. K. O.

—oOo—

Projekt reorganizacji sprzedaży soli

został ostatecznie uzgodniony

W ministerstwie Skarbu odbyła się dnia 22 listopada r. b. pod przewodnictwem wiceministra Skarbu Stefana Starzyńskiego konferencja z przedstawicielami izby przemysłowo - handlowej w Warszawie w osobach prezesa izby b. ministra p. Klarnera i p. dr. Lubowickiego w sprawie projektu reorganizacji sprzedaży soli.

Na konferencji tej uzgodniono ostatecznie stanowisko ministerstwa Skarbu i izby przemysłowo - handlowej w sprawie zmiany niektórych szczegółów omawianego projektu.

W szczególności zasługuje na podkreślenie, iż ministerstwo Skarbu przyjęło poprawki izby przemysłowo - handlowej, dotyczące wysokości zabezpieczenia komisowego i zapasu soli w wolnych składach.

GIEŁDA

Warszawa, 22-go listopada.

WALUTY:

Dol. St. Zjed. 8,91 i pół

DEWIZY:

Gdańsk 173,30
Londyn 43,32 i trzy czwarte
Nowy Jork 8,914
Nowy Jork (kabel) 8.923
Paryż 35,05 i pół
Praga 26,45
Szwajcarja 172,89
Włochy 46,71
Wiedeń 125,54.

AKCJE:

Bank dyskontowy 108,00; Bank handlowy 108,00; Bank Polski 163,00; Siła i Światło 68,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 37,50; Węgiel 40,00; Cegielski 40,25; Modrzejów 12,75 — 12,25; Ostrowiec 50,00 — 49,00 — 50,00; Starachowice 16,50 — 16.25: Haberbusch 1[illegible]5.00; Majewski 55,00.

Ogólnopolski zjazd instytucyj oszczędnościowych

W pierwszej połowie 1931 roku odbędzie się w Warszawie Ogólno-polski Zjazd Instytucyj Oszczędnościowych, połączony z posiedzeniem Rady Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, wskład którego wchodzą najpoważniejsze osobistości ze świata finansowego wszystkich niemal państw Europy. Z uwagi na wielkie znaczenie Ogólno-Polskiego Zjazdu Oszczędnościowego P. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu Zjazdu. Przewodnictwo komitetu honorowego Zjazdu przyjął minister Skarbu p. Ignacy Matuszewski.

NIEŚCIE POMOC NAJBIEDNIEJSZYM

Do akt Nr. 1212 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 122 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „J. Wollman" i składających się z mebli, urządzenia sklepowego, wózków dziecinnych, parasolek dziecinnych i innych zabawek oszacowanych na sumę zł. 2.180.

Łódź, dnia 22 listopada 1930 r.

Komornik (—) STEFAN ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 2529 — 1930 r.

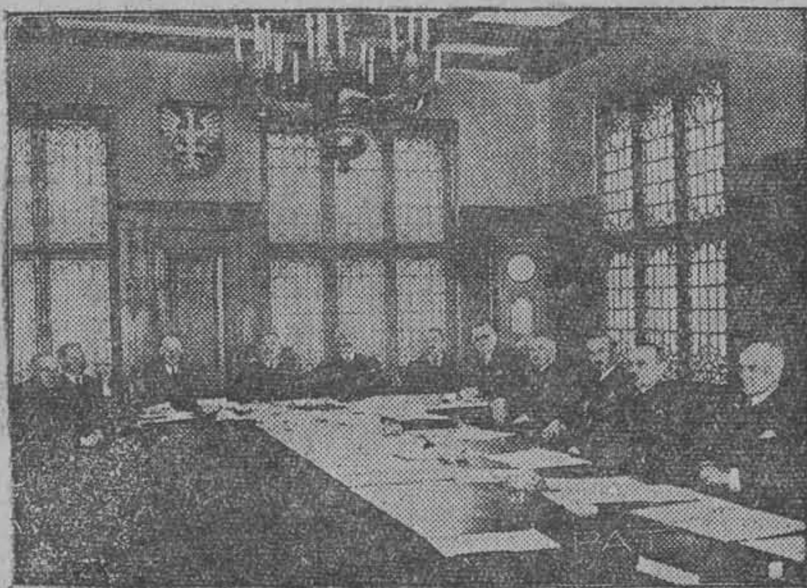
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Podmiejskiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Kolejwy i składających się z mebli i maszyny do szycia oszacowanych na sumę zł. 945.

Łódź, dnia 14 listopada 1930 r.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI.

ZJAZD PREZESÓW I DYREKTORÓW IZB ROLNICZYCH RZPLITEJ W POZNANIU.



W środę 19 b. m. odbył się w Poznaniu zjazd dyrektorów i prezesów Izb Rolniczych Rzplitej. Obradom przewodniczył prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej dr. Chochłowski.

Jak strajkują chińczycy?

Oryginalny pomysł tramwajarzy chińskich

Dotąd „strajkować" znaczyło tyle co nie pracować. Tak przynajmniej praktykują robotnicy europejscy, chcąc uzyskać od swoich chlebodawców podwyżkę. Inaczej natomiast, a może i nawet dowcipniej umieją strajkować Chińczycy.

Pewnego razu przyszli tramwajarze w pewnem chińskiem mieście do przekonania, że należy im się podwyżka płac i niesłusznie miasto żeruje na ich niedoli. Postanowili tedy strajkować, ale nie w sposób zwykły, europejski, lecz wyrafinowanie iście po chińsku. Wozili nadal pasażerów, ale zupełnie nie troszczyli się o zapłatę. Mieszkańcy byli ogromnie uradowani i korzystając z wybornej sposobności urządzali sobie gromadne przejażdżki po mieście. Ta swoista metoda tramwajarzy odrazu przekonała zarząd miasta i skłoniła go do podwyżki pensji.

Do akt Nr. 2626 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego Nr. 92 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Meissner i składających się z zespołu maszyn przędzalniczych oszacowanych na sumę zł. 3.000.

Łódź, dnia 17 listopada 1930 r.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI.

Do akt Nr. 2020 — 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej Nr. 28 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Z. Chencińskiego i składających się z mebli, 220 mtr. crepe satine, 58 mtr. jedwabnej popeliny i 200 mtr. wełnianej popeliny oszacowanych na sumę zł. 2.050.

Łódź, dnia 19 listopada 1930 r.

Komornik (—) STEFAN ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 1640 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pabjanickiej 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Osińskiego i składających się z pianina oszacowanych na sumę zł. 1.000.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI.

E. Fright

KOKAINA

W kominku tryskał ogień jesienny, rzucając niespokojne refleksy na arabeski dywanu perskiego. Siedziała jeszcze ciągle bez ruchu i patrzyła na swe blade ręce, złożone na kolanach.

— Powinna się pani uspokoić. Była to z pewnością niemiła przygoda, której niepodobna zapomnieć w przeciągu pół godziny. Ale świadomość tego, że jest pani bezpieczna — powinna zdjąć z duszy ten lęk.

Wstała i odetchnąwszy głęboko, wyciągnęła do niego rękę. — Bardzo, bardzo panu dziękuję! A teraz pójdę już do domu.

Podskoczył z wyrazem przestrachu: — Teraz, gdy zmrok zapada i ścieżki leśne stają się naprawdę niebezpieczne? Nie, teraz nie puszczę pani!

— Muszę! Mąż mój powraca rannym pociągiem. Cóżby pomyślał, gdyby mnie nie zastał? Gdybym mu opowiedziała, że zostałam napadnięta w lesie i że pan mnie uratował, myślałby, że są to dziecinne wykręty.

— Nie, nie, proszę odrzucić wszelkie skrupuły! Pokój gościnny jest już ogrzany i przyjmie panią gościnnie w tej chwili, w której zapragnie pani, bym się oddalił.

Popatrzyła mu w oczy, a w spojrzeniu jego było coś ciepłego. Gdy usiadła z powrotem, znowu podała mu rękę.

— Jakżeż mam panu podziękować?

Zbliżył usta do jej wysmukłych palców.

— Najmilszą podzięką będzie dla mnie, jeżeli pozwoli pani, bym jeszcze kwadrans spędził w jej towarzystwie. Ale, ale! — dodał szybko, — w tej niezwykłej sytuacji byłbym niemal zapomniał o jednym z kardynalnych obowiązków gospodarza. Jeżeli już zawieszam nad panią areszt, to nie mam prawa skazywać pani na śmierć głodową.

Uczyniła gest odmowy, jednak on stanowczym ruchem nacisnął za guzik gruszki eletrycznej, kołysającej się na wysokiej lampie.

— O, proszę, małą przekąskę pozwoli pani! Proszę uważać, przywróci to pani równowagę wewnętrzną. My, ludzie, jesteśmy bardziej zależni od naszego żołądka, aniżeli przypuszczamy.

Portjera rozchyliła się i ukazała się postać służącego w liberji.

— Czy do stołu nakryte?

— Tak jest, panie radco!

— Drugie nakrycie!

Służący cofnął się w milczeniu.

* * *

Jedli z apetytem. Z policzkami zarówno zaróżowionemi i błyszczącemi oczyma wychylali czwarty kieliszek Veuve Cliquot. Pani Elza stała się wymowna.

— Nie, nie! Zostanie pan pięknie po drugiej stronie stołu! — mówiła ze śmiechem. — Jeżeli przeżywam już dzisiaj moją powieść awanturniczą, to niechaj ma ona przynajmniej swoje szczególne stronice. Chcę mieć prawo opowiadać, że istnieją mężczyźni, którzy w najbardziej śliskiej sytuacji potrafią zachować się grzecznie.

— Psuje mi pani tę piękną chwilę, — dąsał się. — Pani Elzo!...

— Wiem i tak wszystko. Przez trzy dni chodził pan w ślad za mną po lesie. Gdy suknia moja mignęła między drzewami, popadał pan w ekstazę. Czy nie było tak? Przez trzy dni maltertował pan swój biedny mózg, by znaleźć sposób zbliżenia się. Czy tak? A dzisiaj przypadek zapędza mię aż do pańskiego domu i — znowu nic! Ale niechże pan nie opuszcza głowy. Jeżeli pan będzie grzeczny, otrzyma pan teraz nagrodę. Przekrocze dozwolone granice...

Wyciągnęła do niego ręce poprzez stół, główkę skłoniła na prawe ramię i popatrzyła na niego filuternie: — Jest teraz za trzy minuty dwunasta. Do północy należą obie te ręce do pana. Może pan wycałować na nich całą swą namiętność. Ale ani chwilę dłużej...

Jak żbik rzucił się na swój łup. Wargi przylgnęły namiętnie do jej rąk. Oddech jego stał się szybki i gorący. Nagle, jednym skokiem, znalazł się po drugiej stronie stołu — obok niej. Szalony, nieprzytomny, objął jej gorące ciało. Początkowo broniła się; zdyszana, prosiła: — Niechże pan będzie rozsądny, Alfredzie! — Później opadła bez sił, by po chwili ująć dziko jego szyję i wpić się w jego wargi: — Ty! ty! szeptała przez zaciśnięte zęby.

* * *

Niezadowolony i blady wracał do willi, przechodząc przez trawnik ogrodu, pokryty rosą poranną. Wtem zaszeleściło coś w krzewach. Wynurzyła się potężna postać młodego człowieka, który drżąc ze zimna, zaciągał szczelnie lekką zarzutkę. Alfred zatrzymał się i zmierzył dziwnego gościa spojrzeniem pełnem wzgardy. — No, panie Pühringer, jak widzę, śpieszno panu po zapłatę judaszową?

— Czy nie zagrałem swej roli naturalnie?

Alfred zaśmiał się: O tak, tak, naturalnie, że skradł pan tej pani z otwartej torebki pięćset szylingów.

— Panie radco komercjonalny!

— Niech pan nie krzyczy, albo każę pana aresztować! Wiesz pan chyba, żeś odegrał bardzo wątpliwą rolę.

— A pan, panie radco, całkiem niewątpliwą!

Alfred cofnął się o krok. Sięgnął do kieszeni, wyjął pięć banknotów po sto szylingów i rzucił je tamtemu pod nogi. — Zadatek wziął pan sobie sam, zwróciłem tej pani stratę, którą przez pana poniosła.

Tamten zaśmiał się szyderczo. W takim razie dał się pan naciągnąć przez tę damę, albo, co bardziej prawdopodobne, chce pan mię pozbawić zapłaty za mą niełatwą usługę.

Zdawało się, że postać Alfreda rośnie. Wstręt odmalował się na jego twarzy. — Dobrze mi tak! Tutaj! A niech mi się pan więcej nie pokazuje!

Obcy podniósł tysiąc szylingów, wsunął je niedbale do kieszeni i przyłożył dwa palce do kresy kapelusza. Potem odwrócił się i powoli skierował swe kroki ku wyjściu.

* * *

Na polanie wykarczowanej wśród lasu, na ławce grubo ciosanej, siedziała pani Elza i łkała. Gdy zbliżył się do niej Pühringer z twarzą dziwnie zwiotczałą, podniosła łzami zalane oblicze i spojrzała na niego pytająco.

— Wszystko w porządku — rzekł krótko. — Jesteś znowu strasznie zdenerwowana. Weź. — Wyjął z kieszeni pudełko i otworzył je. Wewnątrz widać było biały proszek. Sięgnęła chciwie i szczyptę wzięła do nosa.

Poszedł za jej przykładem. — Przeklęta trucizna, — rzekł płaczliwie. — Staczamy się coraz niżej. Ja zaprzedałem się już dawno; dzisiaj musiałaś ty na sobie tego doświadczyć. I wszystko pochłania ta przeklęta kokaina! — Przejechał sobie palcami po zwichrzonej czuprynie. — Jak długo jeszcze wytrzyma takie życie?

Podniosła się wyczerpana: — Chódź.

Powlókł się za nią w oddaleniu kilku kroków.

Po chwili zanucił przez zaciśnięte zęby: „Jesień nadchodzi. Śmiertelnie znużony pada liść za liściem".

—oOo—

Do akt. Nr. 3129 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 49 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa vel Josefa Birencweiga i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 14425.

Łódź, dnia 21 listopada 1930 r.

Komornik (—) ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 2321 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Żeromskiego 87 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir.: S-wie Alfreda Hessena i Zygmunt Manitius i składających się z kas ogniotrwałych oszacowanych na sumę zł. 1.400.

Łódź, dnia 18 listopada 1930 r.

Komornik (—) JÓZEF TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 2311 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 117 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Hugo Guttel" i składających się z maszyny do pisania i mydła oszacowanych na sumę zł. 3250.

Łódź, dnia 19 listopada 1930 r.

Komornik (—) JÓZEF TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 2007 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 82 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Szwankowskiego i składających się z kredensu dębowego, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 22 listopada 1930 r.

Komornik (—) KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt. Nr. E. 2628 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 36 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Laji-Gitli i Majera Eisnerów i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2840.

Łódź, dnia 3 listopada 1930 r.

Komornik (—) LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. 1089 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1930 r od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Ewangelickiej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hugona Strobacha i składających się z kasy ogniotrwałej i 5 gablotek oszklonych, oszacowanych na sumę zł. 2.100

Komornik (—) KAZIMIERZ SUZIN.

Łódź, dnia 22 listopada 1930 r.

Do akt Nr. 902 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 114 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Oskara Szulce i składających się z pianina firmy „I. Becker" i mebli, oszacowanych na sumę zł. 3265.

Łódź, dnia 22 listopada 1930 r.

Komornik (—) KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt Nr. 1489 — 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Przejazd 30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Maksa Rotberga i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 3,550.

Łódź, dnia 22 listopada 1930 r.

Komornik (—) STEFAN ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 3027 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Poprzecznej Nr. 11-13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leona Dębowskiego i składających się z maszyny młyńskiej oszacowanych na sumę zł. 5.000.

Łódź, dnia 14 listopada 1930 r.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI.

Do akt Nr. 882 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 60 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Kryształa i składających się z 5 palt zimowych, i 9 garniturów męskich, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 22 listopada 1930 r.

Komornik (—) KAZIMIERZ SUZIN.

Nr. 861 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego PIOTR PILICHOWSKI, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 grudnia 1930 r. o godz. 10 rano w gm. Radogoszczu — Kały odbędzie się licytacja ruchomości należących do Jerzego Werkowskiego, składających się z mebli domowych, oszacowanych na 500 zł.
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.
Łódź, dnia 17 listopada 1930 r.
Komornik (—) PIOTR PILICHOWSKI.

Do akt. Nr. 2593 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Juljusz Witkind" Sp. z ogr. odp. i składających się z dwuch warsztatów mechanicznych oszacowanych na sumę zł. 600.
Łódź, dnia 24 października 1930 r.
Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 2575 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 47 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Księgarni Ludwika Fiszera i składających się z pianina oszacowanych na sumę zł. 1.200.
Łódź, dnia 15 listopada 1930 r.
Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Nr. E. 926 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego PIOTR PILICHOWSKI, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9 grudnia 1930 r. o godz. 10 rano w gm. Rąbień kol. Okupniki odbędzie się licytacja ruchomości należących do Franciszka i Marjanny Burskich składających się z jałówki i koni oszacowanych na 550 zł.
Spis rzeczy i szacunek takowvch przejrzany być może w dniu licytacji.
Łódź, dnia 12 listopada 1930 r.
Komornik (—) PIOTR PILICHOWSKI.

Nr. 904 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego PIOTR PILICHOWSKI, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 2 grudnia 1930 r. o godz. 10 rano w Konstantynowie, Łaska 27 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ottona Stamma, składających się z apar. radjo 4 lamp., kredensu, lustra i kanapy oszacowanych na 500 zł.
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.
Łódź, dnia 18 listopada 1930 r.
Komornik (—) PIOTR PILICHOWSKI.

Nr. 913 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego PIOTR PILICHOWSKI, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 1 grudnia 1930 r. o godz. 10 rano w Chojnach obok fabr. Müllera odbędzie się licytacja ruchomości należących do firm. „J. Rosenthal", właściciel Hanna Rosenthalowa i Dawid Rosenthal składających się z 25 sztuk trykot. wełnianych koloru białego, krem, bronzowe, szare i kowerkot oszacowanych na 2000 zł.
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.
Łódź, dnia 21 listopada 1930 r.
Komornik (—) PIOTR PILICHOWSKI.

Do akt. Nr. 1465 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 61 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „B-cia Icek i Jakób Rotberg" i składających się z 600 mtr. rypsu wełnianego damskiego oszacowanych na sumę zł. 5.000.
Łódź, dnia 18 listopada 1930 r.
Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 2428 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 27 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Borysa Teicha i składających się z czterech maszyn pończoszniczych oszacowanych na sumę zł. 1.600.
Łódź, dnia 13 listopada 1930 r.
Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Pracownicy pamiętajcie, że tylko silny Rząd, wiodący Rzeczpospolitą do potęgi zapewni dobrobyt i spokojny byt rzeszom pracowniczym.

URZĘDNICY!

ROBOTNICY!

PAMIĘTAJCIE, ŻE

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI

2 RZGOWSKA 2
Telefon 143-08.

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

UWAGA! Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich.

Fabryka mebli giętych

„VIENPOL”



poleca bogaty wybór krzeseł, foteli, taboretek i różnych stolików oraz wszystko w zakres giętych mebli wchodzące

Łódź,
ul. Zawadzka 5
Tel. 191-20.

1522

EKRANOWANY RADJO-

odbiornik 4-lampowy kompletny możesz łatwo sam zbudować, jeżeli nabędziesz u nas wszystkie niezbedne części do samobudowy tylko

za **230 Zł.**

będziesz miał pierwszorzędny aparat, dający kilkadziesiąt stacji zagranicznych na głośnik. Poradzimy Ci bezpłatnie, gotowy twój aparat, wypróbujemy darmo, poprawimy Ci przeoczenia lub błędy.
Zapłacisz ratami!

POLSKIE RADJO
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja Nr. 4, tel. 201-04 1437

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ, Główna 14
telefon 130-04

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. 575

Piotrkowska 53 GRĘDZIŃSKI Piotrkowska 53

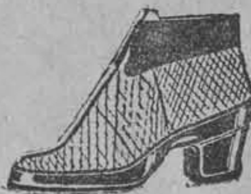
Piotrkowska 53. — GRĘDZIŃSKI Piotrkowska 53. — GRĘDZIŃSKI Piotrkowska 53

Spóźniony Sezon

zmusza nas do wielkiej zniżki cen następujących śniegowców, które sprzedajemy

tylko w ograniczonej ilości:

Zł.



14.— 9.90

PEPEGE czarne śniegowce damskie, wyłogi aksamitne, podłużny ładny fason, ciepła podszewka.



19.— 12.90

PEPEGE damskie śniegowce całe z gumy czarne, z wyłog. barank. (wyłogi czarne lub szare) z przesuw. zatrzask., ciepłą podszewką.



35.— 24.90

PEPEGE wysokie boty damskie z ozdob. wyłogami z futra, czarne, beiże, szare.

Towar 100 procentowo gwarantowany

Gdy nawet Pani już ma śniegowce, przyda się przy tak niskiej cenie oraz dobrym gatunku i druga para „na zmianę” podczas długiej, ostrej zimy, która nas tego roku oczekuje.
Prócz powyższych, bogato asortowany skład wszystkich **najnowszych modeli PEPEGE.**

F. GRĘDZIŃSKI i SKA
53 Piotrkowska 53

Tylko ograniczona ilość po cenach zredukowanych.

Piotrkowska 53 GRĘDZIŃSKI Piotrkowska 53. — GRĘDZIŃSKI Piotrkowska 53.

ZIMA SIĘ ZBLIŻA

Zaopatrujcie się zawczasu w resztki towarów zimowych i bieliźnianych

w KONSUMIE przy WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE

Rokicińska 54. Dojazd tramw. 10 i 16

Otrzymacie tam również po niezwykle niskich cenach ubrania sportowe, zawodowe, bieliznę damską i męską, stołową i pościelową, materjały wełniane, trykotaże, obuwie, naczynia kuchenne, towary kolonjalne i t. p.

Pp. urzędnikom państwowym i komunalnym, będącym członkami kooperatyw i stowarzyszeń udziela się dogodnego kredytu.

1422

FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI

J. KUKLIŃSKI

ŁODZ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż **NA RATY i ZA GOTOWKĘ.**



Zima nadchodzi!

Należy zawczasu pomyśleć o naprawie **piecy pokojowych**

aby zimą nie trwonić paliwa bezkorzystnie.
Jedyny zakład w Łodzi który fachowo przerabia paleniska, jest firma „Koźminek”, Główna 51, tel. 175-09. Firma została nagrodzona na wystawie Gospod.-Higienicz. w Łodzi dużym srebrnym medalem.

943

Wystrzegaj się nieudolnych naśladownictw

i kręć tylko tel. ⟶ **163-30**

„Pogotowie Krawieckie Kiersza”

Żeromskiego **91** Filji nie posiadamy
Sklep narożny



momentalnie odświeża, reperuje, sztucznie ceruje

expressem pierze, farbuje, przerabia nicuje

G A R D E R O B Ę

oddaną do prania chem. czyścimy najnowszym systemem amerykańskim, sposobem suchym, który daje możność utrzymania apretury w materjale a prasowanie maszynowe parą powraca utraconą przez noszenie świeżość.

U W A G A !!!

Wobec częstych wypadków wprowadzania w błąd Sz. Klijentelę przez ludzi złej woli nic wspólnego z naszym przedsiębiorstwem i zawodem nie mających, podszywających sie pod podobnie brzmiącą nazwę naszych zakładów, upraszamy zwracać baczną uwagę na nazwę i adres naszej firmy.

525

Pianina i Fortepiany

w dużym wyborze po cenach bardzo przystępnych poleca firma

ERNEST WEILBACH
Łódź, Piotrkowska 154
Telefon 141-96.

Egzyst. od 1896 r. Egzyst. od 1896 r.

NAJSTARSZA FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH

L. B. WOŁKOWYSKI, Łódź

Skład fabryczny
Narutowicza 11.
Telefon 137-70.



Łóżka metalowe, materace wszelkiego rodzaju, wózki dziecięce w wielkim wyborze, łóżka polowe, drewniane oraz metalowe „Perfekt” patent. lodownie, pokoje, wanny krzesełka dziecinne rowerki i t. p.

Ceny ściśle fabryczne.
Na okres przedświąteczny specjalny rabat.

Do akt. Nr. 1304 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej Nr. 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jerzego Stobieckiego i składających się z aparatu kinematograficznego oszacowanych na sumę zł. 7.000.
Łódź, dnia 18 października 1930 r.
Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.



Lustra Trema

WYTW. LUSTER
Alfred Teschner
JULJUSZA 20 RÓG NAWROT

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Kupujcie wyroby krajowe!

DR. MED.
EDWARD
REICHER

Specjalista
chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa 28
Tel. 201-93
Od 8—11 rano i 5—9 wiecz.
w niedzielę od 9—1 pp. 513
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedziele i święta 9 — 2 pp
od 11 — 12 i 2 — 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Swiatło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet

519 **PORADA 3 zł.**

Czy pamiętacie jeszcze zeszłoroczną TANIĄ WYPRZEDAŻ w PERFUMERJI BUCHWAJCA, Piotrkowska 22?

TO SPIESZCIE TAM ZARAZ! TYLKO PRZEZ KRÓTKI CZAS

Od 24-go b. m. bowiem rozpoczyna się WIELKA WYPRZEDAŻ POINWENTARZOWA

1571 UWAGA: Sz. Klijentela otrzymuje różne GWIAZDKOWE NIESPODZIANKI GRATIS.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO miasta Łodzi.

Łódź, dnia 22 listopada 1930 r.
Nr. 4625.

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 793 przy ul. Wólczańskiej, przez J. Lewszteina i innych dodatkowa zł. 200.000.—
2. pod Nr. 754c przy ul. Zamenhofa, przez J. Lewszteina i innych, pożyczka dodatkowa zł. 175.000.—
3. pod Nr. 956b przy ul. Przędzalnianej, przez Piotra Makówkę, pożyczka dodatkowa zł. 40.000.—
4. pod Nr. 4079 przy ul. Rzgowskiej, przez Gustawa Becka, pożyczka dodatkowa 80.000.—
5. pod Nr. 2288 przy ul. Bocznej, przez A. Zimowskiego pożyczka pierwotna zł. 100.000.— 1565

Aha!



AHA!

Jasne Kryształ!

uznane niedoścignionej dobroci

poleca

BROWAR

Gustaw Keilich Orla

Żądajcie wszędzie!

Wolne posady!

natychmiast do objęcia w poważnym przedsiębiorstwie handlowym do pracy zewnętrznej. Zajęcie bardzo intratne i doniosłe. Zgłoszenia osobiste z dokumentami ul. Traugutta 8 II ptr. front mieszk. 6. w poniedziałek od 15 do 18 i w wtorek od 9 do 10 i od 15 do 18.

Panowie Rzeźnicy, Wędliniarze

Pierwszorzędny zakład wyrobów metalowych **Leopold Taler** ul. Engla Nr. 8, tel. 150-42, przy Aleksandrowskiej 75. Wyrabia różnego rodzaju instrumenty sklepowe, gablotki, barjery, szyny z hakami (nyklowane), Pobielanie, wszelkie odświeżanie i reperacje w tym zakresie. Nyklowanie łyżew. Ostrzenie łyżew.

NA ŻĄDANIE OSTATNI CENNIK!

Poleca:

ŁYCZKO w 12-tu kolorach

z drukiem firmy i gładkie do pakowania wyrobów: Kolonjalnych, Cukierniczych, Tekstylnych, Galanteryjnych, Mleczarskich i Masarskich 1505

TAŚMA REKLAMOWA (ŁYCZKO) Z DRUKIEM FIRMY I GŁADKA — M. DOBRZYŃSKI ŁÓDŹ CEGIELNIANA 19 TEL. 154-19

M. Dobrzyński, Łódź, Cegielniana 19 Tel. 154-19

Wysyłam każdą ilość, od 10 rolek z firmą dodaję 1 odwijacz gratis.

Nareszcie nadszedł!...

CLOU SEZONU 1930/31

TELEFUNKEN

TELEFUNKEN 12 W

3 lampowy odbiornik z wbudowanym głośnikiem (do włączenia wprost od sieci). Akumulator i baterje zbędne.

Cena tylko zł. 675 — Pokazy i sprzedaż:

RADIO-AUDION TRAUGUTA 1. TELEFON 153-71

Gmach Grand-Hotelu.

...SZEWCY...

Skóry—Hurt i Detal

(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

poleca:

Spółka Szewców

Piotrkowska 79
506 tel. 1.58-38

BiuroElektrotechn.iWarsztatyReperacyjne

GUSTAW MAUCH

Piotrkowska 240 ŁÓDŹ Telefon 213-62



Reperacje motorów elektr., dynamomaszyn, transformatorów, aparatów do gotowania, ogrzewania i t. p.

Instalacje elektr. dla światła, siły i zegarów elektr. oraz wykonywanie urządzeń do kontrolowania robotników, zakładanie telefonów i sygnalizacji.

Zakładanie piorunochronów i takowych kontrolowanie.

Wielki wybór materj. elektrotechn. na składzie. 1480

SKŁAD FUTER
Zakład Kuśnierski

J. SZWARCMAN

Narutowicza Nr. 42 (sklep frontowy) Tel. 166-31. 1515

Poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyńcze wszelkiego rodzaju po wyjątkowo niskich cenach na dogodnych warunkach.— Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. — P. P. urzędnikom państwowym udzielam rabatu.

Dr. medycyny

IGNACY MARGOLIS

okulista-operator przeprowadził się na Al. Kościuszki 9, tel. 165-17 i przyjmuje od 1 do 2 i od 5 do 7 po poł.

Antoni Wągrowski

Łódź, ul. Piotrkowska 117

poleca: Kołdry, koce, wełny, jedwabie, zefiry, popeliny, firanki, kapy, obrusy, purpury na wsypy, towary bieliźniane, welwety, flanele, bieliznę i watoliny. Ceny bardzo przystępne! 1566

Jedyne najtańsze źródło zakupów

RADJOSPRZĘTU

Przeróbki aparatów po niskiej cenie

Radjo Splendid

Piotrkowka Nr. 61
Tel. 159-02 1467

w podwórzu.

Dr. med.

J. SADOKIERSKI

stomatolog

chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów rentgenodiagnostyka

Piotrkowska 164
Tel. 114-20 220

przyjmuje od 3—7 pp.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece godz. przyjęć od 3—5

Pomorska 7, tel. 127-84.

1251

Bielizna damska dziecinna niemowlęca

Kołdry puchowe watowe

Bielizna pościelowa stołowa tow. płócienne i bawełniane

W. Knapp

101 Piotrkowska 101

FIRMA

„RADJOLA"

PIOTRKOWSKA 88, TEL. 105-34

poleca

Radjoaparaty i części, detektory

Przeróbki aparatów Ładowanie akumulatorów z odniesieniem do domów. Najtaniej bo w podwórzu.

KAFLE

drzwiczki hermetyczne gwarantowane, piecyki, kociołki, rury płyty i ruszta ognioodporne poleca po cenach fabr.

JAN ŁAWACZ

Sienkiewicza Nr. 30 tel. 190-30. 925

Dziś poraz ostatni! przy ul. Piotrkowskiej 180

Po raz pierwszy w Łodzi największe i najbogatsze

Muzeum anatomiczne z Pragi Czeskiej

otwarte od godz. 9 rano do 9-ej wiecz. Bliższe szczegóły w kasie.

Tanio! FUTRA Tanio!

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. 773

J. OPATOWSKI

Nowomiejska 5. Telefon 146-08

UWAGA! Dla p.p. krawców i kuśnierzy specjalny rabat!

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.

ul. Nawrot 2. Tel. 179-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 4—5 pp. w niedz. od 10—12 pp. Dla niezamożnych ceny leczenic. 813

Ogłoszenia drobne

Student

wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 29 m. 2, front I piętro. 122

Meble

na raty sypialnie, stołowe, gabinety, szafy, łóżka, pojedyńczo i komplety sprzedaje, zamienia odświeża tanio solidnie stolarnia ul. Warszawska 16 przy Napiórkowskiego. 1262

do 30% zniżki

nawet na najnowsze suknie, palta, garnitury, bieliznę i t. p.

Juljusz Rozner
Łódź, Piotr. 98 i 160.

Okazyjnie

do sprzedania 2 otomany kozetka toaletka 2 szafki i 6 krzeseł w skórze Nawrot 8 m. 25. 1263

Meble

najmodniejsze, warunki dogodne, stolarnia, Wodna 19, tel. 113-78. 1436

Pianino

używ., w dobrym stanie, do sprzedania. Karol Koischwitz, Piotrkowska 67.

Zakład

tapicerski, posiada otomany, materace, tapczany, leżanki, krzesła, fotel-łóżka, Solidne wykonanie, tanio i na dogodnych warunkach A. Brzeziński. Sinkiewicza 52, róg Nawrot. 1261

Jeden lub dwa

pokoje do oddania z wszelkiemi wygodami przy ul. Zagajnikowej 48 m. 8.- 1567

Wynajmę

pokój z kuchnią Ekierta 10, przy Sierakowskiego, cena niska 1260

Redaktor naczelny: Stanisław Walawski. Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Bite w drukarni ul. Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz